UŻYTKOWNICY FORUM BIOSŁONE

ZAŚWIADCZAM
samym sobą

Wszelkie prawa zastrzeżone

© 2014 Józef Słonecki

Wydanie I

Wydano w lutym 2014

Okładka, wybór, redakcja, łamanie, układ graficzny
Józef Słonecki

Korekta
Aneta Filipek, Michał Trociński

Publikacja nieodpłatna finansowana przez **Fundację Biosłone**

Fundacja Biosłone
ul. Kopernika 11/23
96-100 Skierniewice
tel. 693 281 381
fundacja@bioslone.pl

ISBN: 978-83-935981-2-0

Wydawnictwo BIOSŁONE

Drukarnia Drukmar
tel. 12 285 23 14

Na zakończenie spróbujmy odpowiedzieć na najważniejsze pytanie: **Czy we współczesnym świecie można być zdrowym?** Na podstawie swoich doświadczeń mogę na nie odpowiedzieć: Tak, można. Oto moje wyniki: DLA – 1,91, TAC – 0,002. Odżywiam się niskowęglowodanowo od 2003 r., a miksturę oczyszczającą stosuję od 2008 r. Nie przyjmuję żadnych leków. Jestem zdrowy. Co więcej, uważam, że wiarygodny lekarz powinien być zdrowy – *medice, cura te ipsum*. Czego również Państwu życzę.

Dr hab. n. med. Tomasz Dangel

Cytat pochodzi z podsumowania publikacji naukowej pt.: „Kandydoza i przepuszczalność jelitowa". Drukiem publikację wydała Fundacja Warszawskie Hospicjum dla Dzieci (Warszawa 2014, ISBN 978-83-938474-0-2). W wersji PDF publikację można pobrać z adresu: www.badania.bioslone.pl

Sukces ma wielu wrogów

Ruch Biosłone jest stosunkowo młody (w chwili powstawania tej książki ma niespełna 14 lat), ale rozwija się prężnie, a to znaczy, że wciąż przybywa mu zwolenników. Niestety, tam gdzie sukces, tam jak grzyby po deszczu wyrastają wrogowie. Im większy sukces, tym więcej ma wrogów. Wrogów pragnących zniszczyć go albo przynajmniej zdyskredytować. Można wręcz zaryzykować nieco karkołomne twierdzenie, że w miarę miarodajną miarą sukcesu jest rosnąca liczba wrogów.

Skąd się biorą owi wrogowie cudzego sukcesu? Trudno powiedzieć. W tym wypadku mogą to być sfrustrowani dilerzy suplementów, albo właściciele upadających aptek, czy też przedstawiciele podobnych profesji, którym niezbędne jest społeczeństwo zindoktrynowane medycznie, czyli bezwolni nabywcy leków, preparatów i usług medycznych.

Tak naprawdę, aktywny jest tylko jeden frustrat robiący sztuczny tłum, żeby wyglądało, że jest ich legion. W Internecie to możliwe.

Ów frustrat dobrze wie, jak ludzi łatwo można wystraszyć, dając jakieś wyssane z palca „dowody". Tak postępuje medycyna, strasząc gorączką, cholesterolem, „przejściem" zapalenia oskrzeli na płuca

albo anginy na serce, pandemią ptasiej grypy, ewentualnie świńskiej. Choć są to totalne bzdury, na większość to działa, ku uciesze koncernów farmaceutycznych.

„Nasz" frustrat postąpił klasycznie – zaczął straszyć, wykorzystując do tego celu... Niemedyczne Forum Zdrowia Biosłone. Jest to duże forum, przez które do tej pory przewinęło się kilka tysięcy użytkowników. Przytłaczającej większości metody Biosłone podobają się, nielicznym nie. Dlaczego? Z różnych względów. Jedni nie przeczytali książek, inni przeczytali, ale nie zrozumieli, że w tej metodzie musi być gorzej (najczęściej), żeby było lepiej. Do większości to przemawia, do nielicznych nie. Uważają oni bowiem, że skoro mikstura oczyszczająca leczy wszystkie choroby (taka jest jej idea), to od razu powinni poczuć się lepiej.

Na Forum Biosłone respektowana jest wolność wypowiedzi i opinii, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Natenczas było na nim 150.000 wypowiedzi toteż, siłą rzeczy, musiało wśród nich znaleźć się kilkanaście negatywnych. Frustrat musiał zadać sobie sporo trudu, żeby wyłowić je wszystkie i stworzyć z nich rzekomy dowód szkodliwości mikstury oczyszczającej.

W części tych wypowiedzi autorzy skarżą się, że mikstura oczyszczająca na nich nie działa, bowiem mimo długotrwałego stosowania, nie odczuwają żadnych skutków – ani pozytywnych, ani negatywnych. W kilku wypowiedziach autorzy skarżą się na pogorszenie stanu zdrowia po wprowadzeniu mikstury oczyszczającej. W rzeczywistości są to typowe reakcje Herxheimera, niejako wkomponowane w proces zdrowienia wskutek działań profilaktycznych, a więc niemedycznych, tj. polegających na nieblokowaniu objawów chorobowych. Na podstawie tych wyjątków frustrat wysnuł wniosek, że mikstura oczyszczająca nie działa, a jeśli już, to szkodzi. Takie kuriozum. Frustrat oczywiście nie wyjaśnia, jak może szkodzić coś, co nie działa. Jego celem nie jest wyjaśnienie, tylko wystraszenie.

Forum Biosłone nigdy nie miało i nie ma nic przeciwko krytyce. Wprost przeciwnie – do tamtej pory istniał na nim specjalny dział poświęcony właśnie krytyce, gdyż krytyka, tj. ścieranie się różnych opinii, jest motorem napędowym postępu.

Ruch Biosłone, którego częścią jest Niemedyczne Forum Zdrowia Biosłone, chce być postępowy, toteż od krytyki nie stroni. Frustrat skorzystał z tej okazji i swój elaborat, zawierający tych kilkanaście negatywnych opinii, a także komentarz o nieskuteczności mikstury oczyszczającej (a jeśli już, to skuteczności szkodliwej), wstawił do istniejącego wówczas działu „Krytyka forum Biosłone".

Zainteresowanie forumowiczów elaboratem było żadne. Wcześniej bowiem mieliśmy najazdy rozmaitych trolli internetowych, więc ten potraktowano jako jeden z nich. Nie o to jednak chodziło autorowi-frustratowi. Widać zniecierpliwił się, że nikt nie zareagował na ową „sensację", bo po kilku dniach kopia tego elaboratu pojawiła się w każdym dziale Forum Biosłone, zaśmiecając je.

Zareagowaliśmy rutynowo – usunęliśmy konto użytkownika, skutkiem czego poznikały wszystkie jego wpisy (posty). Frustrat był na to przygotowany i wcześniej pozakładał kilka kont, z których codziennie zaśmiecał forum tym samym tekstem.

Musieliśmy na jakiś czas zamknąć forum i wprowadzić odpowiednie mechanizmy zapobiegające atakom trolli. Tak powszechnie nazywa się złośliwców, którzy przychodzą na fora internetowe tylko po to, by narobić zamieszania, co sprawia im jakąś dziwną radość i najprawdopodobniej daje także satysfakcję – czują się dowartościowani, albo coś w tym stylu. Trudno orzec, bo kto normalny wejdzie w umysł złośliwca? Kto go zrozumie?

W nowym otwarciu Forum Biosłone pojawił się wymóg złożenia deklaracji, że użytkownik pragnie uczestniczyć w nim, by uzyskać pomoc w dochodzeniu do zdrowia, respektując postanowienia regulaminu. Administracja forum decydowała, którą deklarację przyjąć, a którą odrzucić. Tak jest do dzisiaj. Ta zapora pozwala szybko wykryć trolla i szybko go wyeliminować. To działa.

Frustrat jednak nie dał za wygraną i nie mogąc już mieszać na forum, zaczął rozsyłać swój elaborat na skrzynki mailowe tych użytkowników Forum Biosłone, którzy zdecydowali się udostępnić adresy mailowe do publicznej wiadomości. Ukryliśmy wszystkie adresy mailowe użytkowników. No to frustrat zaczął rozsyłać swój elaborat na fora kafeteryjne i nie wiadomo gdzie jeszcze.

Co mówią badania naukowe

Warszawskie Hospicjum dla Dzieci od kilku lat podaje miksturę oczyszczającą swoim podopiecznym, jeśli rodzice wyrażają na to zgodę. Dr Tomasz Dangel, samodzielny pracownik naukowy i lekarz tego hospicjum, wraz ze swoimi kolegami postanowili wyjaśnić, czy mikstura oczyszczająca rzeczywiście wpływa na szczelność jelit i w tym celu przeprowadzili badania naukowe. Wynika z nich, co należy podkreślić, że u znacznej większości dzieci, które nie otrzymywały mikstury oczyszczającej (lub otrzymywały ją krócej niż przez 40 dni) stwierdzono nieszczelność jelit. Natomiast u prawie wszystkich dzieci, które otrzymywały miksturę oczyszczającą przez 80 dni lub dłużej, jelita były szczelne. Tak ścisła zależność, rzadko występująca w tego typu badaniach, wskazuje na bardzo dużą skuteczność badanej mikstury. Ponadto, kilkuletnia obserwacja nie potwierdziła żadnych niepożądanych objawów mikstury oczyszczającej u pacjentów hospicjum. Przeciwnie – rodzice chorych dzieci, a także lekarze i pielęgniarki hospicjum, często obserwowali jej korzystny wpływ na funkcjonowanie przewodu pokarmowego.

÷

Pozostała jeszcze kwestia elaboratu frustrata, pałętającego się tu i ówdzie po Internecie. Padł pomysł, żeby jako kontrę zebrać część świadectw (wszystkich starczyłoby na 5 takich książek), gdzie mikstura oczyszczająca nie tylko nie zaszkodziła, ale wręcz pomogła. Wyszło z tego to, co wyszło – książka o wszystkim i o niczym. Czy mamy być za co wdzięczni inspiratorowi? Oceńcie sami.

Skróty używane w forumowym żargonie

BPP – biosłonejska profilaktyka prozdrowotna
DP – dieta prozdrowotna
GBG – głodówka bez głodowania
KB – koktajl błonnikowy
MO – mikstura oczyszczająca
ZZO – zasady zdrowego odżywiania

Mistrz – nick (internetowy pseudonim) Józefa Słoneckiego

Deklaracje uczestnictwa w Elitarnym Forum Zdrowia Biosłone

Oryginalne wpisy, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=26806.0

Autor: Tomwarek 15-04-2013, 11:48

Nie mam już żadnych problemów z nawracającymi infekcjami gardła, zresztą zostało to załatwione już na samym początku stosowania MO i KB, czyli około 5 lat temu. Od tego też czasu nie stosuję już żadnych lekarstw, nie wziąłem tabletki od momentu rozpoczęcia stosowania MO.

Przeżyłem już kilka infekcji bez lekarstw, ale jeszcze trochę do naprawienia zostało, po wcześniejszym nieodpowiedzialnym trybie życia.

Autor: Agnieszka_B 15-04-2013, 11:54

Dwa lata temu, gdy tu trafiłam, byłam wrakiem człowieka, a dziś z uśmiechem spoglądam w przyszłość. Dla mnie najważniejsza jest wiedza, którą tutaj poznałam i wciąż zdobywam czytając forum.

Autor: Meagi 15-04-2013, 11:59

O korzyściach pisałam, ale nie w jednym wątku, więc powtórzę:

- poprawa wzroku i ostrości widzenia,
- znacznie lepsze samopoczucie na co dzień,
- nie muszę już tyle godzin spać, co musiałam,
- odkąd tu trafiłam, ani ja, ani moja córka, nie bierzemy żadnych leków,
- wszelkie infekcje przechorowujemy bez leków i na luzie,
- jestem odporna na straszenie chorobami,
- nie zrzucam odpowiedzialności za moje zdrowie na nikogo.

Autor: Lusiak75 15-04-2013, 12:18

To dzięki Wam nie szczepię mojego rocznego szkraba i nie latam po lekarzach po syropki i widzę, że synek sam daje sobie radę ze wszystkimi infekcjami, więc nie panikuję. Ciągle się od Was czegoś uczę, i choć sama nie mam jeszcze poważniejszych sukcesów, bo dopiero niedawno zaczęłam stosować MO, to dzięki Wam zmieniłam sposób odżywiania całej rodziny i widzę poprawę na lepsze.

Mąż przeszedł parę dni temu tygodniową grypę z gorączką 40 °C, bez żadnego lekarstwa, co rok temu byłoby niemożliwe (bez Forum i pana Słoneckiego).

Ośmioletni synek, po zastosowaniu Waszych zasad żywieniowych, prawie nie ma już tików nerwowych, nie jest nadpobudliwy i zaczął przybierać na wadze, co dotąd było niemożliwe.

Autor: Alvaro 15-04-2013, 12:46

Moja niemal natychmiastowa korzyść po zastosowaniu MO to brak zgagi, która męczyła mnie od paru miesięcy.

Kolejna to zmniejszenie oponki na brzuchu. Same tylko ZZO spowodowały, że po kilku latach ponownie ukazały się mięśnie brzucha (bez ćwiczeń).

Zmniejszyły się wzdęcia, przelewania, zwiększyła natomiast świadomość, że niektóre pokarmy mi szkodzą.

Ssanie oleju sprawiło, że mam bielsze zęby.

Przebyłem już pierwsze infekcje (dwie) z nasilonym katarem i kaszlem oraz stanem podgorączkowym. Oczywiście nie biorąc leków, jak dotychczas i – o dziwo – wyzdrowiałem po kilku dniach i mam się dobrze.

Autor: Martika33 15-04-2013, 13:59

Bardzo ważnym dla mnie efektem stosowania metod Biosłone jest poczucie bezpieczeństwa. Dawniej często różne objawy (czasami zwykłe pierdoły, nic poważnego) wywoływały paniczny lęk i stres z powodu tego, że musiałam korzystać z pomocy lekarzy. W tej chwili mam błogie poczucie, że przecież wzięłam zdrowie w swoje ręce. Nie muszę chodzić po lekarzach, bo wiem, że objawy chorobowe to nic innego, jak oczyszczanie.

Moje korzyści to:

- ustąpiły wszelkie dolegliwości trawienne, takie jak: wzdęcia, zaparcia, itp.,
- spadek wagi o 7 kg dzięki wprowadzeniu pierwszych dwóch etapów DP (od maja 2012 r.),
- ciśnienie, które wcześniej bywało podwyższone, jest w tej chwili idealne,

- ustąpiła grzybica stóp,
- ogólne samopoczucie jest doskonałe – wcześniej często bywały dni, kiedy człowiekowi nic się nie chciało,
- dzięki zastosowaniu kelpu, poprawiła się kondycja włosów i paznokci.

U mojego męża:

- Wyrównał się poziom cukru po zastosowaniu DP. Rok temu wisiała nad nim groźba zażywania leków na obniżenie poziomu cukru. W tej chwili poziom cukru idealny.
- Zrezygnował z tabletek na obniżenie ciśnienia i cholesterolu, które zażywał 6 lat. W tej chwili ciśnienie idealne, cholesterolu nie mierzył, ale ogólne doskonałe samopoczucie pozwala wierzyć, że jest Ok.
- Spadek wagi o 20 kg dzięki DP (bez żadnej zwiększonej aktywności fizycznej).
- Po roku picia mieszanki oczyszczającej drogi moczowe zniknęły wszelkie dolegliwości. Nie wiemy, co z kamieniami na nerkach, które miał zdiagnozowane kilka lat temu, ale w tej chwili nie ma żadnych dolegliwości z tym związanych.

Jest pewnie jeszcze więcej tych korzyści, ale w tej chwili nie dam rady przypomnieć sobie, by opisać je wszystkie.

Autor: Trubadur 15-04-2013, 16:49

Korzyści, jak na razie, są skromne i nie do końca można ocenić, z czego konkretnie wynikają (MO, KB, DP, itd.), ale zaliczyłbym do nich: ustąpienie obfitych krwawień z hemoroidów, ustąpienie bólów głowy, uspokojenie jelit i wyregulowanie wypróżnień. Wiele jest jeszcze do zrobienia, ale o tym pisać nie będę. Natomiast nade wszystko największą korzyścią jest to, że nie jest gorzej niż było. Postępująca degradacja organizmu została zahamowana.

Autor: Lukre 15-04-2013, 19:15

Pomimo krótkiego stosowania BPP, już tej zimy skóra wzmocniła się. Po raz pierwszy od wielu lat nie marzły mi ręce, nawet bez rękawiczek. Do tego obyło się bez żadnych witamin, suplementów, leków. Uszczelniłam jelita, które wcześniej przypominały sito.

Zmniejszyły mi się problemy z nadwrażliwością oczu. Ogólnie jest lepiej. Co prawda do pełni zdrowia daleka droga – potrzeba więcej czasu, ale ja go mam.

Autor: Defragmentor 15-04-2013, 19:37
Moje korzyści z picia MO, KB i stosowania innych zasad Biosłone to uspokojenie jelit i wyregulowanie wypróżnień, które były głównym powodem szukania wiedzy w książkach pana Słoneckiego, jak również na forum Biosłone.

Autor: Melody 15-04-2013, 19:54
Biosłone to najlepsze co mnie spotkało. Za mną już prawie 5 lat z MO. Moje korzyści to:

- nie bolą stawy,
- nie boli kręgosłup,
- znikają kamienie w woreczku żółciowym,
- znaczna poprawa z astmą.

Autor: Żaba 15-04-2013, 20:19
Jestem na początku drogi do zdrowia, ale już mogę powiedzieć, że minęła zgaga, moje samopoczucie jest bardzo dobre, mam więcej energii. W 90% pozbyłam się łuszczycy. Wprowadziłam proponowaną dietę, po której czuję się ogólnie zdrowsza.

Autor: Stamar 15-04-2013, 20:25
Moje korzyści uzyskane dzięki stosowaniu zasad Biosłone:

- dużo mniejsza senność w trakcie dnia,
- zniknięcie bezsenności w nocy,
- lepsze samopoczucie,
- poprawa pracy jelit.

Autor: Marita03 15-04-2013, 20:37
Korzyści opisałam dzisiaj w gorącym wątku, ale powtórzę:

- ustąpiły dolegliwości trawienne (bóle brzucha, wzdęcia),
- uregulowały się wypróżnienia,
- ustąpiła grzybica tchawicy,
- nastąpiła poprawa myślenia i koncentracji,
- wróciła kreatywność,

- zmienił się zapach potu,
- zniknął nieprzyjemny zapach z jamy ustnej,
- poprawił się wygląd cery, włosów i paznokci,
- nauczyłam się ZZO – odróżniania produktów korzystnych dla organizmu od byle jakich.

Podejmuję też próby zakraplania nosa, ale za każdym razem tracę węch i smak (ponowię próbę).

Autor: Janekos 15-04-2013, 20:38
Korzyści? Nie wiem co to ból żołądka, a w moim przypadku to bardzo dużo.

Autor: Maja1372 15-04-2013, 20:42
Piję MO, KB, stosuję zewnętrznie ocet jabłkowy. Używam maść z witaminą A. Macerat z prawoślazu uratował moją krtań przed eksperymentami białych fartuchów – za to również wielkie podziękowania. Znaczna poprawa z alergią. Nie blokuję oczyszczania organizmu żadną chemią, a to dzięki wiedzy, jaką tu zdobyłam.

Autor: Jus 15-04-2013, 20:47
Dział dla rodziny to dla mnie rewelacja. Dzięki lekturze książek pana Słoneckiego i kopalni wiedzy zgromadzonej tu na forum:

- mój najmłodszy syn nie został w ogóle zaszczepiony,
- nie szczepimy już starszego dziecka,
- odchorowujemy całą rodziną wszystkie infekcje bez leków,
- młodszy synek odchorował zapalenie oskrzeli przy pomocy octu jabłkowego, na zapalenie spojówek pomógł mu alocit,
- starszy syn ma problem z trzecim migdałkiem, ale dzięki metodom opisanym na forum i MO jest coraz lepiej,
- dzięki zasadom zdrowego odżywiania cała moja rodzina jest w lepszej kondycji zdrowotnej.

Autor: Kukułka 15-04-2013, 20:59
Nie wyobrażam sobie już życia bez Biosłone! Codziennie Was czytam i nie mogę się oderwać. Słucham RadiaBiosłone. Stosujemy w naszej rodzinie Wasze zasady i byłoby mi bardzo ciężko bez tego forum. Tu jest skarbnica wiedzy!

Spotykam tu ludzi, których brakuje mi w codziennym życiu. Ludzi, którzy mają takie poglądy o zdrowiu jak ja.

Dzięki zdobytym tu informacjom, moje dzieci od ponad roku odchorowują infekcje bez lekarstw, a kiedyś leciałam z byle katarkiem do lekarza. Nabrałam pewności siebie i już się tak nie boję, kiedy kaszlą czy mają biegunkę, bo jak na razie dzięki metodom biosłonejskim dobrze sobie radzimy. I jestem Wam za to **ogromnie** wdzięczna!

Autor: E-natka 15-04-2013, 21:08

Dzięki Wam moje młodsze dziecko jest nieszczepione, a starsze więcej już nie będzie.

Córka na przełomie grudnia i stycznia przechorowała masywne zapalenie oskrzeli. Bez jednego leku z apteki. Tylko prawoślaz do nawilżania powietrza oraz na początku syrop z cebuli i trzy tygodnie leżenia w łóżku. Jestem dumna z siebie i córci. Wyszło jej to bardzo na zdrowie!

Poza tym mąż i córka piją MO od ponad roku. Ja od grudnia. Synuś najmłodszy zacznie od maja. Całej mojej rodzinie wykluczyłam gluten i wdrażam systematycznie ZZO.

Czytam Was codziennie przed snem i czasami w ciągu dnia również. A już dział o szczepieniach to przed porodem przemaglowałam od początku. Mam też trzy książki pana Słoneckiego.

Panie Józefie. Wysłałam do Pana koleżankę z dzieckiem, które wszyscy uważali za rozwydrzone, a matkę za obłąkaną (że niby wymyśla dziecku chorobę). A pan Józef od razu rozpoznał po stanie skóry, że to nietolerancja glutenu! Mała od jesieni odżywiana jest zgodnie z ZZO i jest coraz lepiej. Dziecko nie do poznania, jeśli chodzi o zachowanie i zdrowie ogólnie.

Autor: Ania 15-04-2013, 21:10

Moje korzyści ze stosowania tutejszych metod, to:

- uspokojenie i poprawienie pracy jelit,
- stolec od dwóch miesięcy modelowy,
- minęła zgaga (w 90%) oraz uczucie ciężkości i napchanego żołądka po jedzeniu.

Nie jem słodyczy, którymi kiedyś rekompensowałam sobie ubogą w mięso i tłuszcz dietę. Nareszcie ktoś uświadomił mi, że dobrze jest się najeść do syta, ale najeść się dobrym jedzeniem. Po moich wyskokach z odchudzaniem/głodowaniem, czułam się zmęczona i dostawałam świra, bo działałam na szkodę swojego organizmu, ale nie wiedziałam, jak z tego wyjść.

Dziś zbieram żniwo dotychczasowego postępowania – mój organizm bardzo wolno reaguje na metody prozdrowotne, a ja jestem przestraszona i zestresowana.

Dzięki doświadczeniu i pokorze, której siłą rzeczy nabieram, uczę się patrzeć na swój organizm i go rozumieć, mimo wszystko, zamiast patrzeć na kogoś i jego efekty. Odkrywam swoją indywidualność i swoją drogę.

Nie umiem wyrazić słowami, jak bardzo Biosłone jest tym, czego szukałam, chociaż nie wiedziałam, czego szukam. Cieszę się, że mogę tu być.

Autor: Anula 15-04-2013, 21:14

Stosując metody Biosłone, wyleczyłam się z nawracających infekcji kobiecych, które wcześniej były leczone przy pomocy różnego rodzaju lekarstw, bez żadnego pozytywnego rezultatu. Pozbyłam się refluksu oraz dwóch małych narośli na skórze.

Nie wyleczyłam się jeszcze całkowicie z nerwicy, ale uzyskałam znaczną poprawę swojego samopoczucia, więc widzę, że reszta jest tylko kwestią czasu.

Autor: Lutka 15-04-2013, 21:34

W efekcie stosowania zasad Biosłone poprawił się mój wzrok i oczy są mniej wrażliwe i mniej drażliwe. Poprawiła się kondycja skóry i paznokci. Uspokoił się i przycichł brzuch. Pokonałam uzależnienie od owoców i słodyczy. I w ogóle jestem w lepszej formie.

Autor: Ernestem 15-04-2013, 21:39

Po przeczytaniu książek, poszerzyłem i zrewidowałem swoją wiedzę o zdrowiu, a dzięki ZZO zapomniałem, co to problemy z trawieniem. Zacząłem w końcu tracić na wadze i teraz nie wstydzę się już wychodzić w stroju kąpielowym na plażę.

Autor: Bart-ender 15-04-2013, 21:42
Książki pana Słoneckiego oraz forum Biosłone otworzyły mi oczy i pozwoliły uwolnić się z tego medycznego matrixa. Kiedyś nie wyobrażałem sobie życia bez chleba i tabliczki czekolady zjedzonej w ciągu dnia. Mikstura i ZZO sprawiły, że pewne nałogi i złe przyzwyczajenia odeszły bez zmuszania się na siłę. MO działa powoli lecz skutecznie. Potrzebna jest cierpliwość, której obecnie tak wielu ludziom brakuje.

Autor: Henio881 15-04-2013, 21:56
Witam. Nazywam się Marcin, wiek 35 lat. Ja oraz moja żona Ela (wiek 33 lata) korzystamy z tych najlepszych zasobów wiedzy już od trzech lat. Mieszkamy w Anglii. Przeczytaliśmy obydwa tomy książki pana Józefa. Nie ma nawet kilku dni, żebyśmy tu nie zaglądali. Słuchamy RadiaBiosłone. Ja od trzech tygodni codziennie siedzę w dziale „Rozpoczęcie metody NIA". Założyłem cieciorkę.

Faktem jest, że nigdy nie przedstawiliśmy się, nie pisaliśmy i nie zadawaliśmy pytań, bo po co? Tu wszystko jest jasne i czytelne. Podczas oczyszczania nawet wylało mi się oko na czerwono i nie panikowałem. Poczytałem o częstych problemach z oczami w trakcie oczyszczania, zastosowałem się, i samo zeszło. Mieliśmy z żoną typowe objawy oczyszczania, jak inni.

Moja historia jest „typowa", podobna do wielu innych na forum. Szczepionki i antybiotyki od dziecka. Blokowanie objawów. Kilka lat temu znalazłem Biosłone i Bogu dzięki za to, bo miałem już poważne problemy, nawet omdlenia. Jeżeli kogoś to interesuje mogę napisać więcej, ale po co? To jest już przeszłość, więc nie ma do czego wracać.

Żona miała gorzej. We wczesnych latach młodości – anoreksja. Jak ją poznałem, ciężko pracowaliśmy nad jej „przywróceniem do normalnego życia". I później wszystko zaczęło wyłazić – najpierw ostre zapalenie trzustki. W szpitalu „rozpruli ją", bo nie wiedzieli, co się dzieje. Potem pobyt na intensywnej terapii, transfuzja krwi (2006 rok). Później „przyklejanie" chorób, takich jak padaczka, a to były omdlenia, wiadomo dlaczego – cały organizm rozregulowany. Na konowałów wydaliśmy wszystkie oszczędności.

Po stracie wszystkiego, oprócz nadziei – wizyty u energoterapeuty, soki wyciskane z warzyw, wszystko gotowane, delikatne przywracanie dziewczyny do życia...

To już daleka przeszłość. Nie chcemy do tego wracać. Od trzech lat stosujemy ściśle zalecenia Biosłone i teraz Ela wygląda i czuje się jak dwudziestolatka.

Urodziła nam się córeczka. Obecnie ma 3 miesiące. Nie zgodziliśmy się na witaminę K ani żadną szczepionkę (tu na szczęście można odmówić). Chcemy przynajmniej ją wychować zgodnie z zasadami Biosłone.

Nam już się czasu nie cofnie, ale mamy się wspaniale. Wcześniej odchorowaliśmy kilka grypek. Najgorsze jest to, że ideologii Biosłone wielu nie rozumie, bo są zaprogramowani. Dla nas ta wiedza jest jasna jak słońce, jednak ciągle się uczymy.

Odeszły mi wszystkie problemy. Nie mam już nadętego brzucha, mam oczyszczone jelita, prawie oczyszczony organizm, poprawił mi się wzrok, czuję się jak nastolatek. Mógłbym tak wymieniać, tak samo żona. Jesteśmy bardzo wdzięczni za uzyskaną wiedzę. Chcielibyśmy korzystać z portalu dożywotnio, zwłaszcza że urodziła nam się córeczka i jest wiele zagadnień, z którymi nie mieliśmy do tej pory styczności. Wiele pomogły nam wypowiedzi Eksperta Kwiatuszka i wielu innych. Mamy tylko Biosłone. Dzięki Bogu za Was, bo wiadomo, co machina korporacyjna ma za zadanie. Zresztą na każdym szczeblu życia, nie tylko zdrowia.

Pozdrawiamy serdecznie wszystkich.

Autor: Wito 15-04-2013, 22:00

Największą korzyść, jaką osiągnąłem na forum, to uświadomienie sobie, że moje zdrowie jest zbyt poważną rzeczą, by powierzać je w obce ręce. Dlatego epizod bólowy kręgosłupa przetrwałem bez jakichkolwiek leków czy lekarskich porad.

Opanowana arytmia serca, problemy jelitowe, przebyte infekcje (wszystko bez leków) i ogólnie lepsze samopoczucie po odstawieniu glutenu. Oczywiście dalej MO, KB i prawidłowe odżywianie. Jeśli chodzi o to ostatnie, to często korzystam z wielu przepisów zamieszczonych na portalu i tu, na Forum Biosłone.

Autor: Kko 15-04-2013, 22:06
Forum to dla mnie takie przełożenie wiedzy zawartej na „Portalu Wiedzy o Zdrowiu Biosłone" na praktyczne jej zastosowanie. Bez informacji o tym, jak inni radzą sobie podczas choroby dzieci, trudno byłoby nic nie podać rocznemu dziecku, gdy kolejny dzień miało ponad 40 stopni gorączki. Chociaż o gorączce czytałem już wcześniej w książce Iana Sinclaira „Szczepienia – niebezpieczne, ukrywane fakty", to dopiero dzięki forum Biosłone mogłem w praktyce zastosować zawarte tam porady.

Zanim poznałem Biosłone, byłem blisko tej idei (nieszczepione dzieci i rzadkie wizyty u lekarzy). Jednak popełniałem też wiele błędów, zwłaszcza żywieniowych.

Korzyści, jakie odniosłem:

- zdecydowana poprawa pracy przewodu pokarmowego,
- ustąpienie typowych objawów grzybicy, które miałem od kilku lat i nie bardzo wiedziałem, co z tym zrobić,
- przejście z dwójką dzieci przez sezon jesienno-zimowy bez lekarstw, dużego stresu i lekarzy,
- poradzenie sobie z AZS córki bez sterydów i innych medykamentów.

Autor: Teuta 15-04-2013, 22:35
Pijemy MO od początku lutego 2013 roku. Od marca wdrażamy zasady żywienia dzieci zgodnie z ideą Biosłone. Portal ten otworzył nam oczy na wiele spraw dotychczas niezauważanych, szczególnie jeśli chodzi o leczenie chorób u dzieci.

Autor: Gośka 15-04-2013, 22:59
Na Forum Biosłone trafiłam w styczniu, od tamtej pory o 180 stopni zmienił się mój sposób patrzenia na zdrowie i jego alternatywę.

Autor: Bartek 15-04-2013, 23:11
Z ideą ruchu zapoznałem się na początku 2009 roku i żyłem w zgodzie z nurtem Biosłone aż do wyjazdu za granicę, co miało miejsce w połowie 2011 roku. Po wyjeździe przestałem stosować zalecenia Mistrza (z różnych względów), a problemy zdrowotne stopniowo zaczęły powracać.

Autor: Magnusone 15-04-2013, 23:31
Moje korzyści uzyskane dzięki wdrożeniu zasad głoszonych przez ruch Biosłone to:

- duża utrata wagi,
- lepsze samopoczucie,
- ustąpiły bóle kręgosłupa,
- od trzech miesięcy brak nagłych „skrętów kiszek".

Autor: Morelka 16-04-2013, 01:32
Właśnie dziś mam swój mały sukces. Mój wynik testu buraczkowego jest negatywny, czyli dobry. Od października 2012 roku przeszłam na DP i w końcu się doczekałam wyniku negatywnego. Trudno mi w to uwierzyć, więc dla pewności powtórzę test. Moje zdrowie uległo znacznej poprawie. Schudłam około 7 kg, a także nie mam problemów z gazami.

Autor: Lu6 16-04-2013, 06:59
Mąż i synek piją ze mną MO i KB. Cieszę się, że trafiłam na Biosłone na długo przed tym, jak zostałam mamą. Dzięki temu mój synek ma szansę na odchorowywanie chorób wieku dziecięcego bez blokowania ich lekami oraz na to, by odżywiać się z głową, dzięki czemu jego przyzwyczajenia żywieniowe będą owocowały w przyszłości zdrowiem (po prostu albo aż!).

Autor: Macin61 16-04-2013, 07:22
Bardzo często tu zaglądam i zdobywam niesamowitą wiedzę na temat dochodzenia do zdrowia. To dzięki panu Józefowi odmieniło się moje życie oraz życie moich bliskich. Codziennie słucham RadiaBiosłone, jeśli nie mogę przeglądać forum, np. w pracy. Na wszelkiego rodzaju dolegliwości mogę znaleźć na portalu podpowiedź, w jaki sposób sobie pomóc.

Autor: Krzysiek 16-04-2013, 08:18
Ruch Biosłone uświadomił mi to, co od zawsze czułem podświadomie – jak najdalej od lekarza. Przed Biosłone stosowałem profilaktycznie zasady ks. Kneippa. Nigdy nie miałem poważnych dolegliwości chorobowych, a mam 74 lata.

Autor: Vilus 16-04-2013, 09:03
Po wykorzystaniu wiedzy z Biosłone zniknęły problemy żołądkowe (częste bolesne wzdęcia, częste rozwolnienia, itp.). Parę lat temu przeszedłem hemikolektomię (usunięcie jelita wraz z guzem, a następnie zespolenie jelita krętego z poprzecznicą – przypis JS) i myślałem, że już tak ma być, a tu taka niespodzianka.

Dzięki miksturze oczyszczającej zwiększona odporność na choróbska. Nie łykam już żadnych prochów i jestem zdrowy. Nie traktuję gorączki jak wroga, z którym trzeba walczyć.

Kilka osób już wciągnąłem w tę ideę. Nie jedzą glutenu, piją miksturę oczyszczającą i sobie chwalą.

Autor: Patryk044 16-04-2013, 09:11
Przez ponad rok stosowania zasad Biosłone ustąpiły okropne wzdęcia i gazy, które miałem od ponad czterech lat. Uregulowało mi się ciśnienie, które wcześniej było za niskie (dalej nie jest idealnie, ale znacznie lepiej niż przed Biosłone). Stosowanie kąpieli z olejem z pestek winogron pomogło mi na „uparty" trądzik na plecach. Po trzech tygodniach nie było po nim śladu. Poprawił mi się stan skóry na twarzy. Ustąpiły przelewania w brzuchu. Poza tym poprawiła mi się jakość snu. Nawet jak mniej śpię, to nie chodzę ospały, tak jak dawniej.

Autor: Karola 16-04-2013, 09:38
Dzięki Biosłone:

- Nie szczepię dzieci. Serwuję im wartościowe jedzenie. Poprawa zdrowia starszego synka jest ewidentna (zapomniałam, co to biegunki czy zaparcia).
- Nie używam leków.
- Mimo że na czas karmienia piersią odstawiłam MO widzę, że mój organizm „zaprogramował się" na oczyszczanie i je kontynuuje, co bardzo mnie cieszy.
- Mam piękną cerę, włosy i zęby bez nowych ubytków.
- Przestały mnie boleć kolana.
- Nastąpiła u mnie zmiana sposobu myślenia o zdrowiu, której najważniejszym efektem jest wewnętrzny spokój.

Autor: Milena 16-04-2013, 10:22
Dzięki Biosłone pozbyłam się 95% swoich dolegliwości, m.in.: bólów brzucha, nalotu na języku, zatkanego nosa. Dodatkowo, pomimo tego że mam zdiagnozowane Hashimoto, od dwóch lat nie biorę żadnych lekarstw, a wyniki mam lepsze niż po lekarstwach. Moje życie zmieniło się o 180 stopni. Codziennie dziękuję Bogu, że kiedyś tu trafiłam.

Autor: Timajos 16-04-2013, 10:25
Upadłem i wstaję. Dążę uparcie do zdrowia dzięki Biosłone. Moje korzyści są następujące:

- przestał mi się męczyć wzrok, a nawet delikatnie poprawił,
- przewód pokarmowy pracuje jak powinien,
- zmieniła mi się świadomość odnośnie zdrowia i leczenia.

Autor: Brer 16-04-2013, 11:24
Póki co, moim głównym osiągnięciem jest pozbycie się codziennej senności po powrocie z pracy, ale moja małżonka dzięki forum ma lżej w walce ze swoją alergią.

Autor: Kraken 16-04-2013, 11:25
Dzięki Biosłone zdecydowanie poprawił się stan moich zatok. Od kilku miesięcy nie łykam ibupromu. Wcześniej w okresie zimowym brałem garściami antybiotyki i tabletki przeciwbólowe. Czasami pojawia się krótki katar (oczyszczanie).

Kolejna korzyść to pozbycie się uciążliwej opryszczki, która pojawiała się u mnie praktycznie co miesiąc. Po wdrożeniu zasad Biosłone bąble pojawiały się coraz mniejsze, a obecnie problem całkowicie zniknął. W tym roku opryszczki nie miałem i fakt ten wzbudza sensację wśród moich znajomych.

Autor: Ewa_35 16-04-2013, 11:39
Od kilku lat radzimy sobie bez lekarzy. Wcześniej już stosowaliśmy MO, ale dość nieregularnie. Od listopada poważniej podeszliśmy do sprawy, porzucając gluten. Spowodowało to przypływ energii, dzieci łagodniej przechodzą infekcje. Myślę, że małymi krokami po prostu stajemy się zdrowsi.

Autor: Tomek12 16-04-2013, 12:15
Stosuję MO krótko, bo 5 miesięcy i 2 tygodnie, jednak już teraz widzę poprawę samopoczucia i ogólnego stanu zdrowia. Nie łapią mnie infekcje, co wcześniej zdarzało się często. Proces zdrowienia trwa i to jest najważniejsze. Cierpliwość będzie nagrodzona!

Autor: Klau 16-04-2013, 12:17
MO wyleczyła mnie dwa lata temu z *Candida albicans* całego przewodu pokarmowego, i gdyby nie MO, DP i KB, to nie chcę wiedzieć, gdzie byłabym dzisiaj. I dziękuję panu Słoneckiemu i wszystkim, którzy mi wtedy pomogli, za wszystko, za pomoc w zdrowieniu.

W dniu dzisiejszym potrzebuję wsparcia, bo jestem w ciąży i pragnę wraz z moim dzieckiem odżywiać się zdrowo, dążyć do zdrowia i żyć w zdrowiu, to jeśli chodzi o teraźniejszość i przyszłość.

Jeszcze tylu informacji nie wchłonęłam, ale dzięki temu forum ciągle się uczę. Jestem przekonana, że to najlepsze, co mogło mnie spotkać. Przekazuję zdobytą wiedzę moim znajomym.

Autor: Sylius63 16-04-2013, 14:13
Dzięki Biosłone zyskałem cenną wiedzę. Myślę, że wiem, jak człowiek powinien się odżywiać. Stan mojego zdrowia poprawia się z dnia na dzień. MO i KB stosuję od 10 stycznia 2013 roku.

Autor: Hroma 16-04-2013, 15:33
Tak prosto i zrozumiale napisanych książek, jak książki pana Józefa, dawno nie czytałem. Stosując metody Biosłone (MO, DP, ZZO) odstawiłem wszystkie leki na nadciśnienie i obniżenie cholesterolu. Zgubiłem 10 kg, a jedzenie stało się smaczne i pożywne. Zdobyta tutaj wiedza ma kolosalne znaczenie dla mojego samopoczucia. Mam odwagę dyskutować z dochtórami i wykazywać ich ignorancję.

Autor: Tomekw 16-04-2013, 15:39
Najwięcej korzyści z czytania forum odniosłem dzięki opisywanym przypadkom forumowiczów, którzy mieli dolegliwości podobne do moich, w większości przypadków spowodowanych złym odżywianiem i stosowaniem leków, które mogły potęgować dolegliwości.

Tak było w moim przypadku. Pozwoliło mi to wysnuć wnioski i nie popełniać niepotrzebnych błędów. Nie zadawałem dotychczas pytań, ponieważ najpierw szukałem na nie odpowiedzi we wszystkich wątkach. Swoją drogą, składam Mistrzowi wyrazy uznania za cierpliwość w udzielaniu wciąż tych samych odpowiedzi. Potrzeba często dużo czasu, aby zrozumieć podstawowe rzeczy.

Do korzyści zdrowotnych, uzyskanych dzięki Biosłone, zaliczyłbym między innymi:

- ustąpienie objawów refluksu i – co za tym idzie – odstawienie leków na refluks,
- odstawienie glikokortykosteroidów,
- zmianę sposobu odżywiania – mogę jeść jajka w dowolnej, oczywiście zdroworozsądkowej ilości, bez obawy o „straszny" cholesterol,
- dużo mniej dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego.

Autor: Monbed 16-04-2013, 15:45

MO pijemy całą rodziną od 3,5 roku. Wiedza, którą tu zdobyłam, otworzyła mi oczy na wiele spraw. Gdyby nie to forum, dziś byłabym stuprocentowym pacjentem, zastraszonym przez kalekarzy. Trzy lata temu, mając 31 lat, byłam w kiepskim stanie, odsyłana od „specjalisty" do „specjalisty" bez konkretnej diagnozy, za to z kolejną receptą.

Autor: Bear 16-04-2013, 15:58

Przeczytałam książki, przeglądałam forum pod kątem podobnych objawów, które pojawiały się w mojej rodzinie. Forum jest bardzo pomocne, bo pokazuje drogę, którą inni już przeszli. Czasami, gdy sytuacja wydaje się trudna, dodaje otuchy.

Cały czas się uczę. Zmieniłam sposób żywienia. W maju minie rok od rozpoczęcia kuracji MO, KB. Do kuracji medycznych już nie wrócę, ponieważ straciłam zaufanie do tzw. służby zdrowia.

Efekty pozytywne są widoczne – skończyły się kłopoty ze skórą, oczyszczanie trwa. Jak minie rok, to postaram się napisać, jak przebiegał proces zdrowienia.

Dzięki za stronę, forum i książki. Dobra robota!

Autor: Ala 16-04-2013, 16:15
Miksturę oczyszczającą pijemy prawie od trzech lat. Czujemy się dużo lepiej, chociaż mamy świadomość własnych zaniedbań i tego, że poprawa nie będzie natychmiastowa. Infekcje odchorowujemy bez lekarstw, lepiej się odżywiamy i zachęcamy rodzinę i znajomych do wdrożenia zasad Biosłone. U męża znacznie zmniejszyły się problemy z układem pokarmowym i bólami stawów.

Autor: Muchomorka 16-04-2013, 16:27
MO stosujemy od końca grudnia z bardzo pozytywnymi rezultatami. Dzięki forum żyjemy też bezglutenowo, co było dla mnie jak odkrycie życia. Wiele dolegliwości zniknęło, jak wzdęcia, bóle brzucha i bóle głowy. Najlepszy efekt to jednak moja ciąża (9-ty tydzień) i dlatego chciałabym czytać dalej, by w tym czasie, a także potem zdrowo żyć i wychować zdrowe dzieci.

Autor: Ana 16-04-2013, 16:37
Książki pana Słoneckiego i forum dają wiedzę i wiarę, że można żyć bez leków. Korzyści, jakie odnieśliśmy, od kiedy pijemy MO, to:

- U syna (2 lata) wyleczone stany zapalne ucha, bez antybiotyku. Zapalenie ucha nękało syna od 10-tego miesiąca życia. Od tamtej pory zachorował aż 3 razy i 4 razy niestety brał antybiotyk. Dlatego potraktowałam wiedzę z książek pana Słoneckiego jak remedium nie tyle na zdrowie, co na życie.
- Córeczka (4,5 roku) odchorowuje każdą infekcję wspomagana jedynie herbatą z miodem, maceratem korzenia prawoślazowego i galaretką z siemienia lnianego.

Autor: Misiek 16-04-2013, 16:58
Pan Słonecki ma prekursorski stosunek do immunologii. Wywraca nasz światopogląd o etiologii chorób infekcyjnych i ostrzega nas przed machinacjami białej mafii. To forum przebudziło mnie i uświadomiło, że moje dotychczasowe podejście do medycyny, w tym naturalnej, było nacechowane dużą dozą naiwności i pacjentyzmu. Za wyjście z pęt indoktrynacji medycznej i za naukę pokory wobec praw natury i własnego organizmu – wielki szacun Mistrzu!

Autor: Eovo 16-04-2013, 18:01

Korzyści, które uzyskałem z porad na forum, to:

- Całkowite wyleczenie chronicznego zapalenia zatok dzięki MO, ssaniu oleju i zakraplaniu nosa rozcieńczonym alocitem. Wcześniej tylko lekarz, szpital, antybiotyk.
- Dzięki porzuceniu glutenu i stosowaniu MO waga spadła o 25 kg – ze 105 na 80.
- Wyleczenie refluksu żołądkowego.
- I wiele innych sukcesów, jak lepsze samopoczucie.

Dlatego zależy mi na dalszej drodze z Biosłone, bo wiele zawdzięczam Mistrzowi, jak i uczestnikom forum.

Autor: Megi 16-04-2013, 18:02

Dla mnie forum jest bezcenną kopalnią, posiadającą ogromną wartość i mądrość. Wartość przeżyć osób dzielących się swoimi doświadczeniami i mądrość życiową pana Słoneckiego oraz wielu innych wartościowych osób, które pomagają tworzyć to miejsce.
W roku 2006 moje zdrowie legło w gruzach. Stwierdzono:

- cukrzycę typu 2 (w stanie bardzo zaawansowanym),
- zmiany miażdżycowe,
- guzy, torbiele,
- nieprawidłowe wchłanianie w jelitach, krwawienie odbytu,
- niedokrwistość, itp.

Przy tych zaburzeniach dochodziły bardzo silne bóle głowy (ze stanami utraty świadomości), ciągłe infekcje, przeziębienia, trądzik, paradentoza, wzdęcia, kłopoty z wypróżnianiem (raz zatwardzenia, za chwilę wodniste stolce), bóle w stawach, bóle żołądka, złe samopoczucie, ciągłe zmęczenie, senność, kłopoty z nerkami, migotanie przedsionków, nietolerancja glutenu.

Dzisiaj zapomniałam, co to znaczy ból głowy, żołądka, stawów. Wypróżniam się prawidłowo. Popękały mi guzy na głowie, śpię tyle, ile trzeba. Mam w sobie chęć do życia. Nie chodzę do lekarzy, nie łykam tabletek, czyli nie jestem pacjentem. A co najważniejsze, obecnie nie stwierdza się u mnie cukrzycy.

Na forum zarejestrowałam się dopiero w 2009 roku, chociaż dużo wcześniej z niego korzystałam jako gość.

Dzięki temu miejscu, wiedzy pana Słoneckiego, przypadkom zdrowotnym innych osób, ich spostrzeżeniom, doświadczeniom, przepisom – odzyskałam zdrowie.

Autor: Ewa100 16-04-2013, 19:35
Miksturę oczyszczającą piję z rodziną od ponad trzech lat i jestem z tego bardzo zadowolona.

Autor: Rena26 16-04-2013, 19:49
Robicie Państwo bardzo wiele dobrego dla ludzi. Wraz z rodziną pijemy MO od pięciu lat. Mąż pozbył się alergii, ja wielu dolegliwości związanych z gardłem, migdałkami, problemami ginekologicznymi, zaparciami. Moja młodsza córka nie wie, co to antybiotyki, bo pije MO od urodzenia. Kiedy córka chorowała, a miała kilka miesięcy, miałam straszne dylematy: czy słuchać lekarzy, czy pana Słoneckiego i forumowiczów, ale zawsze kierowałam się wiedzą uzyskaną z Pana książek i z forum. Teraz doktorka, widząc wyniki badań córki, dziwi się, że ma takie dobre, jakby mieszkała w górach, a nie na Śląsku.

Autor: Zgredi 16-04-2013, 20:07
Moja rodzina miksturę oczyszczającą pije od ponad dwóch lat i efekty są bezdyskusyjne.

Autor: Romek76 16-04-2013, 21:22
Stosuję zasady Biosłone już blisko 5 lat. MO piję regularnie. Zastosowałem 2 etapy DP, teraz stosuję zasady zdrowego odżywiania. Przez ten czas osiągnąłem wiele korzyści, z których najważniejsze to:

- ustąpienie zmian zwyrodnieniowych w stawach kolanowych (dawniej co jakiś czas dokuczały mi kolana, teraz nie czuję wcale w nich bólu),
- unormowało mi się ciśnienie tętnicze krwi,
- ustąpiło kołatanie serca i związany z tym lęk,
- znacznie zmniejszyły się objawy reakcji alergicznych, głównie na pyłki traw i zapach siana,
- powolnie, ale skutecznie, ustępuje u mnie łupież tłusty oraz łojotok.

Autor: Maniek 16-04-2013, 21:25
Korzystam z portalu i forum Biosłone od trzech lat. Dzięki książkom pana Józefa otworzyły mi się oczy na zakłamanie, którym nas karmią w gazetach i telewizji. Dzięki MO, KB i ZZO zacząłem wracać do zdrowia. Planuję podążać tą drogą do końca życia, zaś wsparcie w postaci forum i udostępnionych na nim porad jest nieocenione w drodze do zdrowia.

Autor: Zoko 16-04-2013, 21:33
Korzyści z picia MO, KB i innych zasad Biosłone to prawie do końca wyleczona alergia i duża poprawa samopoczucia.

Autor: Annusia36 16-04-2013, 22:48
Moje korzyści uzyskane dzięki MO (również z octem jabłkowym), KB, ZZO, zakraplaniu nosa, ssaniu oleju, kąpielom z dodatkiem oleju winogronowego i octu jabłkowego to:

- zdecydowana poprawa skóry twarzy (ropny trądzik z przetokami),
- poprawa pracy układu pokarmowego,
- ustąpienie łojotoku skóry i włosów,
- blednięcie sinych, popękanych naczynek krwionośnych,
- znaczna poprawa oddychania przez nos i znakomity węch,
- poprawa samopoczucia i przede wszystkim psychiki.

U mojego męża unormowało się ciśnienie krwi, które było bardzo wysokie, a także zaczął lepiej sypiać.

Natomiast moja córka, po długoletniej przerwie, zaczęła miesiączkować.

Autor: Ella 16-04-2013, 23:33
Cała moja rodzina przeczytała książki pana Słoneckiego. Pijemy MO, KB i stosujemy dietę prozdrowotną. Choć to dopiero 6 tygodni, moja 15-letnia córka pozbyła się dolegliwości ze strony układu pokarmowego (gazy, wzdęcia, przelewanie, bóle brzucha), które nękały ją od siedmiu lat.

Mąż natomiast zaczyna odstawiać leki na nadciśnienie, bo bardzo ładnie zaczyna się normować.

Co tu dużo pisać – jestem szczęśliwa.

Autor: Jenny 16-04-2013, 23:36
Jestem Waszą wierną czytelniczką od 1,5 roku. Dzięki wiedzy, którą uzyskałam na Forum, zmieniło się moje podejście do spraw zdrowia i odżywiania. Nie piję MO, ponieważ dopiero przestałam karmić piersią. Oczywiście, stosuję się do innych zaleceń pana Słoneckiego (KB, ssanie oleju, odstawienie glutenu, suplementów i innych śmieci). Przeprosiłam się też z mięsem i tłuszczem zwierzęcym.

Dzieci już przez dwa sezony przechodzą infekcje bez wizyt u lekarzy i zażywania leków, zresztą my z mężem także. Dzieciaki oczywiście nieszczepione. Tylko starsi synowie częściowo zaszczepieni (gdy jeszcze nie byłam świadoma skutków ubocznych tych działań).

Autor: Sally 17-04-2013, 00:05
Książki, portal i to forum zmieniają sposób myślenia, zmuszają do tego, aby stać się odpowiedzialnym za swoje zdrowie. Gdyby nie Biosłone, moja mama miałaby już zaawansowaną cukrzycę. Na szczęście nie zgodziła się na przyjmowanie leków i ma się dobrze. Wystarczyła zmiana odżywiania, KB i MO. Gdyby nie to forum, nie wiedziałabym, jak szkoleni są lekarze. Że, niestety, ich brak wiedzy o przyczynach chorób i ignorowanie sposobu odżywiania prowadzi do leczenia bez końca.

Autor: Suzana 17-04-2013, 00:35
Nasze korzyści z picia MO i stosowania ZZO to pokrótce: Ja:

- oczyszczenie twarzoczaszki, co zaskutkowało poprawą wzroku i lepszym węchem,
- uregulowanie miesiączek oraz pracy jelit, a tym samym pozbycie się wzdęć, biegunek i bulgotania w brzuchu,
- ustąpienie mgły mózgowej,
- lepszy sen,
- pozbycie się nerwicy, która zatruwała mi życie wiele lat,
- aktualnie przechodzę oczyszczanie stawów.

Mój mąż:

- pozbycie się kamieni na nerce,
- lepszy stan skóry,
- utrzymywanie idealnej wagi ciała.

Moje córki:

- wyciszenie alergii,
- zanik trądziku,
- zahartowanie organizmów,
- uregulowanie miesiączek.

To tylko kilka przykładów. Nie o wszystkim już pewnie pamiętam.

Autor: Bara 17-04-2013, 06:03

MO nie piję, bo i bez tego u mnie proces oczyszczania idzie pełną parą. Jestem alergiczką, od 2 lat bez leków. Choruję na łuszczycę, bez leków, tylko ocet jabłkowy, kąpiele w oleju i wiele innych porad, jakie tutaj znalazłam.

Moje korzyści:

- z alergią jest na tyle poprawa, że nie biorę tabletek, jedynie sporadycznie w silnych atakach (jedno opakowanie na rok),
- łuszczyca – wysypy są coraz słabsze, a było tragicznie.

Dzięki Biosłone zrozumiałam, że to, co się dzieje na mojej skórze, to jest proces wyropienia (erytrodermia stóp i dłoni).

Jest wiele innych korzyści, stopniowo wprowadzam porady tutaj zawarte u dzieci.

Autor: Ania82 17-04-2013, 06:34

Dzięki Wam już pozbyłam się 80% dolegliwości, które miałam od wielu lat.

Autor: Marta_BP 17-04-2013, 07:44

Moja przygoda zaczęła się od przeczytania książek pana Słoneckiego. Nadal je czytam, bo na jeden raz nie ogarnęłam. Od około dwóch miesięcy jestem również wierną czytelniczką forum. Zmieniam swoje życie. Leczę się z pacjentyzmu.

U siebie do tej pory zaobserwowałam:

- zanik uczuleń skórnych,
- optymizm,
- biorę zdrowie swoje i swojej rodziny we własne ręce.

Swoje życie mogę podzielić na „przed" i „po". Przebudzenie. Jak wiele błędów popełniłam, trując siebie i swoje dzieci w imię zdrowia wg lekarzy... Ręce opadają i chce się płakać.

Teraz wiem, że jestem na dobrej drodze. Z optymizmem spoglądam w przyszłość. Wiem, że bardzo dużo mam do zrobienia i naprawienia, ale wiem, że dam radę, bo wiem jak.

Autor: Grażka 17-04-2013, 08:29
Chyba największym osiągnięciem u mnie jako nadgorliwej matki dwojga dzieci jest zaprzestanie walki z wiatrakami (czytaj: pasożytami), a skupienie się na właściwym odżywianiu. Biosłone to jedyne źródło wiedzy o zdrowiu przez duże „Z".

Autor: Snake_m 17-04-2013, 08:47
Od półtora miesiąca stosuję ZZO (zero glutenu, produktów mlecznych i produktów przetworzonych). W „produkcji" jest już ocet jabłkowy. Ssę również olej, z widocznymi już efektami oczyszczania. Przez 3 tygodnie stosowałam KB oraz napar oczyszczający drogi moczowe, lecz ze względu na intensywną reakcję musiałam przerwać. Wyrzuciłam wszelkie lekarstwa i ani myślę do nich wracać. Na chwilę obecną mój stan zdrowia stopniowo się poprawia.

Autor: Sunny 17-04-2013, 09:40
Około rok temu, po wstępnej diagnozie SM, zaczęłam desperacko szukać wszelkich informacji na temat wzmacniania swojej odporności i naturalnych metod leczenia. Wówczas to spotkałam się z tematem zagrzybienia organizmu i wielu „dolegliwości", które okazały się takie „moje", niestety. Od tego momentu śledzenie tego forum stało się jednocześnie moją pasją i uzależnieniem.

Obecnie jestem w ciąży, zatem nie rozpoczęłam jeszcze stosowania MO, lecz z niecierpliwością czekam na to. Myślę, że od przyszłej wiosny, gdy zakończę już karmienie piersią, będzie to możliwe.

Niemniej jednak informacje zawarte na forum już mi skutecznie pomagają, przede wszystkim w bilansowaniu diety, szybkim i bezlekowym radzeniu sobie z infekcjami dopadającymi kobiety ciężarne (np. infekcje grzybicze), czy też naturalnym wyleczeniu zatok w trakcie ciąży (z czego jestem niezmiernie dumna!).

Mojej kilkuletniej córce ocet jabłkowy pomógł uporać się z nawracającymi problemami skórnymi, które wcześniej bezskutecznie leczyliśmy farmaceutykami.

Autor: Iwon 17-04-2013, 09:44
Piję MO i posiadam wszystkie książki. Jestem szczęśliwa, że znalazłam forum Biosłone, ponieważ dzięki niemu rozwiązałam wiele moich problemów zdrowotnych.

Autor: Ellab10 17-04-2013, 09:55
Kuracja MO bardzo mi pomogła (pomogła również moim bliskim i znajomym) w problemach określanych jako „zespół jelita wrażliwego", a w rzeczywistości – jak się okazało – spowodowanych przerostem grzyba *Candida albicans*.

Autor: LaktozAnna 17-04-2013, 11:27
W telegraficznym skrócie: przed Biosłone niekończące się wizyty u laryngologów, alergologów, gastrologów, którzy zapewniali, że do końca życia muszę się pogodzić z pewnymi dolegliwościami. A tu okazało się, że przyczyna jest jedna i jedno lekarstwo, a nie kilku lekarzy, odsyłających jeden do drugiego.

Tutaj dostałam prawdziwe wsparcie. Ktoś w końcu stwierdził, że można się doprowadzić do stanu „używalności", nie żądając za to żadnych pieniędzy. Jest tu dużo doświadczonych osób dzielących się doświadczeniem w dochodzeniu do zdrowia.

Swoje doświadczenia opiszę w stosownym wątku, jak zbiorę je w całość. W telegraficznym skrócie: od ponad roku stosuję MO, od kilku miesięcy tamponowanie pochwy, ocet jabłkowy. Zaskakujące, że jabłko i aloes są lepsze niż leki za krocie, i że nie jest to marketingowy bełkot.

Autor: Anica7 17-04-2013, 11:35
Dzięki Mistrzowi i Wam przestałam być pacjentem. MO stosuję od dawna, piję KB, w ubiegłym roku przeszłam na DP. Dotychczas nie udzielałam się na forum, gdyż z łatwością odnajdywałam odpowiedzi na wszelakie pytania i dylematy. Obecnie jestem w 4-tym miesiącu ciąży, która dzięki Biosłone mija bardzo łagodnie i cudownie.

Autor: Jasniaczek 17-04-2013, 12:18
Z mężem od października zeszłego roku stosujemy MO. Zupełnie zmieniliśmy nawyki żywieniowe. Styl życia bez lekarstw i glutenu

bardzo nam odpowiada. Nasze zdrowie i samopoczucie zdecydowanie się polepszyły.

Autor: Ladybird 17-04-2013, 12:18
Od ponad trzech lat czytam stronę i forum, a od dwóch lat stosuję dietę prozdrowotną, która pomogła mi w problemach jelitowych. Nie chodzę do lekarzy, daję swojemu organizmowi czas na pozbycie się toksyn i martwych komórek. Zaraziłam też mego chłopaka, który również lepiej się czuje, stosując ideę Biosłone.

Autor: Mamamada 17-04-2013, 13:11
Nadrzędną korzyścią, jaką wyniosłam z poznania Biosłone, jest zmiana sposobu myślenia, że zdrowie nie polega na wyszukiwaniu sobie chorób, tylko na nieprzeszkadzaniu organizmowi w dochodzeniu do niego. Zasady tu propagowane (MO, KB, ZZO) stosujemy całą rodziną. Widzę, jak w miarę upływu czasu nasze organizmy się wzmacniają. Przeciągające się kiedyś w nieskończoność infekcje dróg oddechowych (szczególnie u mnie i syna) teraz stają się bardziej intensywne i szybciej przechodzą. Oczywiście bez leków.

Dowodem na to, jak bardzo te metody weszły nam w krew, jest mój pięcioletni syn, który po dłuższej nieobecności w przedszkolu, na pytanie pani czy był chory odpowiedział:

– Nie, ja się oczyszczałem.

Autor: Redi 17-04-2013, 14:26
Metody Biosłone stosujemy razem z mężem od ponad roku i nie wyobrażamy sobie już nawet jednego dnia bez MO i ZZO. Aktualnie jesteśmy na III etapie diety prozdrowotnej. W tym dość krótkim czasie uzyskaliśmy ogromną poprawę w wielu aspektach. Moja „nieuleczalna" alergia pokarmowa, z którą według zapewnień kalekarzy miałam borykać się do końca życia i tylko łagodzić stany ostre lekami, zniknęła jak ręką odjął.

Ponadto wyregulowały mi się cykle miesiączkowe, poprawił się stan cery, włosów i paznokci. Zniknęły poranne bóle i opuchlizna stawów.

Mąż sporo stracił na wadze, przestał chrapać, zniknęły nieustające bóle głowy, wszelkie bóle brzucha, zgagi, zaparcia, wzdęcia.

Autor: Elżbietka 17-04-2013, 14:38
Trzy lata temu urodziłam córkę przez cesarskie cięcie. Po około roku zaczęło się ze mną dziać coś dziwnego – kołatanie serca, omdlenia, skurcze w podbrzuszu, problemy gastryczne (zaparcia naprzemiennie z biegunkami), problemy skórne, masywne wypadanie włosów, itp.

Zaczęły się wędrówki do lekarzy, jak się można domyślić, nic niewnoszące. Postanowiłam sama się za siebie zabrać. Jak to się mówi: wziąć zdrowie we własne ręce. Aż któregoś pięknego dnia natrafiłam na to forum. Zaczęłam czytać, czytać i jeszcze raz czytać. W międzyczasie wdrożyłam MO, KB, DP, kurację slow-magiem. Dla mnie obecność na forum i czerpanie z niego wiedzy daje ogromne korzyści, co ma odzwierciedlenie w powrocie do zdrowia.

Autor: Misia 17-04-2013, 19:39
Moje zdrowie i samopoczucie poprawiły się, a także wiedza na temat zdrowia. Po odpowiednim postępowaniu ze zdrowiem, dzięki temu Forum pozbyłam się całkowicie zaparć (kiedyś wypróżniałam się raz na tydzień, teraz codziennie). Obniżył się też cholesterol.

Autor: Bet101 18-04-2013, 12:01
Po ponad rocznym stosowaniu zasad Biosłone moje zdrowie fizyczne oraz psychiczne uległo poprawie. Wciąż walczę z grzybicą jamy nosowej i dlatego zaczęłam zakraplanie nosa rozcieńczonym alocitem. Wiem, że każdy tydzień, każdy miesiąc przybliża mnie do sukcesu, dlatego konsekwentnie piję miksturę oczyszczającą, stosuję się do zasad zdrowego odżywiania i nie truję się więcej lekami.

Autor: Matador 18-04-2013, 16:50
Korzystając z rad zawartych na forum i stronie głównej, moje samopoczucie polepszyło się, a i nikt mnie nie będzie straszył chorobami, bo to one leczą ten cały syf.

Autor: Thorgal244 18-04-2013, 17:58
Od czasu, kiedy rozpocząłem stosowanie MO i KB, moje samopoczucie poprawiło się. Przestałem używać leków i nie daję się straszyć chorobami korporacjom medycznym.

Autor: Darko 18-04-2013, 18:43
Korzyści, jakie odniosłem wdrażając w życie ideę Biosłone, to:

- ustąpiły bóle zatok,
- nareszcie mogę oddychać przez nos,
- ustąpiła mgła umysłowa,
- zmniejszyły się stany lękowe,
- poprawiła się ostrość wzroku,
- zmniejszył się światłowstręt,
- ustąpił ból brzucha, który pojawiał się podczas wypróżniania,
- polepszył się stan cery,
- mam lepsze samopoczucie.

Autor: Ożóczek85 18-04-2013, 20:48
Miksturę piję od ponad trzech lat. Nie jestem na co dzień aktywna na forum, ale mnóstwo razy to właśnie tutaj znajdowałam odpowiedzi na dręczące mnie pytania i otuchę ze strony forumowiczów. Dzięki metodom Biosłone nie szczepię swojego dziecka. Nie mam z synkiem większych problemów zdrowotnych. Nie zawierzam ślepo lekarzom. Śmieszą mnie wszystkie reklamy telewizyjne dotyczące leków. Zaoszczędziłam sporo pieniędzy na lekarstwach i niepotrzebnych wizytach lekarskich. Ogólnie, otworzyły mi się oczy nie tylko na sprawy zdrowotne. Jestem za to wszystko bardzo wdzięczna.

Autor: Anetak78 19-04-2013, 04:42
Dużo czasu zajęłoby mi opisanie wszystkich korzyści, które z tego forum wyniosłam. Dzięki Wam, moje dzieci (córka 4,5 roku oraz synek 2,5) nigdy w życiu nie brały antybiotyków, chociaż recept w domu mam chyba z 6.

Ostatnio byłam na rozmowie z moją panią doktor, która w naszej przychodni pracuje ponad 20 lat i chodziłam do niej z mamą jako dziecko. Odkąd pamiętam, zawsze miałam szorstką skórę na rękach i nogach. Moja mama poszła ze mną do niej, jak miałam jakieś 7 lat z tym problemem, a ona kazała po kąpieli szorować moje ręce i nogi pumeksem. Pamiętam te traumatyczne przeżycia, ten ból przy szorowaniu rąk i nóg do krwi, które nic nie dawało, bo skóra

była nadal szorstka. I po latach moich poszukiwań okazało się, że jestem uczulona na gluten i po jego odstawieniu problem szorstkiej skóry zniknął. Miny mojej pani doktór, jak jej to powiedziałam, nie zapomnę do końca życia. Ona po prostu nie wiedziała, co powiedzieć, a przecież taka wykształcona jest...

Autor: Agusia 19-04-2013, 08:05
Jestem z Wami od trzech lat i od tego czasu nie wiem co to lekarz i tabletka. I mój synek też nie wie.

Autor: Kasia.g 19-04-2013, 10:08
Tak naprawdę jest to najtańsza i jedyna, ale też najbardziej trudna droga w dochodzeniu do zdrowia, bo wymaga samodyscypliny. Z tym już u mnie gorzej, ale się staram. Stosuję koktajle błonnikowe oraz wiele zasad żywienia i pomysłów zaczerpniętych z tego forum. Trudno mi natomiast wprowadzić miksturę oczyszczającą.

Stosowałam dietę Tombaka, Dąbrowskiej i Kwaśniewskiego, brałam suplementy z najwyższej półki, na które już mnie nie stać, i po tych wszystkich doświadczeniach wiem, że prawdziwa wiedza i kierunek znajdują się tutaj. Czasami trzeba przebyć długą drogę, żeby dojść do oczywistych wniosków.

Autor: Pociunia 19-04-2013, 13:08
Od trzech miesięcy piję MO i całkowicie zmieniłam swoją dietę. Znowu zaczęłam regularnie jeść mięso, a nie tylko raz na czas. Bez kilku jajek na śniadanie nie wychodzę z domu. Wyeliminowałam pszenicę i zaczynam się czuć lepiej, w końcu przybieram na wadze, mdłości zniknęły, zgagi i guli w gardle prawie już nie ma, przelewanie w jelitach i bóle też powoli znikają. Mam mniej problemów z wypróżnianiem.

Autor: Angelika 19-04-2013, 13:37
Jestem jeszcze na początku drogi, obecnie na citrosepcie. Nie miałam do tej pory spektakularnych efektów oczyszczania, ale też nie należałam do ludzi chorowitych. Czekam cierpliwie na wyleczenie przewlekłego zapalenia zatok. Właśnie dzięki temu, że poznałam Biosłone, pożegnałam się z laryngologiem, który zdążył mi przepisać

jakiś lek sterydowy, którego oczywiście nie wzięłam. A co do MO, to dzięki niej zniknęły bóle miesiączkowe i od września nie wzięłam żadnej tabletki, a bywało, że brałam po kilka sztuk dziennie, bo ból był nie do zniesienia.

Dzięki DP schudłam ok. 10 kg.

Ponadto całą zimę nie chwyciło mnie żadne przeziębienie, choć parę razy myślałam, że zachoruję. Bywało, że miałam delikatny stan podgorączkowy, ale na tym się skończyło. Organizm widać nie był gotowy na remont.

Dzięki Biosłone nie boję się choroby. Nauczyłam się słuchać swojego organizmu, bo wiem, że to najważniejsze w drodze do zdrowia. Cenne są również dla mnie porady z działu kosmetycznego.

Czytam Forum regularnie, korzystam z udzielanych na nim porad, a także reklamuję metody Biosłone wśród znajomych.

Autor: Book 19-04-2013, 14:57

Pijemy z całą rodziną MO od 5 lat. Całkowicie zmieniliśmy nawyki żywieniowe. Korzyści bardzo duże, m.in.: ustąpienie refluksu, bólów głowy, poprawa kondycji psychicznej u córki, u której 6 lat temu stwierdzono depresję lękową. Poprawa wyglądu cery.

Nie przyjmowaliśmy przez te 5 lat żadnych leków na przeziębienie, bo po prostu nie musieliśmy. Przestałam zawierzać lekarzom. To tylko niektóre korzyści.

Autor: Rfaell 19-04-2013, 18:22

Nie wliczając otwarcia umysłu, odniosłem wiele korzyści zdrowotnych, stosując się do zasad Biosłone. Dotąd lekarze zawodzili mnie na każdym kroku, dodatkowo trując mnie i pogarszając mój stan fizyczny i psychiczny. W tej chwili szkoda byłoby mi na nich splunąć. Obecnie czuję się o wiele lepiej, choć jest jeszcze trochę do zrobienia.

Autor: Jlro 19-04-2013, 19:17

Coraz trudniej jest znaleźć wartościowe treści, które pomagają zacząć myśleć o zdrowiu. Dla mnie ten portal był takim początkiem. Zacząłem się interesować tym, co natura ma do zaoferowania. Zacząłem zgłębiać wiedzę o miksturze oczyszczającej, która sprawiła, że moja odporność zaczęła zadziwiać mnie samego.

Zadziwiła też niewątpliwe moją żonę, gdy w pewnym momencie stwierdziłem, że mogę swobodnie oddychać obiema dziurkami, a przez prawie 30 lat nie było to możliwe.

Myślenie o własnym zdrowiu, które zaczęło się od tego portalu, skłoniło mnie do podzielenia się wiedzą tu zawartą z rodziną, która teraz może skutecznie walczyć o własne zdrowie.

Mikstura oczyszczająca pozwoliła mojej mamie zobaczyć, jak to jest mieć „spokój" z żołądkiem – coś, co do tej pory wydawało się jej pojęciem abstrakcyjnym.

Autor: Martuszkakh 20-04-2013, 00:08
Do tej pory dużo skorzystaliśmy z idei Biosłone. U mnie poprawiło się dużo w związku z zakażeniem grzybiczym. Często potrzebuję zaglądać do informacji o odżywianiu. Praktycznie nie korzystamy z usług lekarzy i ogólnie lepiej funkcjonujemy.

Autor: Piotr321 20-04-2013, 05:06
MO i koktajle błonnikowe stosuję od roku. Moje korzyści to:

- polepszył się stan zdrowia,
- przeszedłem okres oczyszczania kręgów lędźwiowych,
- skończyły się problemy żołądkowe,
- poprawiła się ostrość wzroku,
- zmniejszył się światłowstręt,
- polepszył się stan cery,
- mam lepsze samopoczucie.

Autor: Gewa 20-04-2013, 17:08
Dzięki Wam znalazłam prawdę na temat dochodzenia do zdrowia w sposób naturalny i dzięki Mistrzowi chcę tę wiedzę pogłębiać i realizować.

Autor: Xander21 20-04-2013, 17:26
Od kilku miesięcy korzystam z porad pana Słoneckiego i jestem zaskoczony pozytywnymi zmianami w moim organizmie.

Autor: Manialub 20-04-2013, 17:51
Obydwoje z mężem stosujemy MO, KB oraz DP od niedawna, ale już widzimy pozytywne efekty.

Autor: Kromcziwko 20-04-2013, 21:09
MO piję dopiero od kilku miesięcy, ale już zauważyłam pozytywne zmiany, takie jak:

- poprawa trawienia,
- zmniejszona senność.

Stosuję również kąpiele z olejem, KB, DP. Bardzo się cieszę, że trafiłam na Biosłone, bo chociaż do zdrowia jeszcze daleko, to wiem, że zdążam w dobrym kierunku. Kiedyś pewne problemy zdrowotne uważałam za nierozwiązywalne, niektórych zjawisk nie uważałam za problemy zdrowotne... Na wiele rzeczy otworzyły mi się oczy. Teraz widzę sposób ich rozwiązania.

Liczę na to, że uda mi się pozbyć grzybicy, która jest chyba moim największym problemem, i uciążliwych bólów nóg, które mam od dzieciństwa.

Ponadto polecam zasady Biosłone rodzinie i znajomym. Pozytywne efekty są zauważalne.

Autor: Lukasz 20-04-2013, 21:15
Miksturę i koktajle piję od lutego 2008. W ciągu tego czasu stan mojego zdrowia uległ znacznej poprawie. Na forum można znaleźć wiele ciekawych informacji. Wraz z rodziną czytamy wiele działów, np. dużo korzystamy z działu kulinarnego. Jest bardzo przydatny. Czerpiemy z niego dużo praktycznych porad.

Autor: Angela 20-04-2013, 21:29
MO piję z przerwami od kilku lat, KB piję codziennie, stosuję prozdrowotne metody medycyny ludowej. Moje zdrowie przez te kilka lat uległo zmianie dzięki wam, choć jeszcze jest problem z układem moczowym, mimo picia mieszanki na drogi moczowe, w związku z tym potrzebuję waszych wskazówek.

Autor: Balagan 20-04-2013, 23:03
Miksturę oczyszczającą piję od dość dawna, na diecie bezglutenowej też jestem już jakiś czas i wytrwale próbuję przestawić całą swoją domową gromadkę. Jakie są efekty czytania porad na forum i ich stosowania? Otóż przestałam używać jakichkolwiek leków i czekam cierpliwie, aż objawy oczyszczania same miną.

Właśnie jestem po trzytygodniowej walce z zatokami i wygrałam kolejną bitwę bez leków. Nie podaję żadnych leków moim dzieciom i pozwalam, aby ich organizm sam się wyczyścił w swoim tempie. Dzięki kąpielom w oleju przestała mnie swędzieć skóra. To są tylko niektóre korzyści z pobytu na waszym nietypowym forum, którego oficjalnym uczestnikiem jestem w sumie od niedawna, zaś cichym ponad dwa lata.

Autor: Iwona1 21-04-2013, 00:33
Mam swoje sukcesy na polu zdrowienia, oraz w zarażaniu ludzi tą ideą. Niejednokrotnie im tłumaczę to, co wyczytam na stronce, gdyż nie każdy ma czas, ale i z wygodnictwa nie chce im się czytać. Piją miksturę, zmienili odżywianie i cieszą się życiem. Dzięki temu i ja mogę z nimi konfrontować objawy i efekty. Zdarzają się i oporni, co za plecami wyśmiewają, ale zauważyłam, że pilnie nadstawiają ucha, gdy toczą się rozmowy. To w ogóle idzie jak reakcja łańcuchowa, bo przekonane osoby w bardzo krótkim czasie wciągają w to swoje rodziny, itd. Ludzie naprawdę są zafascynowani efektami, chociażby faktem, że w końcu wiedzą, jak się odżywiać, żeby głodu nie czuć. Jeszcze niedawni niedowiarkowie pałaszują po 4 jaja na śniadanie, wieprzowinę na obiad i nic ich nie boli! Energia, entuzjazm to tylko efekty uboczne metody Biosłone.

Autor: Leonek 21-04-2013, 02:06
O ruchu Biosłone dowiedziałem się około 3 lata temu. Początkowo nie chciało mi się wierzyć, że można żyć bez leków, medycyny (poza przypadkami złamań, kontuzji, itp.). Moje podejście zmieniło się, gdy zacząłem czytać portal. Kupione dwie książki (tom 1 i 2), które zmieniły moje życie (stosowanie DP i MO), a mianowicie:

- choroby, gdy są nieleczone, trwają znacznie krócej,
- poprawiła się cera,
- nie potrzeba tyle jeść, by czuć się najedzonym,
- włosy stały się mocniejsze i ładniejsze.

Autor: Krysia274 21-04-2013, 06:02
Miksturę piję już jakiś czas, poza tym koktajle błonnikowe i stosuję dietę bezglutenową. Widzę i czuję pozytywne efekty. Forum czytam

codziennie. Pomaga mi ono korygować moje błędy. Pragnę także podziękować za informacje dotychczas uzyskane na forum.

Autor: Kaja18 21-04-2013, 11:01
MO stosowałam z przerwami od października 2009 roku, od kiedy pojawiło się uczulenie na powiekach. W międzyczasie była gastroskopia, która wykazała refluks, przepuklinę rozworu przełykowego, zapalenie opuszki dwunastnicy, itp.

Po trzech latach, w tym dwóch latach picia MO, na kolejnej gastroskopii stwierdzono tylko zapalenie w antralnej części żołądka. Myślę, że zniknięcie refluksu oraz przepukliny to zasługa MO.

Autor: Ksylwiak 21-04-2013, 13:52
Po latach poszukiwań odnalazłam swoją drogę – drogę do zdrowia. Poruszam się małymi kroczkami, bez pośpiechu, słuchając własnego organizmu. Najwięcej czasu zajęło mi jednak wychodzenie z tzw. pacjentyzmu. Bo zrozumienie, że to ja i tylko ja sama odpowiadam za swoje własne zdrowie – jest przełomem.

Osiągnięte korzyści: nie ma ich na razie zbyt wiele, to tylko małe kroczki na tej długiej drodze. Najbardziej spektakularny sukces, w moim własnym mniemaniu, to pokonanie refluksu. Na kolejne osiągnięcia pracuję każdego dnia.

Autor: Dorota66 21-04-2013, 15:02
Kiedyś usłyszałam o cudownej miksturze, ale nie bardzo się tym interesowałam, do momentu... w którym zachorowałam.

Zawsze byłam alergikiem (wiedziałam, że mam alergię na kurz, roztocza, pyłki, salicylany, sulfonamidy i inne leki, np. przeciwbólowe). Przyzwyczaiłam się do tego, że cały czas mam katar i zapalenie spojówek. Niestety, moja alergia zaczęła się nasilać.

W roku 2000 doszło do przewlekłej idiopatycznej pokrzywki całego ciała i obrzęków Quinckego krtani, języka, twarzy i rąk. Coraz gorzej reagowałam na sterydy (dexaven, polkoltoron i tym podobne). W roku 2006 dołączyła się astma, i kolejne leki. Czułam się coraz gorzej. Swojej choroby i powolnej eskalacji objawów prowadzących mnie powoli do zagrożenia mojego życia nie kojarzyłam ze złą pracą moich jelit (krwawe biegunki, które pojawiły się ok. roku 2000).

Byłam w coraz gorszym stanie – nie mogłam pracować i normalnie żyć. Koleżanka, widząc jak jest źle, pożyczyła mi książki pana Józefa Słoneckiego. Kupiłam je dwa dni później, bo zrozumiałam, że w nich jest droga do odzyskania mojego zdrowia.

Od roku 2011 zaczęłam pić **miksturę** i zaczęłam czuć się coraz lepiej. Obecnie zrobiłam przerwę, ale mam zamiar wrócić do jej picia. Obrzęki i pokrzywka zniknęły. Astma, niestety, jest nadal, ale nie już tak silna.

Autor: Krzysztof 21-04-2013, 17:58
W roku 2009 w Internecie trafiłem przypadkowo na adres Biosłone i od tego czasu praktycznie codziennie chłonę wiedzę, jaką można było tu znaleźć. Systematycznie stosuję miksturę oczyszczającą. Wcześniej nie miałem jakichś dużych problemów ze zdrowiem.

Z pewną satysfakcją zauważyłem, że proponowane tu zasady pokrywają się z tym, do czego od dawna jakby instynktownie się stosowałem: unikanie lekarzy, niechęć do chleba, eliminacja cukru z diety, codzienna jajecznica na śniadanie, mięso z surówkami bez ziemniaków. Spektakularnym efektem stosowania MO jest zanik wieloletniej grzybicy paznokci.

Autor: Iwona 21-04-2013, 18:23
Korzyści, jakie osiągnęłam dzięki stosowaniu metod Biosłone to: totalna zmiana diety i sposobu podchodzenia do chorób i medycyny, co umożliwiło już duże oczyszczenie organizmu oraz ogólnie lepszą kondycję.

Autor: Robbxx 21-04-2013, 19:05
MO, KB i ZZO stosuję codziennie już 2 lata i 6 miesięcy. Biosłone odmieniło moje życie i nareszcie wiem, co to znaczy być zdrowym. Dzięki Biosłone nie mam już żadnych problemów z żołądkiem, wątrobą i jelitami. Nie używam żadnych tabletek.

Autor: Biotymalny 21-04-2013, 19:55
MO stosuję od czterech lat z pozytywnym skutkiem. Po kuracji ziołami na układ moczowy uniknąłem skalpela przy prostacie. Mam 62 lata i nie korzystam z lekarstw i porad lekarskich.

Autor: Cerise 21-04-2013, 19:59
Stosuję MO, KB i DP od prawie roku i chociaż przede mną jest jeszcze długa droga do zdrowia, to już odniosłam wiele korzyści. Przede wszystkim zmienił się mój sposób myślenia. Teraz wiem, że organizm jest w stanie sam poradzić sobie z infekcją, a faszerowanie się lekami nie daje żadnego pożytku, wręcz przeciwnie: tylko szkodzi.

Autor: Betii 21-04-2013, 20:02
Miksturę oczyszczającą stosujemy obie z córką. Pierwszy raz tu zajrzałam, gdy córka zachorowała na szkarlatynę i udało się, bo przechorowała ją bez leków, chociaż bardzo się wtedy bałam.

Autor: Bryzol 21-04-2013, 21:29
Prozdrowotne zasady Biosłone, w tym MO, działają z dobrym skutkiem. Czuję się zdrowo.

Autor: Siema 21-04-2013, 22:06
Obydwoje z żoną stosujemy MO, KB oraz DP od niedługiego czasu, ale już widzimy pozytywne efekty.

Autor: Bobrzenka 21-04-2013, 22:14
Mam immunologiczne zapalenie tarczycy, inaczej Hashimoto, mój mąż i syn również. MO stosuję od listopada 2011. Odkąd mam książki „Zdrowie na własne życzenie", to znaczy od stycznia 2013, stosuję ZZO, KB, ocet jabłkowy i krem przeciw zmarszczkom.

Zrobione w marcu badania przeciwciał tarczycowych aTG pokazały (hura!) spadek z 420 na 152 (norma do 115), a aTPO ze 124 na 33 (norma do 34). Obecnie od 4 tygodni jestem na diecie bezglutenowej i bezcukrowej, piję wodę mineralną ze szklanych butelek.

Autor: Siema 21-04-2013, 22:55
Lepsze samopoczucie. Czujemy się zdrowsi i silniejsi na ciele i duchu i bardziej wolni od wszechobecnego prania mózgu. Przede wszystkim świadomość, że wzięliśmy zdrowie we własne ręce, za co jesteśmy w 100% odpowiedzialni i w 200% Wam wdzięczni. Wiemy, co robić, a czego nie robić, by nasze zdrowie utrzymać jak najdłużej i przekazywać tę wiedzę następnym pokoleniom.

Autor: Doleczki84 22-04-2013, 10:31
Stosujemy z mężem MO od grudnia poprzedniego roku i zauważyliśmy już efekty oczyszczania, które z korzyścią wpłynęły i wpływają na nasze organizmy i nasze zdrowie.

Zapomnieliśmy już, co to lekarze i leki, oczywiście z korzyścią dla nas. Stosujemy również ZZO.

Staramy się dać naszemu dziecku zdrowie. Forum bardzo nam pomogło, kiedy nasza Niunia przechodziła infekcję. Dzięki forum i Biosłone nie szczepimy córki, a co za tym idzie, dajemy jej zdrowie.

Autor: Lubel 22-04-2013, 13:59
MO piję od czerwca 2012. Do tej pory (przez 9 miesięcy) piłem na bazie oliwy z oliwek. Ustało całkowicie przelewanie i kruczenie jelit, a także gazów jest znacznie, znacznie mniej.

Autor: Journey 22-04-2013, 21:05
Od trzech lat stosujemy miksturę oczyszczającą z bardzo pozytywnym skutkiem. Ponadto porady Mistrza związane z naparem ziołowym oczyszczającym drogi moczowe pomogły mojej żonie w czasie, gdy miała problemy z nerkami.

Autor: Tvk 22-04-2013, 21:24
Jeżeli chodzi o efekty stosowania MO przez 4 lata, to do najważniejszych mogę zaliczyć ustąpienie dolegliwego łupieżu, z którym zmagałem się całe życie. Również brak zmian skórnych w postaci łuszczącej się skóry w okolicach brwi i czoła. Dalej: pozbycie się alergii i zgagi, aczkolwiek dwie ostatnie pozycje to bardziej dzięki ZZO, KB i DP. Kontynuując, jeszcze więcej korzyści zawdzięczam kompletnemu wyeliminowaniu z diety glutenu, który zatruwał mnie przez wiele wiosen. Brak wzdęć i ospałości (syndromu wiecznego zmęczenia), spadek masy ciała o 10 kg, doskonałe samopoczucie. Krótko mówiąc: dziś czuję się 10 lat młodszy.

Żona z kolei pozbyła się uciążliwego trądziku, zaś jej odporność uległa znacznej poprawie.

Obydwoje stosowaliśmy metodę NIA dra Ashkara – ja przez 11 miesięcy, żona przez 8. Efekty: poprawa koncentracji i zmniejszenie alergii u żony.

Jeżeli chodzi o mnie, to wręcz niesamowita poprawa kondycji, motywacji i chęci do życia. Mógłbym wymieniać jeszcze długo, ale skupiłem się na najważniejszych korzyściach. Krótko mówiąc: panu Słoneckiemu oraz pozostałym osobom, które dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem na Forum zawdzięczamy bardzo wiele.

Autor: Superewka 22-04-2013, 21:42
MO stosuję od prawie trzech lat i dzięki niej mogę normalnie funkcjonować.

Autor: Balbina 22-04-2013, 23:26
Ja mogę powiedzieć tylko tyle, że dzięki temu, że kilka lat temu trafiłam na forum Biosłone, zmieniło się życie moje i mojej najbliższej rodziny. Zmiany w sposobie myślenia i codziennego funkcjonowania zaowocowały odzyskaniem zdrowia i brakiem wydatków na leki.

Autor: Kasia-83 23-04-2013, 15:20
Jestem z Wami już od 2008 roku i mimo że niewiele piszę, czytam Was regularnie i chętnie słucham RadiaBiosłone. Nie mam większych problemów ze zdrowiem i w zasadzie nigdy też nie miałam. Moją zmorą były pryszcze na twarzy. Ale dzięki MO, KB i ZZO nie ma po nich już dawno śladu, nawet zaskórniki na nosie poznikały.

Przez cały ten okres mojej znajomości z Biosłone mogłam obserwować, jak regenerowały się po kolei poszczególne miejsca w moim ciele. Na przykład oczy – najpierw zrobiły się na dłuższy okres czerwone. Gdy białka znów były białe wiedziałam, że proces oczyszczania i regeneracji się zakończył.

Miejsca po wyrwanych zębach mądrości, miejsca po dawno zapomnianych i „zagojonych" kontuzjach, ale i też takie miejsca, gdzie nie przypuszczałabym, że coś tam może być nie tak, jak jajniki i gruczoły piersiowe. Obecnie nie mam już żadnych dolegliwości. Leków ani wspomagaczy nie biorę, bo po co się truć? Do lekarzy też nie chodzę, bo im nie ufam i uważam, że o mój organizm najlepiej potrafię ja sama zadbać. Dzięki Biosłone zmienił się mój sposób myślenia, postępowania i patrzenia na świat. Za to wszystko bardzo Wam dziękuję!

Staram się jak mogę wdrażać ideę Biosłone wśród mojej rodziny i znajomych. Niestety, w pewnych przypadkach, gdzie lemingizm niektórym mózg zjadł, przestało mi zależeć na pomocy takim osobom. Jeśli ktoś sam od siebie nie chce sobie pomóc, to nawet moje najszczersze chęci pomocy innym i poświęcenie nic im nie pomogą.

Autor: Machin82 23-04-2013, 21:19

Dzięki Wam, życie mojej rodziny zmieniło się na lepsze. Od momentu wprowadzenia MO odczuwamy znaczne zmiany w naszym samopoczuciu. Częsta opryszczka wargowa, pojawiająca się u mnie co jakieś 3 miesiące i trwająca po tygodniu i więcej, zniknęła. Ewentualnie, jak się pojawia, to sporadycznie i utrzymuje się maksymalnie 2, 3 dni.

Wasze cenne rady pozytywnie wpłynęły na podejmowane przez nas decyzje w sprawie np. zdrowego odżywiania. Staramy się w znacznym stopniu wyeliminować gluten. Nie szczepimy naszej pociechy, co również uważam za sukces, mimo że nie zawsze nasi znajomi czy rodzina są z nami zgodni. Nie przyjmujemy żadnych leków i oczywiście nie chodzimy bez potrzeby do lekarza.

Autor: Antopka 24-04-2013, 01:13

Trafiłam na forum kilka lat temu, kiedy moje zdrowie było naprawdę w fatalnym stanie. Przez 27 lat powierzałam je lekarzom, a receptą na każdą moją dolegliwość była oczywiście kolejna porcja antybiotyków. Zażywałam je w ogromnych ilościach.

Forum otworzyło mi oczy, pozwoliło w znacznym stopniu odzyskać zdrowie i całkowicie zmienić myślenie o otaczającej rzeczywistości. Nigdy słowami nie będę w stanie wyrazić, jak bardzo jestem wdzięczna Mistrzowi, Ekspertom i Wam wszystkim, którzy bezinteresownie dzielicie się swoją wiedzą!

Moje główne korzyści po ponad trzech latach picia MO i stosowania ZZO to przede wszystkim znacznie zmniejszone dolegliwości związane z nieustannymi zapaleniami przydatków i pęcherza. To była moja największa zmora, mój najsłabszy punkt. Teraz, gdy czuję, że coś się dzieje z jajnikami, to organizm jest sobie w stanie

sam poradzić z tym w ciągu kilku dni. Wcześniej każdy stan zapalny trwał powyżej dwóch miesięcy. Rzadko kiedy bywały dni, że nic mnie w brzuchu nie bolało. Każdy taki dzień to było święto. Teraz odczuwam prawdziwą ulgę. Mogę normalnie funkcjonować.

Znacznie poprawił się też stan jelit – nie burczy, nie przelewa się. Zniknęły wzdęcia, biały nalot na języku. Poprawił się wygląd cery. Nie pocę się też tak intensywnie, jak dawniej. Pot jest teraz prawie bezwonny.

Autor: Thompsonn 24-04-2013, 10:03

Chyba największym sukcesem picia MO było pozbycie się gronkowca złocistego (a przynajmniej tak by wynikało ze starego wymazu). Może to nie sukces, ale patrzę teraz na świat w inny sposób. Doceniam to, co nam dane, staram się w to nie ingerować. Do lekarza nie chodzę, jeśli dobrze pamiętam, odkąd piję miksturę. Z lekami to samo – nie biorę. Kiedyś chorowałem często, wiele częściej niż teraz. I przechodziło się to gorzej. Teraz do choroby podchodzę z pokorą, wiedząc że nie jest ona po to, żeby mi utrudnić życie. Mogę powiedzieć, że MO zmieniła moje życie w widocznym stopniu.

Autor: Mimik 24-04-2013, 10:10

Jestem z Wami od 2008 roku. Mimo że nie udzielam się aktywnie, to dużo czytam i forum jest dla mnie niezgłębionym skarbem. Sama nie miałam większych problemów zdrowotnych, ale jak urodził się mój syn i musiałam odnowić kontakty z lekarzami, to zaczęłam się buntować przeciw nachalnemu zmuszaniu do szczepień i antybiotyków na wszystko.

Syn ma prawie 7 lat i wielokrotnie spotkałam się z wytrzeszczem oczu u ludzi, którym na pytanie o jego dobre zdrowie odpowiadałam, że nigdy nie brał antybiotyków, że nie chodzimy do lekarzy, że nie szczepimy się i że jak mamy gorączkę, to nie walczymy z nią, tylko śpimy, pijemy dużo płynów i ogólnie odpoczywamy.

Po latach doświadczeń wśród rodziny i znajomych doszłam do smutnego wniosku, że ludzie nie chcą poznać prawdy o zdrowiu i tak naprawdę nielicznych to interesuje, więc odpuściłam uszczęśliwianie innych na siłę i już mi z tym dobrze.

Forum zmieniło moje życie i nie wyobrażam sobie, by go nie było. Staram się pogłębiać moją wiedzę, ale bez Was czułabym się jak dziecko we mgle.

Autor: Elka100 24-04-2013, 15:17
Jestem na forum już ponad dwa lata i jest mi tu bardzo dobrze. Może za mało się udzielam, ale czytam i korzystam cały czas. Informacje, które tu znalazłam, są dla mnie bezcenne i wyznaczające drogę po krętych ścieżkach mojego zdrowia. Na swoim koncie mam kilka osób, które przekonałam własnym przykładem do biosłonejskiego stylu życia.

Autor: Giga 24-04-2013, 22:28
Jestem tutaj świeżynką. Dopiero przymierzam się do MO, po zakończeniu karmienia piersią mojego maleństwa. Oczywiście żałuję, że nie rozpoczęłam picia jej duuużo przed zajściem w ciążę.

Udało mi się do tej pory nie szczepić dziecka. Mam nadzieję, że tak pozostanie. Informacje, które tutaj znalazłam, są dla mnie bardzo pomocne, a jednocześnie proste i logiczne.

Przy okazji chciałam podziękować panu Słoneckiemu za to forum i książki!

Autor: Zygunia_10 25-04-2013, 08:09
MO i zasady zdrowego odżywiania (kolejne etapy diety prozdrowotnej) stosuję od lutego 2010 roku. Z chwilą zastosowania MO natychmiastowo i całkowicie wyłączyłam z pożywienia gluten i wszystkie leki. Były to głównie wziewne sterydy na oskrzela i moje chore od młodych lat zatoki.

MO stosowałam z przerwami, wymuszonymi silnymi reakcjami oczyszczania, tj. silnymi dusznościami, rozpierającymi bólami w klatce piersiowej, potwornym kaszlem, zawrotami głowy, nagłą słabością. W takich chwilach wspomagałam się radami osób piszących na Forum, które miały podobne doświadczenia. Przeszłam wiele takich „zapaści zdrowotnych" i wytrwałam tylko dzięki mądrym radom osób o dużej wiedzy i ich osobistemu doświadczeniu.

Oczywiście, mam książki Mistrza (oba wydania) i ciągle wracam do nich, jednak w momentach silnych reakcji oczyszczających

wspomagałam się wiedzą z Forum. Bez tej wiedzy jestem jak liść na wietrze.

Obecnie żyję bez leków i suplementów, poprawił się stan moich zatok i oskrzeli, wyeliminowałam objawy tzw. zespołu jelita drażliwego, zmniejszyły się bóle stawów. Potrzeba jeszcze długiego czasu na zadowalającą poprawę stanu zdrowia, ale widzę, że jestem na właściwej drodze. Ogólnie mówiąc, jakość mojego życia bez leków jest zdecydowanie lepsza niż wówczas, gdy stosowałam te leki.

Autor: Bachna 26-04-2013, 11:09
Ja i moje dzieci oraz mąż (który jeszcze może nie do końca jest przekonany) pijemy MO i staramy się zdrowo odżywiać dzięki temu forum. Już widzę dużo korzyści i ogromną poprawę w zdrowiu mojej córki i syna.

Autor: Maist 27-04-2013, 11:00
Od 2008 roku piję MO i od czasu do czasu przeprowadzam jakieś akcje prozdrowotne na rodzinie. Co roku muszę przeprowadzać badania kontrolne, żebym mógł być dopuszczony do pracy, i wyniki tych badań świadczą, że moje zdrowie poprawia się.

Autor: Sebastian 29-04-2013, 21:06
Miksturę oczyszczającą stosuję od 2010 roku. Dzięki niej odstawiłem leki na nadciśnienie i już nie faszeruję się suplementami. Przeszły mi też infekcje gardła.

Autor: Anya 01-05-2013, 16:30
O Biosłone ponad rok temu opowiedziała mi koleżanka. Kilka miesięcy temu zdecydowałam się na zakup dwóch książek i zaczęłam lekturę.

MO zastosowałam na początku marca tego roku, nie spodziewając się większych sensacji, a opisywane „objawy chorobowe" w swojej naiwności rozumiałam jako jakiś ból brzucha czy burczenie.

Po około pięciu dawkach MO... grypa gigant, ale bez powikłań. Wystarczyło 4 dni w łóżku. Po grypie wielka opryszczka, później druga, itd., aż do piątej + kilka małych pod nosem. Do dziś pod delikatną skórą coś się przegryza i swędzi.

Teraz co wieczór lekko gorączkuję ale... pozbyłam się wielkiej kluchy zatykającej moje gardło. Chyba efekt dwukrotnego płukania gardła rozcieńczonym sokiem z aloesu. Teraz odetkały mi się zatoki. Jakoś tak lepiej. Pozostało jakieś rozbicie, niechęć do pracoholizmu i lekki ból w prawym uchu. Lewe już jest Ok.

U dziecka stosuję sok z aloesu. Wspaniale działa na trądzik. Krosty błyskawicznie zmieniają się w małe strupki i odpadają po kilku godzinach.

Autor: Selva 03-05-2013, 10:34

Na portal, książki i forum trafiłam wiosną 2011 roku. Moja korzyść to przede wszystkim wiedza tu zamieszczona, która pozwala na dokonywanie lepszych wyborów.

Mimo że MO stosuję od dwóch lat, nie oczyszczam się w sposób gwałtowny. Czasem nieco większa ilość zanieczyszczeń na skórze, czasem małe „śpiochy" w kącikach oczu, krótka i lekka infekcja dróg oddechowych. Ale powoli widzę zmiany na lepsze – poprawa cery, niesamowita ostrość widzenia, lepsze samopoczucie.

Autor: Tomasz4414 03-05-2013, 18:20

Staram się żyć zgodnie z nurtem Biosłone. Miksturę piję od prawie dwóch lat. Cały czas jestem na oleju z oliwek. Próbowałem zmienić olej, ale wówczas powracały problemy z żołądkiem. Powoli do przodu, bez poganiania organizmu. Zakraplam nos od roku, stosuję mieszankę na drogi moczowe. To jest mniej więcej wszystko, co mam do napisania o sobie. Dodam, że i gluten też wykluczyłem ze swoich posiłków. Jak na razie, nie było jakichś specjalnych fajerwerków związanych z oczyszczaniem. Tak jak pisałem na początku: powoli do przodu i to jest najważniejsze.

Autor: Lysyplacek 03-05-2013, 20:39

Dotychczasowe korzyści, jakie osiągnąłem dzięki MO i KB to:

- całkowite zniknięcie skazy białkowej,
- czysty nos,
- super samopoczucie,
- spokojny sen,
- świeży oddech po obudzeniu.

Chciałbym wyleczyć jeszcze wczesną paradentozę oraz zmiany skórne na dłoniach (grzybica/egzema). A więc mam jeszcze trochę do zrobienia... Czas i tak upływa, więc lepiej wykorzystać go na powolne zdrowienie.

Autor: Alfred_Montbank 03-05-2013, 21:59
Od dwóch miesięcy piję MO i stosuję się do zasad zdrowego odżywiania, dodatkowo codziennie ssę olej, by pozbyć się kożuchowatego nalotu na języku (jest już normalny, czerwony). Całe dorosłe życie borykałem się z różnymi dolegliwościami, a teraz całe moje ciało zaczyna się zmieniać na lepsze. Czuję się coraz lepiej, a dolegliwości mijają (chroniczne zmęczenie, nalot na języku, dolegliwości gastryczne).

Autor: Karolina 10-05-2013, 13:08
Metody tu propagowane stosowane cierpliwie i konsekwentnie ewidentnie poprawiają stan zdrowia. W moim przypadku: trawienie, wchłanianie, samopoczucie i wygląd. W dodatku są niedrogie i zgodne z prawami natury. Czyż to nie cudowne?

Autor: Lu6 10-05-2013, 19:38
Moje korzyści ze stosowania zasad Biosłone to: poprawa pracy jelit, pozbycie się (w końcu) stanu zapalnego i grzybicy pochwy, stanów zapalnych pęcherza, poprawa cery. Dzięki racjonalnemu odżywianiu zmniejszył mi się apetyt na słodycze i niezdrowe jedzenie. Co jakiś czas mam infekcje i inne „dolegliwości", ale już wiem, że to wszystko jest drogą do zdrowia.

Dziś dzięki Biosłone patrzę innymi oczyma i widzę inaczej życie i zdrowie. A co najważniejsze, dzięki tej wiedzy chroniłam moje dziecko od momentu, kiedy było jeszcze w brzuchu, i teraz, przez brak szczepień, po sposób odżywiania go.

Autor: Melia 13-05-2013, 15:45
Dzięki wiedzy tutaj zdobytej zmieniłam całkowicie swój sposób myślenia. Moim dotychczasowym osiągnięciem jest duża poprawa stanu dłoni. Odkąd pamiętam, miałam je odmrożone i na zimę zawsze puchły. W końcu się ich nie wstydzę.

Autor: Jerry 20-05-2013, 12:08
Forum czytam od wielu lat, stosuję MO, KB i DP. Zdrowe odżywianie wdrożyłam również u mojego 3-letniego dziecka. Dzięki Wam czuję się lepiej i nie mam problemów, o których pisałam na forum przez ostatnie kilka lat. Książki Mistrza ma już każdy członek naszej rodziny. Do lekarzy trafiam tylko po zwolnienia lekarskie na dziecko i siedzę w domu, aż dojdzie do siebie. Nie stosuję antybiotyków, od których zaczęły się moje problemy zdrowotne.

Autor: Paznok 21-05-2013, 13:46
Największą korzyścią osiągniętą dzięki Biosłone było pozbycie się dny moczanowej (bez nawrotów). Kto miał z tą chorobą do czynienia wie, co to oznacza.

Autor: Mania 21-05-2013, 14:16
Pijemy całą rodziną MO, KB i stosujemy zasady zdrowego odżywiania. Córeczki nie są szczepione, infekcje przechodzą bez żadnych leków. My z mężem również. Jako dziecko miałam od zawsze duże problemy z zatokami, wciąż leczone antybiotykami, niedosłuch, wycięty trzeci migdał. Odkąd piję MO, wciąż przyplątuje mi się jakiś katar, bóle gardła, kaszel, ale nic w zasadzie z tym nie robię. Myślę, że poprawa, jeżeli chodzi o zatoki, jest bardzo duża. Sporo tego syfu mi już zeszło, ale wiem, że jeszcze dużo przede mną. Nie mam ciągłej chrypy, myślę, że to również dzięki temu, że ograniczyłam do minimum gluten w diecie.

Autor: Anwie 22-05-2013, 10:05
Od wielu lat gdzieś wewnętrznie przeczuwałam, że to co oferuje mendycyna i kalekarze, to coś z tym jest nie tak. Biosłone pozwoliło mi nazwać to, co gdzieś tam w środku przeczuwałam, uświadomić mi pewne sprawy. Biosłone zmieniło i nadal zmienia mój sposób myślenia, podejścia do zdrowia, pomaga mi wyjść z pacjentyzmu. Jest to proces trudny i powolny, ale postępujący.

Mój synek, po odstawieniu glutenu i nabiału, ruszył ze wzrostem. Pomalutku i powoli, ale rośnie i nie stoi już w miejscu. Od roku moje dzieci nie dostały żadnego antybiotyku, nawet wtedy, gdy kalekarze orzekli, że mały ma zapalenie płuc i jednak **musi** dostać

antybiotyk. Wówczas rozmowa z doświadczonym Biosłonejczykiem pomogła mi podjąć decyzję, by nie podać mu antybiotyku ani żadnych leków. Zmieniła się moja świadomość.

Autor: Kezik 23-05-2013, 08:38
Swoją przygodę z MO rozpocząłem już jakiś czas temu. Nie brałem udziału w dyskusjach. Byłem, jakby tu powiedzieć, obserwatorem. Czytałem dużo i analizowałem wszystko, co na forum było pisane. Jak prawdopodobnie wszyscy tutaj, spotkałem się z silnymi reakcjami oczyszczania organizmu. To mnie przeraziło i przyznam się, miałem dużo wątpliwości co do skuteczności działania mikstury. Po odstawieniu na jakiś czas, problem związany z gwałtownym oczyszczaniem malał. Zrozumiałem wtedy, że nie da się za szybko poganiać organizmu w jego procesach naprawczych.

Nie spożywam żadnych pokarmów zawierających gluten, co w mojej rodzinie uchodzi za dziwactwo, ale nie zrażam się tym, bo wiem, że jest to dobre dla mojego organizmu.

Chciałbym teraz powiedzieć o korzyściach ze stosowania MO. Przede wszystkim poprawił się stan mojej skóry. Zniknęły problemy gastryczne, jestem bardziej spokojny w sytuacjach stresujących. Zniknął problem z gruczołem krokowym, co stanowiło dla mnie poważny problem. Mam więcej sił i energii w pracy.

Autor: Vacuum 23-05-2013, 18:26
Książki pana Józefa i wiadomości zamieszczane na Forum są dla mnie od wielu lat źródłem inspiracji, a MO stanowi filar dochodzenia do zdrowia mojej rodziny. Za mną droga, którą pokonało wielu Biosłonejczyków. Z jednej strony chciałoby się powiedzieć, że droga to krzyżowa, ale z drugiej strony to przecież rodzaj igielnego ucha, wprowadzającego w świat bez konowałów. Przeciskanie przez owo ucho boli, jednak trzeba pamiętać, że jest to ból wzrostu, otwierający oczy na malwersacje przemysłu medycznego i umacniający w przyjętym kierunku, a co najważniejsze prowadzący do **zdrowia.**

Autor: Barbarka15 24-05-2013, 00:41
To Biosłone nauczyło mnie słuchania i rozumienia własnego organizmu, pokory wobec praw natury. W życiu codziennym realizuję

i propaguję ideę Biosłone. Nie wyobrażam sobie już istnienia bez Niemedycznego Forum Zdrowia Biosłone.

Często stosuję kąpiel z olejem winogronowym, a zamiast kremu maść z witaminą A, co poprawiło wygląd mojej cery i paznokci. Teraz skóra jest nawilżona, delikatna, a nie – jak wcześniej – wysuszona.

Miksturę piję już 2 lata, a NIA stosuję 5 miesięcy. W tym czasie nastąpiło u mnie wiele zmian:

- wszystkie infekcje odchorowuję bez leków,
- przeszłam okres oczyszczania kręgów lędźwiowych i stawów biodrowych,
- ustąpiła grzybica paznokcia, z którą walczyłam od trzech lat,
- wyleczyłam chore zatoki i częste bóle głowy dzięki zakraplaniu nosa alocitem i ssaniu oleju słonecznikowego,
- skończył się wieloletni problem z pęcherzem dzięki kuracji nefroseptem,
- piję ocet jabłkowy i zauważyłam, że mam lepszą przemianę materii i lepsze samopoczucie.

Zdobytą tu wiedzę staram się przekazać innym i jeżeli chcą tego, pomagam zrozumieć i realizować. Moja chora na raka teściowa wielokrotnie już mówiła, że dzięki mnie żyje. Pod moją namową zastosowała metodę Gersona i ssanie oleju. Obecnie stosuję metodę NIA nie tylko dla własnych korzyści, ale szczególnie po to, aby ją do tego przekonać. Teściowa już podjęła wstępną decyzję, że na jesieni, jak będzie chłodniej, zastosuje NIA.

Dzięki, że to forum istnieje i że ja tu trafiłam. Wielki szacun Mistrzu!

Autor: Iwa777 25-05-2013, 17:08

Czytam forum od długiego czasu. Książki zakupiłam i również cały czas się uczę. Poprawę zdrowia zaczęłam od mojej dorosłej córki, u której stwierdzono astmę oskrzelową oraz liczne alergie wziewne. Zaczęła od zakraplania nosa kroplami. Tutaj bardzo szybka poprawa – może normalnie oddychać, w końcu odzyskała węch. Na wizycie kontrolnej u alergologa zapytana o katar, kichanie, itp. córka odpowiedziała, że nic jej nie dolega. Pani doktor była zaskoczona.

Jesteśmy początkujące, ale dla nas to bardzo duży sukces, gdyż córka zawsze miała strasznie zawalony nos. Teraz małymi kroczkami będziemy poprawiać nasze zdrowie, dzięki Wam.

Autor: Sebastian86 27-05-2013, 12:07
Piję MO nieprzerwanie od około ośmiu miesięcy, a KB od kilku tygodni. Korzyści, jakie odniosłem stosując się do rad pana Słoneckiego, to przede wszystkim wyleczenie się z alergii na pyłki i kocią sierść, za co bardzo dziękuję.

Autor: Yasmine 03-06-2013, 19:41
Portal Biosłone odkryłam niedawno, ale chyba śmiało mogę powiedzieć, że jest to najcenniejsza rzecz, jaką do tej pory znalazłam w Internecie. Jestem niezmiernie wdzięczna panu Józefowi Słoneckiemu, że zechciał podzielić się ze światem swoją mądrością, doświadczeniem i przeogromną wiedzą. Wiem, że teraz moje zdrowie jest w moich rękach, że mogę sobie i innym pomóc tam, gdzie dotąd byłam bezsilna.

Jest to dla mnie wielki dar, którego postaram się nie zmarnować. Oczekuję, że dzięki stosowaniu zasad Biosłone odzyskam pełnię zdrowia (mam wielką nadzieję – takie światełko w tunelu), a przynajmniej nie będę już sobie szkodzić, jak to dotychczas bywało. Nie z ignorancji bynajmniej, lecz z niewiedzy.

Autor: Żabka 12-06-2013, 13:27
Piję MO już 7 lat i pozbyłam się grzybków dawno temu.

Autor: Nanami 24-06-2013, 22:50
Książki Mistrza przeczytałam 2 miesiące temu. Cały czas obserwuję forum oraz od kilku tygodni stosuję MO. Czuje się dobrze i wierzę, że wrócę do zdrowia.

Moje problemy zdrowotne zaczęły się, kiedy miałam 2 latka. Od tamtej pory byłam faszerowana antybiotykami, które stale pogarszały stan mojego zdrowia. Jestem bardzo zawiedziona aktualną praktyką lekarską oraz wiedzą niektórych lekarzy. Niczego nie dowiedziałam się do tej pory o stanie mojego zdrowia. Nie wiedziałam już, co mam począć, dlatego zaczęłam szukać innych metod.

Z powodu moich problemów zdrowotnych przeszłam załamanie nerwowe. Odkąd przeczytałam „Zdrowie na własne życzenie", zaczęłam zupełnie inaczej myśleć. Nie jest już tak, że nie widzę dla siebie żadnej nadziei.

Autor: Mała 25-06-2013, 17:54
Od dziecka byłam przeciwniczką leczenia antybiotykami i lekami chemicznymi. Nie ufam lekarzom i nie zamierzam tego zmieniać. Jedyne, czemu ufam, to medycyna naturalna. Od zawsze mnie interesowały tematy z nią związane. Czytam wiele książek na ten temat i wiem, że w tych czasach to co naturalne, to jedyne dobre wyjście. Na stronę Biosłone weszłam przypadkowo około 2 lata temu, szukając po Internecie naturalnych metod oczyszczania organizmu. Od tamtej pory jest to główna strona o zdrowiu, z której korzystam. Około rok temu zakupiłam pakiet książek „Zdrowie na własne życzenie" i od tamtej pory medycyna naturalna pochłonęła mnie całkowicie. Chcę nadal zgłębiać swoją wiedzę na ten temat. Jest to coś, co naprawdę mnie interesuje. Na forum Biosłone mogę dowiedzieć się wiele interesujących rzeczy, dlatego chcę być jego uczestniczką. Od stycznia stosuję MO i staram się wdrażać pomału zasady Biosłone.

Autor: Lukaschu 25-06-2013, 21:44
Stosuję MO i KB od jakichś pięciu miesięcy. Przeczytałem dwie książki Mistrza i jestem naprawdę szczęśliwy, że kiedyś tu trafiłem. Moje problemy powoli ustępują. Dowiedziałem się, że moje problemy mają coś wspólnego z nietolerancją glutenu. Po latach poszukiwań, w końcu znalazłem źródło moich problemów. Najbardziej denerwuje mnie podejście lekarzy. Według nich nie istnieje problem szkodliwości glutenu, tylko wmawiają, że albo sobie coś ubzdurałem, albo śmieją się, że naczytałem się Internetu.

Autor: Mycha 26-06-2013, 11:21
Mam 42 lata, mieszkam w Żorach. MO stosujemy całą rodziną od dziewięciu miesięcy. Jakiś miesiąc czy dwa temu, mąż zaczął stosować ZZO, i to z własnej woli. Mamy 4-letnią córkę, która chodzi do przedszkola, gdzie, niestety, w czasie obiadu spożywa potrawy

glutenowe (na szczęście nie codziennie), ale noszę jej nasz domowy gryczany chleb, żeby choć śniadania i podwieczorki były zdrowsze. Zakazałam też w przedszkolu podawania jej słodyczy i przetworów mlecznych.

Udało nam się zarazić ideą Biosłone kilku naszych przyjaciół, zresztą sami też w ten sposób dowiedzieliśmy się o publikacjach pana Słoneckiego. Od bardzo dawna robimy wiele, żeby unikać ingerencji medycznych, ale to właśnie dzięki zastosowaniu się do porad zamieszczonych w „Zdrowiu na własne życzenie":

- zniknęły u mnie bóle i kołatania serca, na które magnez w tabletkach nie działał,
- zniknęły dwie wieloletnie blizny po jakichś zadrapaniach czy oparzeniach,
- zapomniałam o małym hemoroidzie, który od czasu do czasu piekł i swędział,
- nie przelewa mi się w jelitach ani nie produkuję gazów,
- zmniejszył się kilkuletni ból łokcia,
- zniknęła nadwrażliwość zębów,
- zaszłam w drugą ciążę.

Ten ostatni punkt jest przyczynkiem do mojego zarejestrowania się na forum, gdyż potrzebuję skontaktować się z Kwiatuszkiem w sprawie porodu domowego.

Autor: Lilith 28-06-2013, 12:34

Forum odkryłam dopiero w zeszłym roku, zaczęłam natychmiast pić miksturę oczyszczającą i nie mam zamiaru przestać. Paznokcie mi całkowicie wyzdrowiały i czuję się trzeźwa (wcześniej chodziłam jak struta). Miksturę oczyszczającą piją też moja mama i brat.

Autor: Gosia 03-07-2013, 18:01

Nie wyobrażam sobie, aby ktoś inny mógł mi podpowiadać jak żyć, aby dożyć 150 lat. Moje korzyści uzyskane po zastosowaniu metod Biosłone to przede wszystkim więcej wiedzy na temat funkcjonowania mojego organizmu i spojrzenie bardziej krytyczne na lekarzy i ich leczenie oraz wiedzę, czyli jej brak. Zawsze starałam się nie nadużywać antybiotyków, ale już inne leki i suplementy były, można

powiedzieć, na bieżąco. Od kiedy znalazłam Biosłone, nie martwię się swoimi dolegliwościami, ale staram się zrozumieć, co mój organizm chce mi przez nie powiedzieć.

MO piję bez przerwy, biorę Kelp, piję KB i ocet jabłkowy (oczywiście własnej roboty!). Przeprowadziłam 2 razy GBG. Co jakiś czas zakraplam nos. Ograniczam gluten. Dzięki forum znalazłam naturalną farbę do włosów i pastę do zębów bez fluoru (wcześniej nie wiedziałam, że jest szkodliwy).

Dzięki Biosłone mam tak regularne cykle, jak nigdy, a mam już prawie 50 lat. Mój mąż miał problemy z powiększoną prostatą. Żeby nie wiedza od Was, poszedłby na jakiś zabieg zalecony mu przez kalekarza, a tak zaczął pić nefrosept i już widać poprawę. Ja przestałam mieć 3-dniowe migreny, mniej boli mnie kręgosłup.

Zdrowie własne i mojej rodziny wzięłam w swoje ręce. Bardzo dziękuję panu Józefowi Słoneckiemu i całemu Biosłone.

Autor: Markiza 06-07-2013, 11:34

Korzyści zdrowotne, jakie udało mi się uzyskać, są ogromne i trudno mi je zliczyć, jednak głównie mają u mnie związek z większą dawką energii, brakiem drzemek w czasie dnia, dobrym humorem, poprawą trawienia i brakiem niedoskonałości.

Wszystkie książki pana Józefa dawno przeczytałam, jednak wracam do nich ciągle i zawsze są pod ręką na stole.

Autor: Mewa 10-07-2013, 21:28

Nie mogę się jeszcze pochwalić imponującą listą korzyści, jako że niewiele zastosowałam z BPP. Jestem obecnie na etapie zaznajamiania się z nią. Zdążyłam już jednak zmienić swój sposób odżywiania na zgodniejszy z ZZO (podziałało to wzmacniająco) i wyeliminować gluten, co przyniosło korzyść w postaci trochę lepszej koncentracji, a mam z tym ostatnio spory problem.

Inne korzyści, dla mnie równie ważne jak zdrowotne, gdyż dają tak potrzebną pewność siebie, to:

- lepiej rozumiem swój stan zdrowia,
- kolejny raz przekonuję się, że warto słuchać intuicji,
- mnóstwo nowych informacji, które już zdobyłam.

Bardzo mi się podoba idea i podstawowe założenia BPP. Są mi bardzo bliskie. To głównie intuicja przyciągnęła mnie tutaj i, jak się okazuje, całkiem słusznie, gdyż w podobny sposób myślę o zdrowiu. Czytanie książek i forum to co chwilę odnajdywanie własnych poglądów. Jednak samo właściwe podejście to trochę za mało, aby zachować zdrowie. Potrzebna jest jeszcze wiedza, praktyczne wiadomości, no i mnie się tego zdrowia nie udało zachować.

Bardzo się cieszę, że jesteście, bo inaczej w ogóle nie wiedziałabym, co robić.

Autor: Lahimia 11-07-2013, 20:21

To Forum jest żywym źródłem wiedzy na temat zdrowego życia i leczenia wszelkich dolegliwości moich i mojej rodziny. Wyrazy wdzięczności dla Mistrza i wszystkich osób dzielących się swoją wiedzą i doświadczeniem. Dzięki Wam odstawiłam gluten, piję miksturę oczyszczającą i koktajle błonnikowe, co spowodowało poprawę zdrowia i pozwala mi zapominać o astmie. Książki pana Słoneckiego są moją ulubioną lekturą.

Autor: Mic 14-07-2013, 15:17

Forum czytuję od około miesiąca. Na ten moment staram się odżywiać według ZZO i widzę efekty w postaci poprawy cery oraz jest poprawa „parametrów" stolca (jakkolwiek to brzmi). Poza tym jestem w trakcie stosowania naparu na oczyszczenie dróg oddechowych i widzę, że powoli jakby coś schodziło z zatok.

Walczę z chorobą kilka lat i zauważyłem, że lekarze nie leczą, a jedynie maskują objawy chorobowe. To Forum jest dla mnie miejscem skondensowanej ogromnej ilości wiedzy, a jego misja moim zdaniem stanowi przeciwieństwo do dzisiejszego systemu „lecznictwa" w Polsce.

Autor: Diana202 17-07-2013, 00:04

Stosuję MO od kilku miesięcy i wiem, że mi pomaga. Mój organizm w końcu zaczyna się oczyszczać z toksyn, zaczęłam się codziennie wypróżniać, moja cera jak również skóra na plecach się oczyściła. Jednak myślę, że całkowite wyleczenie zajmie jeszcze trochę czasu.

Obecnie jestem w siódmym tygodniu ciąży. Udało się za pierwszym razem. Tak, że tym bardziej teraz mi zależy na możliwości korzystania z forum.

Autor: Zuzanka 17-07-2013, 16:40
Żyję zgodnie z zasadami Biosłone ponad trzy lata. Żyję zdrowo i bez żadnych problemów zdrowotnych.

Autor: Lukimuz 17-07-2013, 18:11
Od około trzech miesięcy stosuję ZZO, od miesiąca piję MO i KB. Miałem problemy z układem pokarmowym i podejrzewam, że z przerostem drożdżaków *Candida albicans*. Od czasu, gdy przestudiowałem kilkadziesiąt tematów na portalu i forum i stosuję ZZO, KB i MO, układ pokarmowy zaczyna się stabilizować i organizm się oczyszcza. Dzięki Biosłone wracam do zdrowia.

Autor: Dużagosia 17-07-2013, 18:17
Miksturę stosuję od marca 2010 r. Kalekarzy omijam szerokim łukiem, również apteki. Mam 58 lat a czuję się na 40 i mam się bardzo dobrze. Zawdzięczam to wiedzy zdobytej tu na forum, przede wszystkim wiedzy Mistrza.

Autor: Magda_DR1 18-07-2013, 10:39
Od kwietnia 2013r stosuję MO. Jestem na drugim etapie diety. Nauczyłam się tu zasad zdrowego żywienia. Forum przeglądałam już wcześniej. Mam problemy z układem pokarmowym, nie mam zamiaru korzystać już z usług lekarzy. Cieszę się, że tu trafiłam. Na razie nie mam efektów oczyszczania, ale czekam z niecierpliwością. To forum zmieniło mój stosunek do odżywiania. Nauczyłam się w końcu normalnie jeść, a także poznałam wartość swojego organizmu. Miksturę oczyszczającą zamierzam pić do końca życia.

Autor: Eebunia 18-07-2013, 10:41
Miksturę oczyszczającą stosuję od 1 czerwca i wiem, że działa, bo mój organizm zaczyna się oczyszczać z toksyn. Nie biorę leków ponad rok. Ostatnio trochę choruję, więc skupiam się na wyzdrowieniu, a nie na aktywności na forum. Wierzę, że za pomocą Biosłone i Mistrza wrócę do zdrowia.

Autor: Scorpion 18-07-2013, 15:10
Mnie Biosłone na pewno pomogło otworzyć oczy na złe podejście do tematu zdrowie i właściwe żywienie. Działanie MO na lepsze odczuwam ja, moja mama i narzeczona. Lepszy sen, lepsze trawienie – to tylko niektóre z plusów postępowania wg Biosłone.

Autor: Daren 18-07-2013, 15:16
MO stosuję już 3,5 roku i dopiero od kilku miesięcy jestem na oleju z pestek winogron, co pokazuje, w jak kiepskim stanie był mój przewód pokarmowy.

Zaczynając przygodę z profilaktyką zdrowia, cierpiałem głównie na AZS, częste infekcje dróg oddechowych, wiecznie zatkany nos, niską wagę ciała, brak energii życiowej. Po odchorowaniu kilku infekcji (raz nawet z gorączką, co przytrafiło mi się po raz pierwszy od dzieciństwa) jest znacznie lepiej, mimo że do obrazu człowieka w pełni zdrowego jeszcze trochę brakuje.

Moim celem jest odzyskanie zdrowia i normalne życie. Zrezygnowałem z lekarzy, piję MO i KB, odżywiam się zgodnie z zasadami Biosłone i wiem, że z każdym rokiem będzie coraz lepiej.

Autor: Albert75 19-07-2013, 10:50
Dzięki forum i książkom nabytym tutaj zrozumiałem lepiej swój organizm, co pozwoliło mi przeżyć ostatnie 3 lata bez jednej piguły. Odstawienie glutenu i mleka znacznie polepszyło odporność i wydolność mojego organizmu. Chwalę sobie też KB, które na stałe weszły do mojego jadłospisu.

Autor: Dibi 19-07-2013, 12:25
Stosuję DP, MO i KB. Na razie bez spektakularnych efektów oczyszczania ale czuję poprawę. Od kilku lat cierpię na dolegliwości trawienne i generalne osłabienie. Od dzieciństwa mam niedowagę.

Wdrożyłam MO i KB mojej mamie cierpiącej na wiele dolegliwości (otyłość, podejrzenie cukrzycy, niedoczynność tarczycy, obrzęki). Historia mojego zainteresowania dietetyką jest długa ze względu na to, że od zawsze przypadłości członków mojej rodziny były niediagnozowalne, pomimo licznych konsultacji lekarskich i badań. Teraz już wiem, że nie tędy droga.

Dzięki forum i książkom Mistrza zmieniłam zupełnie podejście do zdrowia i zaczęłam patrzeć holistycznie na ciało i całą jego florę.

Autor: Skory 19-07-2013, 12:34
Trafiłem tutaj w kwietniu z dolegliwościami przewodu pokarmowego. Wcześniej w dążeniu do zdrowia i stosowaniu durnych diet jeszcze bardziej podupadłem na zdrowiu. Przeczytałem pierwszy tom „Zdrowia na własne życzenie". Stosuję MO i KB. Od dwóch tygodni jestem na pierwszym etapie DP. W końcu czuję, że jestem na dobrej drodze do zdrowia.

Autor: Qdia 19-07-2013, 20:46
MO stosuję od czterech miesięcy i efekty oczyszczania organizmu zaczynam już odczuwać. Książki „Zdrowie na własne życzenie" mam zawsze pod ręką i usilnie namawiam każdego do zmiany zasad odżywiania na ZZO.

Autor: Goja94 21-07-2013, 20:37
MO piję od roku, tydzień temu udało mi się odstawić leki na astmę, ale przede mną jeszcze daleka droga do pełni zdrowia.

Autor: Spartan 21-07-2013, 21:31
MO, KB i ZZO stosujemy całą rodziną od 2007 roku. Nasze dzieci nie są „wzorowymi pacjentami", bo nie chodzimy z nimi do lekarza.

Córka (9 lat) ostatni raz była u lekarza, gdy miała 1,5 roku. Od tamtego czasu wszelkie infekcje zwalcza siłą swojego systemu odpornościowego.

Synek (5 lat) nie był ani razu u lekarza. Nie był szczepiony. Znacznie rzadziej łapie infekcje (ostatniej zimy chorował tylko raz przez 4 dni, a oboje śpią w zimie przy 13 -14 °C).

Zależy mi na dostępie do wiedzy, którą można pozyskiwać na Forum. Z czasem rzadziej tu zaglądałem, ze względu na spadek poziomu wypowiedzi, ale też i moje mniejsze potrzeby w tym zakresie. Najnowsze wydanie książki pana Słoneckiego jest na tyle pojemne w wiedzę, że nie trzeba mi było sięgać do innych źródeł. Ale w wielu przypadkach wiadomości zdobyte na Forum pomogły nam lub naszym najbliższym.

Dla mnie – co zawsze wszystkim powtarzam, kiedy rozmawiamy o zdrowiu – forum Biosłone jest jedynym rzeczowym forum na temat zdrowia, jakie funkcjonuje w polskim Internecie. Na inne strony dotyczące tzw. zdrowia nie zaglądam.

Autor: Pianek11 22-07-2013, 17:46
Mam 27 lat. Od dziecka ciągle coś mi dokuczało ze strony zdrowia. Unikałem lekarzy twierdząc, że poboli i przejdzie, bo przechodziło i się do tego przyzwyczaiłem. W zeszłym roku powaliło mnie fizycznie i psychicznie. Diagnoza: **nerwica**. Coś mi tu nie pasowało.

Olałem lekarzy, zacząłem czytać, analizować, szukać rozwiązania problemu (typowy objaw nerwicy, podobno). Trafiłem na to forum, po czym kupiłem książki Mistrza. Czytając je, miałem wrażenie, jakbym czytał o sobie, o swoich dolegliwościach. Wszystko było logiczne. Wszystko pasowało z tym, co przez lata mnie męczyło (a sporo tego było). Jestem racjonalistą – nie uwierzę, dopóki nie sprawdzę. I tak oto, po sześciu miesiącach stosowania MO, KB i DP wiem, że to prawda.

Moje zdrowie w moich rękach. Dzięki Mistrzu za wiedzę!

Autor: Wariena 22-07-2013, 19:19
Krytyczny stan zdrowia, do którego w znacznej mierze przyczyniło się tradycyjne „leczenie" przez lekarzy różnych dziedzin, spowodował, że podczas poszukiwań na własną rękę dotarłam tutaj.

Jestem dopiero w prenatalnym stadium swojej drogi do zdrowia, a i tak zaobserwowane zmiany są ogromne. Czuję się coraz lepiej fizycznie i przede wszystkim psychicznie, a większa świadomość prawdziwych źródeł wykończenia mojego organizmu całkowicie odmieniła moje myślenie, pomogła wygrzebać się z bezsilności i postawić jasny cel, do którego dzięki Waszemu wsparciu łatwiej dążyć.

Autor: Krzykal 22-07-2013, 20:46
Jestem czytelnikiem forum od 2008 roku. Od sierpnia 2008 roku pijemy razem z żoną miksturę oczyszczającą oraz KB. Na forum trafiłem po tym, jak zacząłem szukać informacji na temat nadmiernego pocenia się nawet przy najmniejszym wysiłku czy przebywaniu w pomieszczeniu o podwyższonej temperaturze.

W Internecie natrafiłem na artykuły i książki pana Józefa, które oczywiście nabyłem. Po ich przeczytaniu zaczęliśmy zmieniać nasze przyzwyczajenia żywieniowe.

Oprócz ustąpienia większości dolegliwości, również poprawił się wygląd sylwetki i waga utrzymuje się na rozsądnym poziomie tzn. takim, że czuję się dobrze. W ostatnich pięciu latach moje wizyty u lekarza są tylko przy badaniach okresowych.

Chciałbym mieć możliwość dostępu do wiedzy Mistrza i piszących tu osób, ponieważ to dzięki temu Forum oszczędziłem zdrowie oraz wydatki, które poniósłbym na mafię farmaceutyczno-lekarską.

To właśnie jest prawdziwa profilaktyka, gdy mogę wziąć **moje** zdrowie w **swoje** ręce.

Pozdrawiam Mistrza i dziękuję za przekazywaną i rozwijaną (właśnie za pomocą niniejszego forum) wiedzę.

Autor: Gogo 22-07-2013, 22:21

Nie jestem aktywnym użytkownikiem Forum, bo na wszystkie moje pytania, jak do tej pory, znajdowałem odpowiedzi tutaj bez zadawania zapytań (i bardzo bym chciał tak dalej). Dla mnie Forum Biosłone to po prostu wielka skarbnica wiedzy, z której często korzystam. Czasami aż nie mogłem się nadziwić, jak dużo przydatnych informacji można tu znaleźć.

Korzyści, które uzyskałem dzięki wiedzy nagromadzonej na portalu, w książkach i na forum jest dużo, i są nie tylko zdrowotne:

- częstość bólów głowy zmalała kilkakrotnie,
- podobnie jak powyżej, dla bólów stawu biodrowego,
- ekonomiczne – nie trzeba kupować „super jedzenia" czy drogich suplementów, żeby być zdrowym,
- podejście do zdrowia, spokoju ducha i cierpliwości dzięki zaufaniu własnemu organizmowi,
- uodpornienie (no prawie) na zastraszanie ze strony środowiska konowałów, jak i ludzi bezgranicznie im ufających,
- wiedza, czego nie należy robić własnemu organizmowi (np. nie przyśpieszać na siłę oczyszczania), czy też jak nie myśleć (często błędne, wpajane w nas przekonania od najmłodszych lat).

Autor: Kalula 23-07-2013, 21:48
Dzięki Biosłone wiem, że mam wpływ na swoje zdrowie. Uwierzyłam w mądrość natury. Odkąd stosuję MO i zasady Biosłone, drastycznie ograniczyłam przyjmowanie jakichkolwiek tabletek. Ciążę i połóg przeżyłam bez żadnych preparatów (niedobory uzupełniałam odpowiednią dietą) i z miesiąca na miesiąc czuję się lepiej, chociaż wiem, że jeszcze przede mną daleka droga. Czuję niechęć na myśl o lekarzach i już chyba nie potrafię im ufać. Maleństwa nie szczepiłam. Zostało mi tylko to forum.

Autor: Rob 24-07-2013, 22:42
Jestem członkiem forum Biosłone od 2010 roku. A oto, co zyskałem dzięki DP, MO, KB i wiedzy zawartej na forum i w książkach Józefa Słoneckiego:

- Moja waga wróciła do normy. Ważyłem 72 kg przy wzroście 194 cm. Byłem wychudzony przez złe wchłanianie składników odżywczych. Obecnie ważę 90 kg.
- Znikło otępienie, bóle głowy, bóle stawów, bóle mięśni, kołatanie serca, ucisk w klatce piersiowej, niewyraźna mowa, nocne zgrzytanie zębami (ma to swoją fachową nazwę, ale nie pamiętam – przez to została mi pamiątka: uszczerbionych parę zębów), zaczerwienione oczy, brzydki zapach z ust, nalot na języku, próchnica zębów, problemy z nadmiernym poceniem się, przelewanie i wzdęcia w jelicie cienkim, gazy, biegunki, wodniste stolce, drganie mięśni, łamliwe paznokcie, wypadanie włosów, nieprzespane noce (budzenie się w środku nocy 2, 3 razy). Pewnie jeszcze trochę bym tego znalazł...
- No i może przede wszystkim to, że od prawie trzech lat nie byłem u żadnego lekarza. No, chyba że pod pretekstem zwolnienia L4 do pracy. Co ciekawe, poszedłem zdrowy ale udałem chorego i stwierdzili, że mam grypę i przepisali... antybiotyk. Nie brałem żadnych leków, nawet gdy miałem infekcje typu grypa/angina.

Dzięki temu, że to wszystko niemal całkowicie minęło (obecnie odczuwam jeszcze lekką nietolerancję na gluten, ale to przy większej spożytej ilości, typu cała pizza. Oczywiście, przestrzegam ZZO,

ale czasem są sytuacje, w których nie da się tego uniknąć. Teraz jestem sprawniejszy, szybciej się uczę, mogę dłużej pracować bez odczuwania zmęczenia.

Autor: Przemek-84 25-07-2013, 20:36
Stosuję dietę prozdrowotną od miesiąca, podobnie jak MO oraz koktajle błonnikowe. Mam bardzo wiele pytań i ogromną nadzieję na poprawę zdrowia, które mocno kuleje od prawie dziesięciu lat. Stosowanie się do zaleceń Biosłone odnosi sporą poprawę, dlatego chcę podążać tą drogą dalej.

Autor: Anjask 26-07-2013, 21:37
Wraz z całą rodziną pijemy MO już prawie trzeci rok. Czujemy się lepiej, rzadziej chorujemy, a jeśli już, to szybko wracamy do zdrowia. Rówieśnicy wnuczki chorują po kilka razy do roku, a ona potrafiła dwie zimy z rzędu nie złapać nawet przeziębienia.

Gdy podczas wywiadu przed zabiegiem usuwania przepukliny lekarz zapytał, na jakie lekarstwa jest uczulona, i otrzymał odpowiedź, że nie mamy pojęcia, bo żadnych nie musiała przez ostatnie lata zażywać, to nie chciał nam uwierzyć.

Dawno już straciliśmy wiarę w konwencjonalną medycynę, a o szkodliwości niektórych leków mieliśmy okazję przekonać się na własnej skórze. Forum jest dla nas inspiracją i nie wyobrażamy sobie, żeby miało go nie być. Choć nie jesteśmy osobami udzielającymi się, to jednak dużo czytamy i stale się uczymy. Mamy nadzieję, że tak będzie nadal.

Autor: Peter 27-07-2013, 11:16
Poprzez wiedzę Biosłone chciałbym zyskać zdrowie. Muszę się jeszcze dużo nauczyć. Chciałbym również mieć możliwość pojechania na zlot i porozmawiania z profilaktykami zdrowia.

Korzyści, jakie dotychczas uzyskałem dzięki Biosłone, to:

- wiedza na temat funkcjonowania organizmu,
- wiedza na temat medycznego oszustwa,
- gromadzenie wiedzy kulinarnej,
- zmiana sposobu myślenia, inne podejście do życia,
- mój umysł lepiej funkcjonuje dzięki lepszemu odżywianiu.

Autor: Jelonek 28-07-2013, 18:46
Książki pana Słoneckiego przeczytałem parę lat temu. Od tego czasu staram się, z większym lub mniejszym sukcesem, trzymać się zasad w nich zawartych. Moje wcześniejsze dolegliwości związane z refluksem ustąpiły prawie do zera. Po odstawieniu glutenu zniknęły ataki gorąca na całym ciele, no i oczywiście hemoroidy. Dzięki waszemu sposobowi odżywiania moja żona urodziła zdrowego chłopczyka, a ciąża i poród przebiegły wzorcowo.

Autor: Pacio 30-07-2013, 13:05
Często przeglądam dział kulinarny, kosmetyczny i dziecięcy, choć nie udzielam się, ale przede wszystkim nie zadaję głupich pytań i czytam ze zrozumieniem. Po prostu kocham to miejsce i ubóstwiam Mistrza Józefa, gdyż właśnie jemu i temu forum zawdzięczam powrót do zdrowia stosując MO, KB i DP od dwóch lat.

Autor: Iza38K 30-07-2013, 17:31
Piłam MO 3 lata, stosuję zasady Biosłone do dzisiaj, jestem zdrowa, czego i innym życzę.

Autor: Słonko 01-08-2013, 10:53
Korzyści, jakie nabyłam po wdrożeniu zasad Biosłone w mojej rodzinie, graniczą z cudem (może kiedyś o nim opowiem). Głównie chodzi o moje dzieci. Przychodni nie odwiedzam od około trzech lat i żyję. Mieliśmy gorączki, długie katary, kaszel z „głębin" oraz inne takie... Wyszło to nam na zdrowie.

Forum pomaga w dojściu do zdrowia, ale polecam także spotkanie z Ekspertem Biosłone w cztery oczy! Wiem co mówię!

Autor: Gosiek 01-08-2013, 13:21
Główną korzyścią stosowania tutejszych metod jest bezproblemowa pierwsza ciąża po czterdziestce i wspaniałe trzyipółletnie teraz dziecko, które dotychczas nie zażyło leku (za wyjątkiem dwukrotnie podanego przeciwgorączkowego przy temperaturze w nocy 41 stopni).

Autor: Bosy 01-08-2013, 22:09
Od kilku lat Forum Biosłone jest dla mnie bezcennym źródłem wiedzy. Przemyślenia nim zainspirowane i wdrożenie kilka lat temu

MO i DP przebudowały z czasem sposób traktowania przeze mnie własnego organizmu. Umiejętność wspomagania oczyszczenia i wspierania własnych sił żywotnych to najcenniejsza nauka z tego forum, z której nieprzerwanie czerpię.

Autor: Hania 02-08-2013, 11:02
Kilka lat temu zastanawiałam się, co zmienić w swoim życiu, żeby uniknąć nawrotu choroby nowotworowej, poradzić sobie z niedoczynnością tarczycy i wieloma innymi dolegliwościami, prześladującymi mnie, w zasadzie od dzieciństwa. Szukając odpowiedzi, trafiłam na Biosłone. Zastosowałam dietę, od czterech lat piję MO i naprawdę czuję się dużo, dużo, dużo lepiej niż 10 lat temu! Nie będzie jakiejkolwiek przesady w stwierdzeniu, że jesteście dla mnie darem od losu.

Autor: Andrzej0203 02-08-2013, 16:01
Jest wiele korzyści, które uzyskałem z forum, jak np.:

- świadomość tego, jak zła jest medycyna,
- że zdrowie koniecznie trzeba wziąć w swoje ręce,
- mikstura oczyszczająca i koktajle błonnikowe poprawiły u mnie funkcjonowanie m.in. żołądka,
- zakraplanie nosa rozcieńczonym alocitem usprawniło mi zatoki, z którymi już dłuższy czas nie mam problemu.

Autor: Szwedajo 02-08-2013, 21:40
Wzięłam zdrowie we własne ręce po przeczytaniu książek Mistrza. Informacje w nich zawarte są kopalnią wiedzy na temat zdrowia! Czytam i korzystam z nich bardzo często, natomiast na łamach forum znajdowałam odpowiedzi i porady dotyczące zdrowienia.

MO i KB piję od 1,5 roku i do tej pory mój organizm się oczyszcza. Ostatniej zimy 5 razy angina – pomogły gorące herbatki z miodem. Jestem ogromnie wdzięczna losowi, że trafiłam do Was.

Autor: Deamante 05-08-2013, 09:27
Jakiś czas temu zaczerpnęłam z tego forum informacje, jak walczyć z łuszczycą, na którą chorował mój syn. Piszę chorował, bo objawy ustąpiły w 99%.

Autor: Tabaczek 05-08-2013, 11:56
Jestem bardzo początkującą, chętną na wzięcie swojego zdrowia oraz zdrowia mojej Rodziny we własne ręce. Przeczytałam większość artykułów na Portalu i zafascynowała mnie ta wiedza. Jednocześnie wzburzyły informacje o rzeczywistości, w jakiej żyjemy, o których tak naprawdę dotąd nie miałam pojęcia.

Autor: Miziak 11-08-2013, 20:20
Śledzę forum od ok. dwóch lat. Znalazłem tu wiele odpowiedzi na nurtujące mnie pytania. Stosuję miksturę oczyszczającą i zauważam jej pozytywne skutki – oczyszczenie organizmu i ustąpienie różnych dolegliwości. Objawy procesu oczyszczania zgadzają się z tym, co pisze p. Słonecki.

Autor: Jania 12-08-2013, 14:48
Jestem tu od około pięciu lat. Właśnie 5 lat temu, gdy lekarz zakomunikował mi, że mój syn, wówczas pięcioletni, ma stale brać sterydy, bo ma początki astmy, doszłam do wniosku, że coś jest nie tak. Nie tędy droga – pomyślałam sobie i zaczęłam sama szukać, jak mu pomóc. I tak znalazłam Biosłone. Tu okazało się, że moje przeczucia są słuszne. Tu zyskałam wiedzę. Rzuciliśmy całkowicie lekarstwa, lekarzy, zmieniliśmy sposób odżywiania, pijemy miksturę, koktajle, jest w porządku. To działa. Obecnie nie jesteśmy już tak bardzo radykalni, ponieważ nie ma takiej potrzeby.

Na forum zaglądam obecnie rzadziej, nie zabieram często głosu, ponieważ jest dużo osób mądrzejszych, z większym doświadczeniem, ale wszystkim wokoło siebie mówię o sprawach tu poruszanych, otwieram oczy, informuję. Dlatego chętnie byłabym nadal jego członkiem. To przede wszystkim taka odskocznia od świata opanowanego przez firmy farmaceutyczne. Potwierdzenie, że życie bez nich jest możliwe. Tutaj jest inny świat, a ja do niego należę.

Autor: Magdu22 12-08-2013, 16:56
Piję miksturę oczyszczającą od ok. roku. Minęły moje problemy z żołądkiem i polepszyło się ciśnienie. Jestem zainteresowana sposobem odżywiania wg zasad podanych na tej stronie. Chętnie czytam też wypowiedzi osób, które dzięki stosowaniu tych zasad powróciły

do zdrowia, mimo odstawienia leków. To fascynujące, że nasz organizm jest tak stworzony, że poradzi sobie sam.

Autor: Helen 15-08-2013, 23:16
Jestem z Wami od dawna, a wiedza z książek pana Józefa Słoneckiego pozwoliła mi wrócić do normalnego życia.

MO piję od wielu lat, od pół roku zagościły u mnie koktajle błonnikowe. Gluten wykluczyłam z jadłospisu 15 czerwca 2013 roku. Zniknęły kłopoty z krzepliwością krwi, unormowało się trawienie, sprawnością fizyczną zadziwiam sama siebie, mój wzrok też mnie zadziwia (zamiast się pogarszać, poprawił się na tyle, że okulary mają urlop). Cieszy mnie to, że moja córka (31 lat) razem z wnuczkiem (3 lata) w pełni realizują ZZO i razem rozpoczynają dzień od wypicia MO.

Ważne jest też to, że wiedza na temat szkodliwości szczepień dotarła do nas przed narodzinami wnuka. Jest on pierwszym w naszej rodzinie, który żyje bez takich obciążeń.

Autor: Dorotka 16-08-2013, 21:57
Forum znalazłam, kiedy przestałam liczyć na lekarzy, którzy nie mogli mi pomóc z problemami żołądkowymi i ciągle przepisywali nowe leki. Biosłone pozwoliło mi odnaleźć inną drogę do zdrowia, bez towarzystwa leków. Dzięki miksturze oczyszczającej udało mi się wyleczyć ciągłe wzdęcia, zmęczenie i nie choruję już na zatoki.

Autor: Mysia 17-08-2013, 20:00
Od kiedy trafiłam na forum, wszystko się zmieniło. Zaczęliśmy pić MO, jemy według ZZO, dzieci nie są szczepione, nie faszerujemy już ich ani siebie lekami podczas choroby. Wiedza zawarta na forum jest mi potrzebna do kontynuowania tego, co zaczęłam i nie wyobrażam sobie nie mieć do niej dostępu, szczególnie kiedy dzieci są chore.

Autor: Helena 18-08-2013, 18:10
Gdy dowiedziałam się o mojej chorobie (kandydoza), i gdy lekarz próbujący mnie wyleczyć powiedział, że nie mam szans na wyzdrowienie – załamałam się. Nie miałam nikogo, kto by mnie zrozumiał

i pomógł mi. Zaczęłam szukać wiadomości w Internecie i weszłam na stronę Biosłone. Poczułam się jak w dobrej rodzinie. Czułam się rozumiana, mogłam korzystać z rad doświadczonych ludzi. Stosuję MO i KB. Jeszcze nie wyleczyłam się z kandydozy, ale nie mam już problemów z drogami moczowymi. Nauczyłam się obserwować, po jakich potrawach kandydoza się nasila.

Autor: R2d2 19-08-2013, 14:15
Z żelazną konsekwencją piję MO. Zauważone pozytywne efekty to:

- skokowa poprawa skóry (odmłodzenie i uelastycznienie),
- poprawa wydolności organizmu.

Autor: Doris 19-08-2013, 21:17
Dzięki Biosłone nie daję zarabiać aptekom oraz lekarzom, którzy leczą jedynie objawy, a nie przyczyny. Przestałam również bać się gorączki i zrozumiałam, że w zdrowym ciele zdrowy duch.

Schudłam 7 kg, a dzięki koktajlom błonnikowym ustabilizowałam układ pokarmowy.

Autor: Kasia4 20-08-2013, 13:33
Jak dotąd, dzięki stosowaniu metod prozdrowotnych same sukcesy, chociaż droga momentami była bolesna. Największy sukces to odstawienie sterydowych leków na astmę, ale również wyregulowanie układu pokarmowego, złagodzenie alergii oraz zachorowanie na grypę (pierwszy raz od 20 lat), którą dzięki Wam udało mi się przetrwać bez leków.

Autor: Darkspot4 22-08-2013, 17:24
Jeśli chodzi o stosowanie mikstury oczyszczającej, to minęło mi już ponad 8 miesięcy. Widzę pozytywne efekty stosowania zasad Biosłone, dlatego też zależy mi na dostępie do wiedzy, którą dzielicie się na forum.

Autor: Aphex2 27-08-2013, 13:38
Miksturę oczyszczającą, koktajle błonnikowe i zasady zdrowego odżywiania stosuję od dwóch lat. Moja kondycja znacznie się od tego czasu poprawiła. Oczywiście, powrót do zdrowia przebiega sinusoidalnie, ale myślę, że obrana droga jest właściwa.

Autor: La_luna 29-08-2013, 22:16
Korzyści, jakich doświadczam po stosowaniu DP, KB, MO oraz kropli do nosa, to ustąpienie problemów z zatokami, zmian skórnych, dużo lepsze samopoczucie, odporność i energia witalna.

Autor: Iskierka 31-08-2013, 21:30
Od dawna czytam książki pana Słoneckiego i wiele prawd w nich zawartych stosuję już w życiu codziennym. Ponadto, dzięki tym informacjom mogę zrozumieć różne zachowania organizmu, a co najważniejsze, umiem też nie przeszkadzać mu w doprowadzaniu mnie do zdrowia.

Autor: Timbuktu 01-09-2013, 07:49
Dzięki wiedzy przekazywanej przez życzliwych ludzi na tym forum, jak i portalu, przechodzę przez życie z mniejszym lękiem, rozumiejąc istotę „chorób", które mnie dotykają. Moje postępy zdrowotne:

- Alergia na pyłki. W upalne wiosenne dni (+30 °C) daje jeszcze o sobie znać, ale w ostatnich latach na tyle łagodnie to przebiegało, że zupełnie nie muszę brać leków.
- Ustąpiły bóle brzucha i biegunki po wypiciu zimnej wody lub odsłonięciu brzucha na kontakt z zimnym powietrzem.
- Poprawa umysłowa. Subiektywnie odczuwam, że jakaś inteligencja we mnie się pojawiła, której wcześniej było brak.

Autor: Daisy 02-09-2013, 19:24
Moje korzyści uzyskane dzięki czytaniu forum, książkom i stosowaniu się do zasad:

- zdobyłam ogromną wiedzę, jak dbać o zdrowie,
- prawie nie mam już rano flegmy w gardle,
- mniej wypadają mi włosy,
- zmniejszył się trądzik.

Autor: Idusia 03-09-2013, 07:12
Siostra pije MO i bardzo chwali. Chciałabym, abyśmy i my miały szansę poprawy zdrowia, a **to miejsce** to prawdziwa kopalnia wiedzy. Książki p. Słoneckiego już przeczytałam, ale liczę na pomoc Szanownych Użytkowników Forum Biosłone.

Autor: Maciejko 04-09-2013, 13:58
Dzięki temu Forum nabyłem wiele cennych informacji oraz pozbyłem się wielu dolegliwości.

Autor: Kris 07-09-2013, 17:35
Dzięki Wam wziąłem swoje zdrowie w swoje ręce i to się opłaciło.

Autor: Mama_Helenki 08-09-2013, 13:39
Swoją przygodę z Biosłone rozpoczęłam w marcu tego roku (MO, ssanie oleju, dieta bezglutenowa, zakraplanie nosa). Zasady wprowadziłam sobie i swojemu dziecku. Efekt oczyszczania, zarówno u mnie jak i u dziecka, przyszedł bardzo szybko.

Pierwszy raz tak spokojnie przeżyłam chorobę dziecka z gorączką sięgającą prawie 41 stopni. Cieszę się, że tu trafiłam, ubolewam tylko, że tak późno (córka przeszła prawie wszystkie szczepienia obowiązkowe). Do tej pory nie byłam aktywnym forumowiczem, ponieważ bogactwo informacji zawartych na forum, jak i książki pana Słoneckiego, wystarczały.

Autor: Fresh 09-09-2013, 10:48
Stosuję MO już prawie od roku i odczuwam poprawę pracy mojego organizmu.

Autor: G4H 12-09-2013, 13:49
To już prawie rok z MO i już w tym krótkim czasie zauważyłem jej pozytywne działanie. Główne korzyści to:

- zniknięcie narośli skórnej na wewnętrznej stronie kciuka,
- zdecydowane zmniejszenie częstotliwości i siły migrenowych bólów głowy,
- pozbycie się rzekomego zespołu jelita drażliwego,
- odstawienie wszelkich leków, rzecz jasna.

Autor: Beata1969 14-09-2013, 15:43
Korzyści z picia mikstury oczyszczającej i diety prozdrowotnej:

- odstawienie sterydów przyjmowanych z powodu astmy oraz cofnięcie się choroby,
- uregulowanie przemiany materii (brak zaparć, rozwolnień i burczeń w brzuchu).

Autor: Jurek56 15-09-2013, 18:10
Dzięki temu Forum nabyłem wiele cennych informacji o zdrowiu i nie tylko. Picie MO weszło mi w nawyk, a w podświadomości zakodowane mam, że **to** poprawia moje zdrowie. Jest dobrze, a będzie jeszcze lepiej.

Autor: Mario3453 17-09-2013, 21:07
Od dawna z żoną pijemy MO i bardzo chwalimy sobie profilaktykę. Książki pana Słoneckiego wspierają nas w razie potrzeby, jednak dostęp do forum, wiedzy i doświadczenia innych osób są dla nas niezbędne i bezcenne. Obecnie spodziewamy się córeczki, dlatego kontakt z rodzicami o podobnych poglądach jest bardzo potrzebny. Na pewno wiele porad zamieszczonych na forum pozwoli nam zachować nasze dziecko w zdrowiu.

Autor: Alinka12 18-09-2013, 09:55
Miksturę piję od 3 lat dzięki czemu pozbyłam się wielu dolegliwości.

Autor: Kapiqs 19-09-2013, 17:11
Miksturę piję od 11.2011. Podczas spożywania MO przeżyłem pozytywne efekty oczyszczania i w dalszym ciągu chcę pogłębiać swoją wiedzę.

Autor: Genngott 19-09-2013, 19:58
MO i KB stosuję od kilku tygodni i widzę zdecydowaną poprawę, jeśli chodzi o pracę jelit. Mam nadzieję, że uda mi się znaleźć coś na temat oczyszczania nerek.

Autor: Motylek 21-09-2013, 11:04
Po homeopatycznym leczeniu lamblii mam zapalenie dwunastnicy. Lekarze chcą mnie nafaszerować silnymi lekami, ale nie zamierzam ich brać, tylko zastosować państwa metody.

Autor: ArtonVanDall 22-09-2013, 21:15
Trafiając na stronę Fundacji Biosłone doznałem **oświecenia** i **kompletnie innego** podejścia do zdrowia. Stosuję MO od początku roku 2013. Z drobnymi przerwami, ale jednak. Już po dwóch miesiącach zanikły objawy dysbiozy i kandydozy. Praca układu pokarmowego unormowała się, a umysł stał się jaśniejszy.

Autor: Wira 23-09-2013, 12:16
Korzyści uzyskane dzięki forum i książkom p. Słoneckiego:

- Pozbyłam się uporczywych bólów migrenowych – nieustannych, doprowadzających mnie do częstych wymiotów i wręcz paraliżujących.
- W bardzo krótkim czasie zniknęła nieustanna zgaga.
- Definitywnie zniknął problem przelewania się w jelitach i tak zwany zespół jelita drażliwego.
- Zniknął uporczywy łupież.
- Schudłam prawie 15 kg, bez katowania się jakimiś dietami i nie mam żadnego efektu jo-jo, mimo że jem do syta, a na dodatek z przyjemnością.
- Naprawdę **wyładniałam**. Mam czyściutką, gładką cerę na twarzy, bez żadnych drogich kremów czy zabiegów kosmetycznych.
- Może ten punkt powinien być na samym początku – nauczyłam się rozumieć swój organizm, słuchać go i szanować.

Z wielką powagą traktuję forum i zdanie ekspertów. Dla mnie to forum jest bardzo ważne. I bardzo dziękuję wszystkim tym, dzięki którym to forum żyje.

Autor: Snoopp 27-09-2013, 15:41
MO stosuję od niedawna. Właśnie zbieram pierwsze żniwo, potocznie zwane grypą. MO zacząłem stosować głównie ze względu na nadkwasotę żołądka i związane z tym częste uczucie zgagi. Po tak krótkim czasie już czuję różnicę. Oprócz tego dowiedziałem się kilku ciekawych rzeczy odnośnie ZZO i wdrażam je w codzienność.

Autor: Magnolia 30-09-2013, 19:41
Miksturę piję od 3 miesięcy. Poprawił się stan cery, żołądek pracuje sprawniej, ale wciąż potrzebuję pomocy Ekspertów z Forum.

Autor: Magdagabi141 30-09-2013, 21:34
Co prawda, zalogowałam się dopiero dziś na Biosłone, ale bardzo często korzystałam z artykułów, dzięki temu pozbyłam się naprawdę okropnych żylaków, wyleczyłam drogi rodne, pozbyłam się ciągłych przeziębień. Są tu wspaniałe rady.

Autor: Pelasia75 01-10-2013, 11:32
Wiedza zawarta na portalu otworzyła mi oczy na wiele spraw. Całkowicie zmieniłam podejście do „leczenia chorób" i od prawie roku nie podałam dzieciom ani sama nie wzięłam antybiotyku ani innych farmaceutyków. Tarczycę wyleczyłam kelpem. Stosuję MO oraz ZZO (z pewnymi odstępstwami). Ustąpiły mi prawie wszystkie objawy boreliozy.

Autor: Jacenty80 02-10-2013, 09:00
Miksturę stosuję od ponad pięciu lat i długa byłaby lista korzyści jej stosowania, gdybym chciał wymienić wszystkie. Przede wszystkim ustąpiły problemy trawienne, zgaga, depresja, chroniczne zmęczenie, bóle i problemy zaistniałe po operacji żylaków powrózka nasiennego. Świetnym uzupełnieniem było włączenie KB.

Dodatkowo chciałbym dodać, że dzięki wiedzy uzyskanej z książek i forum Biosłone mój czteroletni syn jak do tej pory zasmakował tylko syropu z cebuli i maceratu korzenia prawoślazu (mam nadzieję, że tak już pozostanie), pomimo przepisywanych antybiotyków i nacisku ze strony najbliższych, aby słuchać lekarzy.

Pozostało mi jeszcze sporo pracy, aby wyprowadzić swoje zdrowie na prostą, ale dzięki Biosłone wiem, że wszystko jest w moich rękach. Sam doprowadziłem się do problemów zdrowotnych i sam muszę to wszystko naprawić.

Autor: Sunsolver 02-10-2013, 13:04
Korzyści wynikające z przeczytania książek i czytania forum to:

- poznanie prawdy o zdrowiu – to najważniejsze,
- rozpoczęcie stosowania zasad zdrowego odżywiania.

Autor: Cyber 03-10-2013, 20:44
Piję miksturę już nie pamiętam od kiedy, ale przynajmniej 4 lata. Sama wiedza Mistrza jest zadziwiająca i sprawdza się w praktyce. Te krytyki to bzdura i ułomność człowieczeństwa. Zawsze znajdzie się paru cymbałów, zarówno na forum, jak i w pracy lub na ulicy. No sami zobaczcie – są ludzie i ludziska. Stara prawda.

A tak poza tym, to jestem sztandarowym reprezentantem wiedzy Biosłone, hmm ale ludzie i tak są negatywnie nastawieni na coś,

co jest inne od ogólników i nie chcą słuchać, co do nich mówię, proponując książkę Mistrza. Dobrze, że moja siostra to po trochu zrozumiała, więc nawet ostatnio sama, jak się przeziębiła, to zadzwoniła do mnie i powiedziała, że przecież nie można brać lekarstw, bo one tylko przeszkadzają, a nie leczą.

W każdym razie dzięki wiedzy z Forum, Mistrza i innych polecanych przez Biosłone myślicieli, mój proces zdrowienia doprowadził do zrzucenia około 15 kg nagromadzonego w moim ciele syfu, no i nareszcie powoli zaczynam mieć normalny stolec, nie wspomnę o ustąpieniu wiecznego zmęczenia, itp., itd.

Autor: Macieq76 04-10-2013, 22:43
MO i KB stosuję od 2,5 roku. Wyleczyłem się z zapalenia prostaty.

Autor: Joanna 09-10-2013, 08:16
Stosując zasady Biosłone, korzyści odczuwam sporo, zarówno u siebie, jak i u swoich dzieci. Mam więcej energii, oczyszczone zatoki, przez co zmniejszyła się częstotliwość bólów głowy. Są to także korzyści finansowe, bo nie latam już do apteki po coraz to nowsze farmaceutyki na katar czy kaszel.

Autor: Mimi 21-10-2013, 10:57
Moje oświecenie zaczęło się jakieś 6 lat temu właśnie od książek pana Słoneckiego. Mojej rodzinie dzięki temu żyje się lepiej.

Autor: Karoko 24-10-2013, 12:07
To dzięki Wam nie biorę już żadnych leków. Korzyści z picia MO:

- poprawa wzroku,
- lepsze samopoczucie,
- przestałam tak często chorować,
- mniejsze dolegliwości żołądkowe.

Autor: Bartek84 25-10-2013, 09:18
Czuję się dobrze i zdrowo stosując MO od roku 2008.

Autor: Blackrozi 28-10-2013, 21:59
MO stosuję od wielu lat. Forum jest dla mnie kopalnią wiedzy, stosowanie której jest moim sposobem na życie. Miałam ogromne problemy z jelitami. Wizyty w klinikach gastroenterologicznych mnie

wykańczały, a poprawy nie było. Dzięki stosowaniu zasad Biosłone jestem w stanie prawie normalnie funkcjonować, a lekarzy omijam szerokim łukiem. Z głupotą ludzką mam do czynienia codziennie i „wszystkie ręce mi opadają" czasami. Dziękuję panu Słoneckiemu za ogrom pracy i wiedzę, którą możemy posiąść. Stosuję MO, KB, ZZO, korzystam z dobrodziejstw własnoręcznie robionego octu jabłkowego.

Autor: Herbi 02-11-2013, 20:46
MO stosuję już od roku 2007 i bez niej nie wiem, gdzie bym się dzisiaj znajdował.

Autor: Dasiek 08-11-2013, 11:11
Od miesiąca stosuję MO i widzę pozytywne efekty nie tylko u mnie, ale też u żony i syna.

Autor: Andrzej 11-11-2013, 21:28
To forum pokazało mi prawdę o zdrowiu. Po kilkunastu latach naiwnego szukania lekarstwa na moje problemy, wziąłem sprawy w swoje ręce (od stycznia 2013 piję MO, od marca KB) i wreszcie coś się poprawiło. Ludzie mogą pisać, co chcą, a prawda broni się sama. Jak sobie przypomnę tych wszystkich lekarzy-konowałów, to bardzo żałuję, że nie trafiłem tu wcześniej. Cóż, lepiej późno niż wcale.

Autor: Pawel54 24-11-2013, 19:03
Mikstura oczyszczająca i koktajle błonnikowe są stałym elementem mojego jadłospisu od wielu lat.

NIA stosowałem przez trzy i pół roku. Teraz od czerwca mam przerwę w stosowaniu tej metody, ale powrócę do niej w najbliższym czasie.

Od roku 2002 żyję ze zdiagnozowanym stwardnieniem rozsianym i zamiast na wózku inwalidzkim jeżdżę samochodem.

Nie widzę innej drogi do zdrowia, jak biosłonejska.

Autor: Faryda 25-11-2013, 19:16
Stosuję MO od ponad miesiąca, a od juta mam zamiar wdrożyć dietę prozdrowotną. Wyleczyłam się z pacjentyzmu i chcę iść do przodu, a nie się cofać.

Autor: AndrzejF 27-11-2013, 23:34
Czytelnikiem tego portalu jestem od niecałego miesiąca, mimo że rejestracji dokonałem dopiero dzisiaj. Od kilku miesięcy intensywnie chłonę wiedzę z różnych źródeł. Nie powiem, znalazłem wcześniej kilka ciekawych, jednak wiedza, jaką można tu uzyskać, jest bezcenna, wiarygodna i zgodna z moimi osobistymi przemyśleniami.

Jednocześnie, korzystając z okazji, bo zazwyczaj wolę pozyskiwać wiedzę niż pisać nie mając nic do napisania, chciałbym bardzo podziękować, przede wszystkim Józefowi Słoneckiemu, jak również innym, za udostępnienie tak wartościowej wiedzy.

Autor: Hana 02-12-2013, 16:50
MO stosuję od siedmiu miesięcy. Dzięki czytaniu forum i książek nie mam m.in. migren. Chciałabym korzystać z tego forum, aby wreszcie pozbyć się reszty moich problemów zdrowotnych.

Autor: Guśka 02-12-2013, 22:32
MO piję od 16.12.2011 roku. W tym czasie przeszłam kilka infekcji dróg oddechowych (katar, kaszel) jak również kilka angin ropnych. Dopadały mnie bóle i zawroty głowy, bóle wszystkich kości, stawów i mięśni. Nie obeszło się też bez biegunek i obstrukcji. Często czytam forum, aby pogłębić swoją wiedzę. Korzyścią, z której cieszę się najbardziej, jest pozbycie się hemoroidów, które mi dokuczały.

Autor: Dajzyc 07-12-2013, 14:00
Deklaruję niewymierne korzyści z uczestnictwa, jakie zdobyłem tutaj:

- poprawa samopoczucia,
- perspektywa na konstruktywne poradzenie sobie z dolegliwościami,
- lepiej rozumiem fizjologię ciała,
- stałem się osobą odpowiedzialną za własne zdrowie,
- stałem się odporny na pandemię strachu, że zaraz umrę.

Autor: Wiktor 10-12-2013, 11:45
Forum czytałem wcześniej, wyciągając wiele pożytecznych wniosków i uważam, że lekarze to świnie. Odtąd biorę zdrowie własne w ręce własne.

Wielka sprawa – krótkie podziękowanie

Oryginalny wpis, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=27433.0

Autor: Tomasz D 13-06-2013, 10:30

Rzadko czytam forum, ale około 3 lata temu właśnie ten dział (Korzyści stosowania metod prozdrowotnych – przypis JS) dodawał mi sił i nadziei, że może być naprawdę dużo lepiej. Dzisiaj ja i moja rodzina (dwie córki i żona) jesteśmy na etapie takim, który pozwala jednoznacznie stwierdzić, że wszystkie działania prozdrowotne, na czele z MO, to droga do zdrowia i szczęścia, jak się zwykło życzy innym.

Nie sposób opisać w krótkim poście całej historii, dlatego ograniczę się do przedstawienia konkretów. Zaczęło się ode mnie:

- od młodych lat co infekcja, to antybiotyki,
- silny łupież w wieku 10 lat,
- depresja (przybicie) od 25-go roku życia do 38-go,
- nadciśnienie,
- w wieku 38 lat borelioza,
- nadciśnienie, wysoki cholesterol, trójglicerydy.

Krótko mówiąc, z człowieka pełnego życia i werwy stawałem się wrakiem. Leczenie medyczne przynosiło w wielu przypadkach chwilową poprawę, ale z roku na rok niemal wszystkie przypadłości nasilały się.

Nie chcę opisywać w szczegółach całego etapu wychodzenia z pacjentyzmu, bo szkoda czasu. Ważne, że był ten dzień, w którym znajoma poleciła mi książkę Józefa Słoneckiego, bo to była jedyna nadzieja.

Pierwsze symptomy oczyszczania po około miesiącu, a dalej to leciało samo i trzeba się psychicznie mocno nastawić, bo – wbrew temu co myślałem – ta droga nie jest wcale taka prosta i trzeba mocnego czasami wsparcia, żeby nie popełnić błędu lub nie zrezygnować.

Mało tego, przyjaciele oraz ludzie z bliskiego otoczenia potrafią również skutecznie zamieszać. Dlatego, co mogę doradzić, to: zaufać temu co jest w tej książce napisane i mieć łeb na karku.

Po pewnym czasie dołączyła moja żona i dzieci – również różne perypetie i, co gorsza, w wielu przypadkach, gdy idzie o dzieci, strach i niepewność potęgują się dwukrotnie. Ale dzięki samemu autorowi i jego bezcennym bezpośrednim poradom, a także Wam moi drodzy, udało mi się wszystkie trudności owego czasu przetrwać i do dziś cała rodzina od prawie trzech lat bez żadnej tabletki.

U mnie, po niespełna trzech latach z MO, większość dolegliwości ustąpiła całkowicie, np. ciśnienie dziś jest książkowe. Wielu rzeczy nie badam, bo samopoczucie każe cieszyć mi się życiem.

Borelioza? Nie mam pojęcia czy nadal we mnie jest, czy nie, ale póki co przez 3 lata czuję się coraz lepiej w całym zakresie, więc również teza zarazka i antybiotyków przestała mnie interesować.

Dzieci: Jedna córka, po przechorowaniu zwykłych infekcji grypowych zgodnie z prawami natury, jest chodzącą elektrownią atomową. Ostatnio dopadła ją angina i tu miałem zgryza. Ale wystarczyła jedna drobna konsultacja z Mistrzem (bardziej potrzebna była mnie niż córce), która pozwoliła na zachowanie zimnej głowy. Przechorowała 5 dni bez żadnej absolutnie tabletki, nawet przeciwbólowej. Migdałki wchłonęły się w ciągu trzech tygodni całkowicie. Jestem po tym bardziej dumny nawet z siebie niż z córki.

Mówiąc krótko: trzeba przeżyć to wszystko na własnej skórze, aby wiedzieć, o czym wszyscy tu piszą. Dopiero teraz doceniam wartość wiedzy zawartej w książkach Józefa Słoneckiego. Dziś świat jest dla mnie kolorowy jak za czasów małego dziecka.

Wszystkim pragnę podziękować, a tych, którzy zaczynają zdrowieć zapewnić, że metody prozdrowotne na czele z MO czynią cuda. Wiem, bo sprawdziłem.

Picie MO a wyniki badań

Oryginalny wpis, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.biosolone.pl/forum/index.php?topic=13690.0

Autor: Agnieszka 12-10-2012, 07:36

Podczas czterech ciąż miałam zawsze zbyt niski poziom płytek (PLT). W czasie piątej, po rozpoczęciu przygody z Biosłone, był prawidłowy, w normie. Bez żadnego leczenia żelazem. Wiadomo – MO.

Moja korzyść z picia MO

Oryginalne wpisy, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=3609.0

Autor: Kasia30 08-04-2008, 21:00

Dawno tu nie zaglądałam, bowiem skończyły się moje problemy. Od prawie roku piję MO. Co prawda, ciągle jeszcze oczyszczają mi się zatoki, szczególnie czuję to rano, ale czuję się świetnie. Moje problemy z choróbskami grzybiczymi pochwy się skończyły. Robiłam ostatnio badanie cytologiczne i wyszła mi, po raz pierwszy w życiu... jedynka! Zawsze miałam problemy naprzemiennie grzybicze i bakteryjne. Faszerowano mnie antybiotykami, a człowiek trwał w tym obłędzie. Zmieniłam styl odżywiania, piję MO, i mimo że przechodziłam 3-dniową grypę w tym roku (z 40 st. gorączką) wiedziałam, że się oczyszczam i rzeczywiście czuję się teraz jeszcze lepiej! Niesamowite, ale prawdziwe.

Autor: Magda 13-05-2008, 20:21

Ja piję MO od 1,5 roku, po półrocznej przerwie. Wcześniej było to chyba coś około roku. Problemy grzybiczo-paciorkowcowo-gronkowcowe dokuczały mi od 1999r.

Na początku kuracji MO i ANRY równocześnie było źle, ale nie gorzej niż przy branej wcześniej chemii. Potem przyszła bardzo duża poprawa. Tak, że mogłam powiedzieć: Ok! – tak to już mogę normalnie żyć.

Ale jakiś dyskomfort jednak był. Używałam czopków z kwasu bornego. Potrzebowałam ich 24 szt. na 2 miesiące. Teraz muszę się pochwalić, że od dwóch miesięcy zapomniałam, że kiedykolwiek chorowałam na jakieś grzybice. Jest wręcz idealnie – czyściutko, pełny komfort. Super! Życzę wszystkim forumowiczkom borykającym się z grzybicą pochwy, aby też doczekały takiego dnia.

Podziękowania dla pana Słoneckiego za MO i chęci propagowania tej metody.

Przy okazji wspomnę jeszcze o pozbyciu się przez moją córkę silnego AZS w ciągu pięciu miesięcy picia MO. A chorowała na to długo, bo 8,5 roku.

Autor: Ewana 20-05-2008, 22:01

Moje dolegliwości są tak przestarzałe, że nie wystarczyło picie MO przez 3 lata, aby zniknęły. Wierzę jednak, że następne 3 lata wyleczą mnie całkowicie. A oto efekty:

- znaczna poprawa pracy układu pokarmowego: ustąpiły bóle żołądka i jelit, minęły wzdęcia, gazy i zaparcia,
- stwierdzony kiedyś zespół jelita drażliwego już nie istnieje,
- brak uciążliwych zmian skórnych.

Pozostały nadal:

- nasilające się szumy uszne,
- ściekająca do gardła wydzielina z zatok przynosowych,
- grzybica krtani z uporczywym kaszlem,
- ciągłe zmęczenie, brak energii, stany depresyjne.

Postanowiłam nadal pić MO, bo jestem przekonana, że wolniej lub szybciej, ale przyniesie każdemu poprawę zdrowia.

Autor: Abi 21-05-2008, 10:09

Razem z rodziną MO pijemy krótko, ale śmiało mogę powiedzieć, że już widzę efekty.

Z mojej strony: Miałam alergie, tzn. w kwietniu i maju kichałam, łzawiły mi oczy, swędziało gardło, stan ten pogarszał się już od trzech lat, tzn. co rok było gorzej w tym okresie. W tym roku natomiast nie swędzi mnie nos, kichałam sporadycznie, a gardło swędziało tylko czasem i na krótko. W zupełności obyło się bez leków.

Depresja, brak chęci do życia, bezradność – to dopadło mnie głównie po złych wiadomościach dotyczących dzieci. Po piciu MO jakby to zmalało. Czuję w sobie więcej siły i mam takie uczucie, że uda mi się wszystko. Wiem, że będzie dobrze, bo widzę szanse na wyleczenie dziecka. Wreszcie znam powód jego choroby.

Postawiłam na jego organizm i mam nadzieje, że się uda. Wielu rodziców dzieci takie jak moje leczy, leczy i leczy. Wiecznie podają im suplementy, detoks, leki, zioła. To nie ma końca.

Ze strony dziecka (Krzysia): Jego reakcja mnie naprawdę zaskoczyła. MO wprowadziłam w tygodniu, w którym akurat nie mieliśmy terapii, gdyż została odwołana, ale już w piątek na SI został pochwalony, natomiast w następnym tygodniu dziecko zmieniło się.

Wcześniej na terapii musiałam siedzieć z dzieckiem i je uspokajać. Nie dało się z nim pracować. Po wprowadzeniu MO zaraz pierwszego dnia terapii siedziałam na korytarzu, a dziecko ładnie i bez protestów pracowało z paniami! On ma 3 lata, a wierzcie mi, że początki terapii bywają ciężkie. Dzięki MO Krzyś jest spokojniejszy i bardziej skoncentrowany. Zaczął powtarzać słowa, liczy do dziesięciu i naśladuje. Jest coraz lepiej, robimy małe kroczki do przodu, ale wiem, że może być już tylko lepiej.

Autor: Ewana 21-05-2008, 11:25

Ja mam 12-letniego syna z chorobą genetyczną. Już od urodzenia ma dodatkowo grzybicę organizmu. Dawniej nie wiedziałam, co to jest za choroba, dopóki nie przeczytałam książek pana Józefa. Podaję mu także od ponad trzech lat MO. Detox-u jeszcze mu nie włączyłam, gdyż jest to dziecko nieumiejące mówić, więc nie potrafi przekazać, że coś się złego dzieje w organizmie. Widzę jednak, że sama MO robi swoje. Jedynym problemem u syna jest ciągle ściekająca wydzielina z zatok i zapalenie jednego ucha. Często mu to przeszkadza w gardle i nie potrafi się z tym uporać. Jestem pewna, że proces zdrowienia syna będzie trwał jeszcze długo, gdyż grzybica trwająca od urodzenia jest trudna do usunięcia. Trudna nie znaczy bynajmniej niemożliwa. Jestem tego dziś pewna, a poza tym dziecko uwielbia pić MO.

Autor: Rena26 22-05-2008, 23:04

Po długiej przerwie stosuję MO od 4,5 mies. Korzyści:

- wstaję bardziej wypoczęta i pełna energii,
- zniknęły problemy ze skórą, na razie na rękach (łupież jest nadal),
- minęły grzybice pochwy,
- anginy ropne trwają krócej i mijają po kilkakrotnym płukaniu citroseptem,
- nie mam już objawów zespołu jelita drażliwego.

Mąż nie ma alergii na pyłki i trawy, która go męczyła od kilku lat. Córka przestała chorować na alergię i podejrzenie było o astmę. Tylko ma czasami katar i kaszel, ale odkrztusi i jest dobrze.

Autor: Nowa 19-06-2008, 15:02
Zgadzam się w pełni: mikstura oczyszczająca jest super! Bardzo krótko ją stosuję, ale widzę u siebie małe efekty – mniej zatkany nos, jakaś biała flegma schodzi z migdałków, samopoczucie psychiczne duuużo lepsze!

Zachęciłam też moją Mamę do stosowania miksturki. Miała bardzo uciążliwe zgagi. Po niecałym miesiącu zmalały. Mama twierdzi, że mikstura działa jak balsam, po prostu leczy.

Autor: Gonia 12-09-2008, 16:59
Chcę się pochwalić, jakie korzyści zdrowotne uzyskałam dzięki piciu MO i zakraplaniu nosa alocitem:

- Unormowało się ciśnienie krwi. Wcześniej było 150/100, teraz jest 125/85.
- Mam więcej siły i energii. Wcześniej, mimo że długo spałam, wstawałam zmęczona i nie nadawałam się do życia.
- Przez 4 lata miałam przewlekłe zapalenie zatok przynosowych – ciągły katar i spływająca po gardle wydzielina. Leczono mnie oczywiście antybiotykami, które zamiast pomagać, doprowadzały mnie do coraz gorszego stanu fizycznego oraz psychicznego. Nos mi się zatykał jeszcze bardziej, a wydzieliny, zamiast mniej, było coraz więcej. Teraz dzięki zakraplaniu nosa kroplami z alocitu (zakraplam już od marca) jest ogromna poprawa – nos odetkany, wydzieliny coraz mniej, no i nie spływa mi już po gardle.
- Ustąpiły mi krwawienia z dziąseł, które występowały przy myciu zębów oraz przy czyszczeniu nitką. Płuczę buzię alocitem oraz od kilku miesięcy ssę olej.
- Coraz bardziej podoba mi się mój język, bo jest już prawie różowiutki. Pozostał jeszcze niewielki biały nalot, ale myślę, że już niedługo całkiem się go pozbędę.

To jest na razie tyle, co pamiętam.

Autor: Lady 17-09-2008, 11:38
To ja się pochwalę, że łagodnie przechodzę infekcję wirusową grypopodobną i to bez niczego. Najpierw miałam okropny katar, łzawienie

oczu, potem lekki ból gardła, dołączyła się chrypka, dreszcze, uczucie zimna, łamanie w kościach. Myślałam, że będzie nieciekawie i na jeden dzień zapakowałam się do łóżka. I, o dziwo, zaczęło przechodzić. Pojawił się mokry kaszel i chrypka zmniejszyła się. Kiedyś takie historie kończyły się ostrym zapaleniem krtani i antybiotykiem. Jedyny lek, jaki zastosowałam, to miód do ciepłych herbatek ziołowych, i z cebulą jako syrop wykrztuśny.

Autor: Stokrotka 27-12-2008, 23:26
Ja i moja mama pijemy MO od kilku lat. Stan naszego zdrowia uległ poprawie. Dziękuję serdecznie za ten wynalazek i za wszystkie cenne rady.

Autor: Lidia 08-01-2009, 21:50
Jestem kolejnym szczęśliwcem, któremu udało się tu trafić. Stresy kilku ostatnich lat spowodowały szybkie i dokuczliwe objawienie się mojej toksemii, czyli problemy zdrowotne. Nie licząc tych mniejszych, wcześniejszych, z tych, które pojawiły się ostatnio, najgorszy okazał się trądzik różowaty (raczej wysyp toksyn), który oczywiście leczony był antybiotykami. Szybko powrócił w gorszej postaci. Te z Was, które znają ten problem wiedzą, czym to jest dla kobiety. I tak, poszukując ratunku w Internecie trafiłam, wdzięczna losowi, tutaj. Zaczęłam od zakupienia i przeczytania wszystkich książek. Nabrałam przekonania, że to jest to, czego szukałam.

Bardzo szybko ustąpiły bóle żołądka, zaparcia (w przeciągu tygodnia), burczenia, przelewania, itp. Wreszcie dobrze śpię. Nie zdarzają się już nocne poty. Wstaję bez efektu przejechania walcem. Prawie ustały moje ogromne napięcia przedmiesiączkowe. Jestem dużo spokojniejsza. Zniknął głód komórkowy, towarzyszący mi od dzieciństwa (wychowana byłam niestety na kluchach i słodyczach). Nie odczuwam już bólu w stawach (a byłam przekonana, że czeka mnie choroba reumatyczna, odziedziczona po mamie). Po odstawieniu słodyczy i dań mącznych schudłam kilka kilogramów. Wiem, że wyleczenie chorych zatok przynosowych będzie trudne (mam torbiel w jednej z nich), ale będę czekać na efekty (przystępuję do wypróbowania propolisu w maści). Zniknął mi, wyczuwalny od

kiedy pamiętam, migdałek. Najważniejsze jest jednak to, że ustępują zaczerwienienia i grudki z mojej twarzy, z czego się bardzo cieszę.

Objawy oczyszczania, jakie miałam, to:

- krótka grypa z gorączką i mocnymi bólami mięśni,
- bardzo mocne zapalenie korzonków, czego wcześniej nigdy nie miałam,
- pojedyncze wypryski skórne.

Dziękuję Wam wszystkim, a szczególnie Mistrzowi, za wkład, jaki wnosicie w to forum. Za wszystkie informacje (bardzo wiele to zmieniło w naszym sposobie odżywiania). Za ciekawe filmy edukacyjne, Za cierpliwość, z jaką odpowiadacie nawet na te podstawowe pytania, jakie się rodzą w naszych zagrzybionych umysłach. Miło się znaleźć w tak życzliwym i przyjaznym gronie ludzi o tak otwartych umysłach.

Autor: Gunia 14-02-2009, 12:26

W czasie trwania ferii zimowych mój syn wyjechał w góry na narty na tydzień. Ponieważ od jakiegoś czasu występował u niego katar, ustaliliśmy, że na 7 dni przerwiemy picie MO i tym sposobem przerwiemy owo oczyszczanie – tak dwie pieczenie na jednym ogniu. Siódmego dnia syn wraca do domu i już od progu krzyczy:

– Mamo! Ja muszę MO! Ja bez niej żyć nie mogę!

Okazało się, że bez MO samopoczucie syna znacznie się pogorszyło. Po dwóch dniach stosowania MO dobry nastrój powrócił.

Autor: MohSETH 27-03-2009, 12:31

Jak już w którymś wątku pisałem, zniknęły kłujące bóle żołądka. Dziś nawet jak się najem i opiję po sam nos koktajlu, nawet nic nie zaćmi, a wcześniej pewnie odzywała się nadżerka w żołądku.

Co jeszcze? Aha! Nie pamiętam już, jak wonią moje stopy. Po prostu mój pot zmienił zapach.

Był moment, że w nocy łapały mnie skurcze łydek i budził ból, a teraz śpię jak zabity. Pamiętam, że wyciągałem się w łóżku i zaraz łapały mnie skurcze, a teraz, choć specjalnie próbuję się wyciągnąć jak najbardziej potrafię, to i tak żadna cholera mnie nie łapie. Wstaję raniutko wypoczęty i jestem trochę zły, bo MO zabrało mi jedną

przyjemność. Kiedyś mógłbym spać całymi dniami. Uwielbiałem to, a dziś budzę się przed budzikiem.

Autor: Magda 06-04-2009, 19:30
Po czterech latach picia MO, wczoraj zauważyłam kolejną korzyść. Od prawnie dwudziestu pięciu lat pierwsze kontakty ze słońcem wywoływały silne i uciążliwe uczulenie na twarzy, dekolcie, dłoniach i przedramionach. Wczoraj poopalałam się 4 godziny i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu... nie wyszedł ani jeden „swędzielec". Nic. Pięknie zbrązowiała skóra, bez cienia uczulenia.

Autor: Heniek 06-04-2009, 23:11
Jestem foruMOwiczem z niespełna rocznym stażem. Są już pewne pozytywy stosowania zaleceń Biosłone, jednak jeszcze sporo zostało do odrobienia, odpokutowania. Myślę, że za jakiś czas rozwinę szerzej temat korzyści. Na razie wspomnę o jednym – dość ciekawym dla mnie – wzmocnieniu mojego organizmu.

Otóż zauważyłem, że wzrosła moja odporność na oparzenia. Rok temu, gdy przypadkiem wylałem sobie trochę wrzątku na rękę (łydkę w kąpieli też umiałem sobie poparzyć), to czułem dość duży ból, zaś w oparzonym miejscu pojawiało się zaczerwienienie, jakiś ślad uszkodzenia skóry. Niestety, mgła mózgowa jeszcze mnie nie opuściła, więc od czasu do czasu dalej zdarza mi się oparzyć np. przy robieniu kawy. Obecnie, w tych samych lub podobnych „sytuacjach oparzeniowych" (na ogół kontakt z wrzątkiem), ból jest dużo mniejszy (nawet prawie niezauważalny) i szybko mija (wcześniej oparzony palec bądź łydka długo dawały znać o sobie). Ślad po oparzeniu na ogół już się nie pojawia, a nawet, jeśli się coś takiego zdarzy, to bardzo szybko znika.

Autor: Iza38K 22-04-2009, 17:17
Do wielkich korzyści uzyskanych dzięki wprowadzeniu dbałości o zdrowie wg metody pana Słoneckiego zaliczam trzy:

1. Mój syn oddycha nosem (cztery lata mordęgi, bezdechów podczas snu, itp.). Zaledwie po jednym miesiącu picia MO i zakraplaniu nosa alocitem. Jestem przeszczęśliwa!!!
2. Moja najmłodsza córka w końcu nie ma problemów ze skórą.

3. Najstarsza córka schudła i wybieliły się jej zęby. Nie ma już problemów z przetłuszczaniem się cery i włosów.

Ponadto cała trójka osiąga lepsze wyniki w nauce. Bez wysiłku!

I coś, w co nie mogę uwierzyć. Otóż w zeszłym roku poparzyłam rękę rozgrzanym smalcem. Miałam po tym brzydką bliznę. I ona mi znika!!! Jest już prawie niezauważalna. Gdybym nie widziała na własne oczy, to bym nie uwierzyła.

Poza tym mam piękną cerę. To chyba zasługa koktajli, przemywania skóry alocitem i smarowania maścią z witaminą A. Inne kosmetyki wyrzuciłam!

Autor: Iza38K 25-04-2009, 15:05

Ten post dedykuję osobom, które twierdzą, że najpierw trzeba się wyleczyć z chorób, a potem dla lepszego samopoczucia pić MO.

Jestem mamą niespełna 14-letniej dziewczyny, na której swego czasu pozwoliłam „eksperymentować" neurologom i pediatrom. Cóż, byłam głupia lub, jak kto woli, moja socjalizacja przewidywała, że lekarzom się ufa. Efektem tych eksperymentów była ciągła, powolna degradacja zdrowia.

Lekarzom powiedziałam „żegnajcie" kilka lat temu i postawiłam na naturę. Stosowałam zdrowe odżywianie i hartowałam dzieci. Jeździliśmy nad Bałtyk w spartańskie warunki, niezależnie od pogody (pogoda zawsze jakaś jest, wystarczy się tylko odpowiednio ubrać i zaopatrzyć w ciepłe śpiwory).

Ale cóż. W zeszłym roku zauważyłam pogorszenie wzroku u córki. Okulistka stwierdziła krótkowzroczność – okulary. To był dla mnie cios. Jedyna w rodzinie. Chyba moje myśli błagalne sprowadziły mnie na to forum. Przyznam się, że gdy czytałam rozdział o chorobach oczu w książce pana Słoneckiego, to tak na 100% nie wierzyłam w szansę uzdrowienia wzroku u córki. Po miesiącu picia MO, koktajli błonnikowych i zakraplaniu nosa alocitem – wczoraj... no właśnie: wczoraj, gdy zobaczyłam, że moja córka czyta drobny druk bez okularów, to mnie zatkało. Zwłaszcza że okulistka rozwiała wcześniej wszelką nadzieję na cofnięcie się wady wzroku.

„Przetestowałam" ostrość widzenia z różnych odległości i... okulary są zbędne. Dziękuję!!!

Autor: Halisia 25-04-2009, 16:58
Ja u swej 15-letniej córki nie potwierdziłam żadnym badaniem, że wada się cofnęła. Okulary nosi od września 2008, a raczej nosiła. Wada – krótkowzroczność wynosiła 0,75 na obu oczach.

W październiku zaczęła pić MO. Kilka miesięcy temu zauważyłam, że okulary często zostają w domu. Wprawdzie córka twierdzi, że czasem nosi, a czasem zapomina, ale ostatnio najczęściej widzę je leżące na półce. Gdyby nie widziała, zabierałaby je na pewno do szkoły.

Autor: MohSETH 29-04-2009, 11:08
Byłem dziś na corocznej kontroli u okulisty i przy okazji chciałem receptę na nowe okulary, bo trzeba „podążać za trendami".

Co się okazało? Pierwszy raz od osiemnastu lat nie pogorszyła mi się wada wzroku!

Aż chce się pić MO litrami!

Autor: Zuza 01-06-2009, 22:22
Moja starsza córka nie musiała jeszcze tej wiosny używać ani razu przeciwalergicznych kropli do oczu! To jest nasza pierwsza tak namacalna korzyść z picia MO. Oczy jej nie czerwienieją, nie swędzą i nie zaciera ich aż do powstania obrzydliwej, przezroczystej galaretki. Okropnie wtedy wyglądała, no i jak się czuła...

Autor: Edyta_dkm 04-06-2009, 18:03
Moją największą korzyścią uzyskaną dzięki MO jest to, że człowiek nie włóczy się już z dziećmi po lekarzach, a z naszej domowej apteczki z przyjemnością wyrzucam przeterminowane leki, uzbierane przez ten głupi okres niewiedzy. Dzisiaj wiem, że bez tych leków można, a nawet trzeba przeżyć choroby wieku dziecięcego, żeby wyszły naszym dzieciom na zdrowie.

Wcześniej cieszyłam się, że człowiek taki zorientowany w lekach. Wiedziałam – ten jest na to, ten na to. Później powoli zapominałam nazwy, działania i przeznaczenie leków. Nieraz ktoś na forum pisał, że lekarz mu przepisał to czy tamto, a ja się zastanawiałam, na co lekarka przepisywała to moim dzieciom... I ten stan trwa do dzisiaj, i za to bardzo dziękuję.

Autor: Bibi 02-07-2009, 09:21
Ponieważ wypowiada się tu niewiele starszych osób, więc opiszę działanie mikstury oczyszczającej na przykładzie mojej Babci, która ma 82 lata. Babcia w młodości była wywieziona na Syberię i tam przez 6 lat z rodziną głodowała (stres, praca ponad siły, choroby, chroniczny głód, odmrożenia, itp.). Po powrocie Babcia trzykrotnie zapadała na anemię (ostatnia 15 lat temu) i lekarze nie dawali jej większych szans na przeżycie, ale Mama postawiła Babcię na nogi sokami, ziołami i masażami.

Babcia trzy lata temu była już w bardzo złej formie – miała kłopoty z pójściem do sklepu, długotrwałe stany depresyjne, zgagi, omdlenia z powodu zatruć pokarmowych (w najgorszym okresie średnio raz w tygodniu), nerwowość, poczucie bezradności, dokuczliwość, itp. Ponadto, po przebytej w dzieciństwie febrze, bardzo bolały ją stawy i zwyrodnienia kręgosłupa, których nabawiła się pracując w kołchozie. Na początku Babcia marudziła na MO, a jeszcze bardziej na koktajle, ale piła.

Dziś Babcia jest w zupełnie innej formie. Jest zapraszana do szkół na prowadzenie lekcji historycznych, udziela wywiadów w telewizji i w radio, pisze artykuły, nie ma zgagi ani omdleń z powodu problemów z układem trawiennym (raz wykonała płukanie jelita), jeździ na pielgrzymki, jeździ rowerem (tak po 3, 4 kilometry). Z powodu zwyrodnień stawów i bólu musi brać raz w tygodniu voltaren (dawniej brała częściej). Bierze kijki do Nordic Walking i spaceruje po parę kilometrów (a to jagody, a to grzyby). Ładnie wygląda, ma zdrową cerę, nie ma zalegających złogów w gardle. Czasem zdarza się jej wysypka, ale to oczyszczanie.

Najważniejsze jest jednak to, że ma mnóstwo energii. Nie siedzi w domu. Spotyka się w Klubie Sybiraka ze znajomymi, po prostu korzysta z życia. Dużo czyta.

Teraz złamała bark, ale wymogła na lekarzach wypuszczenie ze szpitala i robi kolejne plany. Nie załamuje się bólem, nie zniechęca się. Po prostu jest silna. Wielkie podziękowania Mistrzowi za MO. Działa niezależnie od wieku. Co więcej, na Babci najlepiej z całej rodziny widać efekty.

Autor: Jawor 02-07-2009, 14:44
Pragnę i ja podzielić się moimi efektami ze stosowania MO przez ponad 3 lata. Generalnie żadnych efektów ubocznych. Poprawa trawienia, likwidacja wzdęć i odbijania się po niemal każdym posiłku. Złagodzenie uciążliwych przewlekłych zaparć. Spadek wagi ciała z 80 kg na 70 kg, przy wzroście 171cm. Mój wiek to 68 lat. Stabilizacja ciśnienia (stopniowo odrzuciłem tabletki) i cholesterolu do poziomu 182,7 mg/dl (HDL 62,6 a LDL 107), mimo spożywania minimum dwóch jajek dziennie.

Autor: Machos 01-06-2010, 12:12
Mój kolega z radia, skazany na moje prozdrowotne wywody (jechaliśmy w zeszłym roku do Francji 22 godziny samochodem), przyszedł dziś do mnie z anonsem i tak powiedział:

– Pamiętasz, jak mi opowiadałeś? Moja teściowa od roku pije MO, tak się zawzięła. Wczoraj była u okulisty. Jakież było jej zdziwienie, że wzrok jej się poprawił. Zdziwiony był też okulista, który zamierzał dać jej mocniejsze okulary, ale po co? – Odpowiedziałem: – A widzisz! Działa!

Autor: Grawo 01-06-2010, 15:32
Coś w tym jest. Chyba MO dobrze działa na oczy. Ja od miesiąca czytam bez okularów, ale na działce, bo w domu jeszcze używam szkieł. Musiałabym się wybrać do okulisty, aby to potwierdził badaniem.

Autor: Kalina 01-06-2010, 19:05
Chciałabym podzielić się z Wami moimi korzyściami uzyskanymi dzięki stosowaniu metod prozdrowotnych Biosłone, i może przekonam kogoś, że warto wziąć zdrowie we własne ręce.

Pierwsza korzyść to znacznie większa świadomość swojego organizmu. Przestałam wierzyć w choroby przewlekłe, nieuleczalne i w to, że jedyne co możemy zrobić, to łagodzić objawy.

Miałam problemy z oczami i bez sztucznych łez trudno mi było funkcjonować. Od początku picia MO zaryzykowałam i przestałam zakraplać moje oczy. Po trzech miesiącach w kącikach oczu pojawiły się łzy, a moje oczy zaczęły funkcjonować całkiem nieźle.

Zupełnie zapomniałam o problemach z przewodem pokarmowym, mam wrażenie, że został wymieniony na nowszy model.

Znajomi twierdzą, że wyglądam lepiej dziś, niż przed trzema laty. Czy można usłyszeć coś milszego? (Trochę pomogło przejście na emeryturę.) Pijemy MO całą rodzinką. Moi Panowie zrobili się tacy spokojni, że ich nie poznaję.

Po raz pierwszy od kilkunastu lat mam wrażenie, że idę właściwą drogą i we właściwym kierunku.

Autor: Mrówka 02-06-2010, 12:44

Wczoraj, gdy ukłoniłem się znajomemu, usłyszałem, raczej bezinteresowne, a więc obiektywne:

– Aaaa... Nie poznałem od razu... Tak **chłopięco** Pan wygląda...

Mam 51 lat.

Autor: Scorupion 06-06-2010, 17:28

Po dwóch latach przerwy wygrałem turniej. Bez wnikania w szczegóły, wiążę to ze stosowaniem MO. Na dodatek zregenerowałem siły po jednym dniu, a wcześniej potrzebowałem trzech. Hura!

Autor: Mistrz 06-06-2010, 19:38

To i ja się muszę pochwalić, bo jest czym. Niedawno wykopałem dół głęboki na 2,2 m. Na początku nie miałem nawet takiego zamiaru, tylko chciałem pokazać chłopakom, gdzie ten dół ma być, więc ściągnąłem wierzchnią warstwę, a potem to jakoś tak samo poszło, i dół się wykopał. Wprawdzie nie jest to żaden wyczyn, ale cieszą mnie dwie rzeczy. Po pierwsze, w ogóle się nie zmęczyłem, a więc nie musiałem się regenerować, a po drugie, nawet nie zdawałem sobie sprawy, że ten szpadel jest taki lekki, jak piórko, tak że cała robota była przyjemnością. Nie mam wątpliwości, że to zasługa MO, ponieważ do tej pory nie cierpiałem robót ziemnych, bo kiepsko mi szło zarówno kopanie, jak i wyrzucanie ziemi.

Autor: Mariam_38 08-06-2010, 14:08

Muszę się pochwalić! Muszę! Otóż mój syn z ZA w tym roku szkolnym bardzo poprawił się pod względem zachowania i nauki. Na półrocze miał średnią 4,1, a na koniec roku będzie jeszcze lepiej.

Na teście szóstoklasisty zdobył 34 punkty. Drugie miejsce w całej szkole w Kangurku. Duma mnie rozpiera! Nie udało się mu odstawić glutenu, ale pije dość regularnie koktajle i codziennie MO.

Nie byłabym sprawiedliwa, gdybym ten sukces przypisała tylko Biosłone. W szóstej klasie mój chłopak miał naprawdę super wychowawczynię oraz panią wspomagającą. Przez czwartą i piątą klasę trwał jakiś koszmar. Sama poszłam po prochy dla niego, bo nikt już nie dawał rady. A stopnie? Same dwóje, trójki i jedynki. Z matmy ewentualnie czwórki.

Jestem ciekawa, co będzie w gimnazjum. Wiem, że ciężkie czasy przed nim, ale o ile byłoby gorzej, gdyby nie MO.

Autor: Pollo 20-06-2010, 07:07

Moje korzyści z picia MO, to na razie różowy język, mniejsze zapotrzebowanie na sen i brak infekcji dróg moczowych, które miałam co najmniej raz w miesiącu. Skończyły się również przelewania w jelitach.

Autor: Żabka 24-06-2010, 08:39

Moja korzyść z picia MO, zauważona ostatnio, to katar, który trwa maksymalnie 2 dni. Dawniej zmagałam się z pięcio-, sześciodniowym katarem, a pierwsze 2, 3 dni były nie do zniesienia. Teraz przez 2 dni troszkę katar mi dokucza, ale na trzeci dzień znika bezpowrotnie.

Poza tym urodziłam śliczną zdrową córeczkę, mimo wcześniejszych problemów z grzybkiem.

Autor: Anna_bil 25-06-2010, 17:24

Po ostatniej wizycie u mojej okulistki też okazało się, że wzrok mi się poprawił. Pojechałam, żeby dobrać silniejsze okulary, bo te, które miałam, były za słabe (tak mi się wydawało). Jakież było nasze zdziwienie (moje i okulistki), kiedy okazało się, że potrzebne mi są... słabsze okulary niż nosiłam dotychczas.

Autor: Golarz Filip 07-07-2010, 21:21

Moje korzyści z wdrożenia metod prozdrowotnych (w tym MO) są w pierwszej kolejności psychiczne. Zanim zacząłem I etap DP i MO, nie wyobrażałem sobie życia bez omeprazolu i ketonalu, którymi

zbijałem silne bóle głowy. Od ponad miesiąca nie przyjmuję żadnych leków. Nigdy w swoim dorosłym życiu nie miałem takiego poczucia kontroli nad własnym życiem.

A wszystko dzięki temu, że odkryłem, zaczynając DP i MO, że można znakomicie funkcjonować bez leków. Daje to wielkie poczucie panowania nad swoimi sprawami. Z tego z kolei wyniknęło większe zdyscyplinowanie – w szerokim znaczeniu.

Przeświadczenie, że człowiek nie przeżyje następnego dnia bez dwóch niebieskich kapsułek jest potwornie demoralizujące. Na pierwszym miejscu na tym etapie doceniam podwyższone morale, jako skutek stosowania MO i DP.

Autor: Scorupion 11-07-2010, 19:06
Zniknął mi grzyb ze skóry – małe ognisko, nawracające od wielu lat, zaleczane chwilowo przez różne maści.

Autor: Apriliana 12-07-2010, 12:03
U mnie koniec wzdęć, przelewania w jelitach i ciągłego zmęczenia. Nawet, gdy zjem od czasu do czasu coś niedozwolonego, nie czuję już żadnego dyskomfortu.

Autor: Zuza 12-07-2010, 13:59
Moja Mama, wystarczyło, że stanęła w słoneczny majowy dzień w oknie, żeby np. zaciągnąć zasłonę, i w ciągu kilku minut skóra na rękach, ramionach i dekolcie pokrywała się czerwonymi plamami i zaczynała bardzo swędzieć. Żeby tego uniknąć, Mama musiała używać kremów z wysokim filtrem. W tym roku nie użyła takiego kremu jeszcze ani razu, bo nie było takiej potrzeby, a jest już środek lipca i słoneczka nie brakuje.

Autor: Meagi 14-07-2010, 12:12
Cytat od: Scorupion (11-07-2010, 19:06) „Zniknął mi grzyb ze skóry, małe ognisko nawracające od wielu lat, zaleczane chwilowo przez różne maści."

I ja chyba coś takiego miałam. Między środkowym a serdecznym palcem lewej ręki, od jakichś 2 lat, złuszczała mi się skóra. Przeczytałam post Scorupiona i spojrzałam na rękę, a tu skóra całkowicie

gładka. A przyznam się, że niczym tego nie smarowałam ani też specjalnie nie natłuszczałam (chodzi mi o alocit czy olej winogronowy). Czyli wygoiło się od środka.

Autor: Mayko 07-01-2011, 13:37

Od zawsze miałam problemy z nawracającymi przeziębieniami. Zimową porą z jednego momentalnie wpadałam w drugie. Często kończyło się to zapaleniem oskrzeli, więc brałam przeróżne środki na wzmocnienie odporności, a pierwsze objawy infekcji momentalnie tłumiłam gamą saszetek musujących różnych firm.

Czytałam też masę literatury dotyczącej wpływu emocji na zdrowie. Niestety, bez rezultatów. Pierwsze odchorowane przeziębienia traktowałam jak porażkę. Było ciężko, ale wyszło mi to na dobre. Teraz moi znajomi nie mogą się nadziwić. Przestał mi przeszkadzać przeciąg i otwarta szyba w aucie. Przeziębienia przechodzę bez leków, i nawet bez gorączki, w ciągu kilku dni. Dzięki temu oszczędzam na lekach i suplementach.

Ponadto:

- mój katar sienny przechodzi do historii,
- skończyły się dokuczliwe wzdęcia i gazy,
- skończyły się problemy z brakiem oddechu,
- nie mam problemu z utrzymaniem odpowiedniej wagi ciała,
- w niepamięć odeszły drgania mięśni i bolesne skurcze karku,
- skóra ciała stała się jedwabista i nawilżona.

Dziękuję wszystkim, którzy dokładają starań, aby forum i strona istniały i się rozwijały.

Autor: Pollo 08-05-2011, 16:14

Cytat od: Heniek (06-04-2009, 23:11) „Otóż zauważyłem, że wzrosła moja odporność na oparzenia."

Otóż to samo pojawiło się u mnie. Rok temu wylałam sobie wrzątek na rękę. Pojawił się ból, zaczerwienienie i bąble. Wszystko goiło się przez tydzień.

Niedawno znowu wylałam sobie wrzątek na rękę i, ku mojemu zdziwieniu, pojawiło się tylko zaczerwienienie i lekki ból. Wszystko jednak minęło po pięciu minutach.

Autor: Eljot 16-05-2011, 15:44
Właśnie wróciłem z wycieczki z Beskidu Żywieckiego. Połaziłem sobie po górkach i szlakach i stwierdziłem, że ja i moje nogi (piszczele) zniosły to znakomicie. Muszę się pochwalić i opisać mój sukces. Od września (wtedy miałem silne oczyszczanie twarzoczaszki) do dnia dzisiejszego nie miałem kataru, przeziębienia ani żadnej większej infekcji.

Kilka razy wieczorami, gdy czułem zagrożenie infekcją, parzyłem lipę na noc, i do łóżka. Dla mnie to sukces, bo co roku zimą przechodziłem upierdliwe katary i miałem wiecznie czerwony nos. Teraz widocznie organizm nie ma potrzeby wywoływać wielodniowego kataru, tylko rano muszę odsmarknąć suche kozy. Tego wcześniej nie było.

Wygląda na to, że i moje podbrzusze jest w dobrej kondycji, bo nie dało żadnych negatywnych znaków po wyczerpującym wysiłku na szlaku.

Nie jest idealnie, ale jest świetnie. Traktuję dotychczasową poprawę zdrowia jako fundament do dalszych sukcesów. Mogę już normalnie funkcjonować, a nie cierpieć. Dwa i pół roku nie zmarnowałem, więc ze spokojem dalej co wieczór będę przygotowywał sobie i rodzince miksturkę. Parę rzeczy jest jeszcze do naprawy.

Autor: Gosia 16-05-2011, 18:30
Ja natomiast chciałam pochwalić się bardzo dużym przypływem siły. Kiedyś na basenie przepływałam 4 długości i ziałam ze zmęczenia, a teraz robię 15 (za każdym razem o 1 więcej) i dalej mam siłę pływać.

I jeszcze, jak ostatnio trzepałam dywany, to chyba było słychać wszędzie, i jak tłukłam kotlety też. Zanim zaczęłam pić MO, miałam bardzo mało siły, a teraz mogę góry przenosić. Mój kręgosłup też jakby się naprawiał. Jak wstaję rano z łóżka, to nie muszę się przez kilka minut prostować, tylko od razu jestem gibka.

Autor: Sobol 17-05-2011, 12:14
Zdaję sobie sprawę z tego, że jeszcze długa droga przede mną, ale mimo krótkiego stosowania DP i MO zauważam dużą poprawę

w funkcjonowaniu żołądka. To cieszy i daje pewność, że dotychczasowe starania nie poszły na marne.

Autor: Puszkin222333 06-06-2011, 09:02
Od kilkunastu lat każdy pierwszy kontakt z wiosennym słońcem i zbyt długie przebywanie na słońcu w okresie późniejszym kończyło się uczuleniem. Na skórze rąk, klatki piersiowej, głowy powstawały małe pęcherzyki wypełnione płynem surowiczym. Swędziało tak bardzo, że mimowolnie człowiek to czasami rozdrapywał. Później po raz kolejny nieunikniony kontakt ze słońcem, etc. W tym roku objawy uczulenia nie wystąpiły. Mówcie co chcecie, ale ja to wiążę ściśle ze stosowaniem proponowanych na tym forum zasad zdrowego odżywiania i stosowaniem MO.

Autor: Rufin7 09-06-2011, 23:15
Od dobrych paru lat miałem uczulenie na pyłki w okresie od ok. 20 maja do ok. 20 czerwca. W tym roku trochę pokichałem, trochę posmarkałem, trochę oczy były czerwone, gdy je tarłem, ale nie czułem żadnego zmęczenia, żadnej gorączki i innych objawów. Od kilku dni nawet tych objawów nie mam. Żadnych tabletek, tylko MO i KB. Wiedziałem, że to się tak skończy.

Autor: Eva 10-06-2011, 13:48
Nadszedł czas, aby podsumować prawie dwuletni okres picia MO, KB, oraz stosowania ZZO:

1. Tachykardia minęła całkowicie, głównie po slow-magu, który stosowałam przez pół roku, z odpowiednimi przerwami, tętno ze 125 na min. ustabilizowało się do poziomu 60-78 na min.
2. Mięśniak macicy, który dwa lata temu był wielkości 39 mm, po wdrożeniu tamponów z alocitem, a następnie mieszanki na drogi moczowe, zmniejszył się rok temu do wielkości 31 mm, a obecnie do 23 mm.
3. Cytologia z poziomu II stopnia, a nawet jeden wynik wykazał III stopień, obecnie **jedynka!**
4. Mam 48 lat. Jak trafiłam na forum, byłam znerwicowana, pozbawiona energii do życia, sceptycznie nastawiona do tego, co przede mną. Obecnie jestem wulkanem energii. Nie wiem,

co to zmęczenie. Potrafię przewrócić cały dom do góry nogami, robiąc porządki. Odzyskałam niesamowitą radość życia.

Mam nadzieję, że za jakiś czas zdejmę okulary, albo przynajmniej będę korzystać z nich do czytania, a nie do chodzenia na co dzień (wada +4).

MO stosują również mój mąż oraz 23-letnia córka. Wszyscy z korzyścią.

Szanowni Państwo! Wiem jedno: Do końca swoich dni będę trzymać się zasad Biosłone oraz czerpać z wiedzy pana Słoneckiego. Dziękuję serdecznie.

Autor: Ola 25-07-2011, 21:02

To i ja się pochwalę. Mimo że ciągle czuję się zmęczona, widzę zmiany: kandydoza pochwy minęła i seks stał się regularną przyjemnością. Poza tym nie słyszę już żadnego przelewania w brzuchu, uff. Trochę jeszcze przede mną, ale już i tak jest bosko.

Autor: Jo74 01-08-2011, 12:16

Wprawdzie stosuję MO niezbyt długo, ale widzę pierwszy plus (objawów oczyszczania na razie nie traktuję w kategoriach dodatnich, ponieważ są dość uciążliwe). Pierwszy raz od dwudziestu lat w trakcie okresu nie wzięłam tabletki przeciwbólowej.

Dla mnie to jest coś niesamowitego! Po latach omdleń i wymiotów z bólu, pierwszy raz ibuprom przeleżał sobie spokojnie w torebce. Zawsze dwa pierwsze dni to były właściwie wyjęte z życiorysu. Bez całej paczki chemii nie byłam w stanie funkcjonować. A tu taka niespodzianka! Dla przeżycia choćby tylko jednego cyklu bez bólu warto było zacząć pić MO.

Nie śmiejcie się, ale chce mi się płakać ze szczęścia. Dziewczyny, które mają (lub miały) bolesne miesiączki, wiedzą o czym mówię.

Autor: Mrówka 13-08-2011, 09:35

Niby mała rzecz – test buraczkowy wykazał mi całkowity brak zabarwienia. Po 1,5 roku MO. Jadłem surowe w surówce i również gotowane buraczki, odwar wypiłem, i **nic**. Cieszę się jak... nie wiem co. Szczerze przyznam, że jak ten niewierny Tomasz, nie do końca wierzyłem.

Autor: Meagi 18-10-2011, 10:28
Ostatnio robiłam porządki w domu i znalazłam swoje stare okulary. Z tego, co pamiętam, to było jakieś -0,75 w jednym oku i -1,50 w drugim. Jak je założyłam, to aż mi się zakręciło w głowie. Strasznie mocne!

Okulary przestałam nosić już dawno, ale teraz zauważyłam, że po ok. 1,5 roku picia MO (plus KB i unikanie glutenu) nie dość, że mi nie przeszkadza brak okularów, to jeszcze mam jakąś taką łatwość patrzenia. Kiedyś patrzenie było dla mnie bardzo męczące, a teraz patrzę z przyjemnością. Zwłaszcza w dal.

Niedawno zresztą musiałam odbyć pracownicze badania okresowe i wyszło, że nie muszę nosić okularów – wada wzroku jakieś -0,05 dla obu oczu.

O tym, że nie potrzebuję już okularów, to ja wiedziałam i bez tych badań. Na moje nieśmiałe stwierdzenie, że wzrok mi się poprawił, usłyszałam, że to niemożliwe, i że chyba kiedyś oszukiwałam, że źle widzę, bo pewnie chciałam nosić okulary...

Autor: Lili123 28-11-2011, 16:06
Wczoraj minął rok z MO! Napiszę, jakie korzyści odniosłam przez ten czas:

- Zniknął poranny ból brzucha. Nigdy nie wiedziałam, co to jest. Nie szłam z tym do lekarza i nic z tym nie robiłam. Wyglądało to w ten sposób, że jak wstawałam rano z łóżka, to czułam, jakby jakieś kamienie spadały mi do podbrzusza i trochę bolało. Już po kilku dniach stosowania MO zapomniałam o tym problemie.
- Mniejsze problemy ze skórą. Trądzik na ciele nadal jest, ale o wiele mniejszy niż rok temu.
- Grzybice pochwy nie powracają! A przez cały poprzedni rok się z nimi męczyłam. Ostatnie antybiotyki brałam w listopadzie chyba. Jak poznałam Biosłone, to przestałam i zastosowałam tamponowanie.
- Wyleczyłam zapalenie błędnika. Rok temu w październiku byłam w szpitalu na zapalenie błędnika (problem z utrzymaniem równowagi, oczopląs, itd.). Lekarze mówili, że tę chorobę

leczy się od 3 miesięcy i dłużej. Mówili, że nigdy u pacjenta nie kończy się na 3-miesięcznej kuracji. U mnie trwała ona nawet niecałe 3 miesiące.

- Poza tym zauważyłam, że włosy strasznie szybko mi rosną, z czego się cieszę. Nie boję się iść do fryzjera na podcięcie końcówek (zawsze obcinają pół włosów a nie końcówki), bo wiem, że mi bardzo szybko odrosną. Jako kobieta, oczywiście cieszę się z tego powodu. No i nie są już sianowate, tylko piękne, błyszczące.
- Nos mi nie świszczy przed snem. Lewa dziurka od jakiegoś czasu świszczała. Tutaj na pewno zakraplanie nosa pomogło.

Autor: Bonia 27-01-2012, 21:18

Pochwalę się i ja. Piję od 2 tygodni MO, KB, wycofałam cukier i gluten, a od kilku dni stosuję DP. Zmiany pojawiły się natychmiast. Pierwsze ustąpiły wzdęcia i bóle brzucha, potem rozjaśnił mi się umysł. Jest wielką ulgą i radością, gdy odczułam poprawę myślenia. Byłam przyćmiona, zamulona, i tak szybki efekt jest dla mnie zdumiewający.

Rozluźniły mi się stawy w kostkach. Mocno dokucza mi kolano, na które zrobiłam okład z liścia kapusty. Też jest lepiej. Tak szybka poprawa bardzo mnie cieszy, ale gdyby oczekiwanie trwało dłużej, to też dobrze.

Cieszę się, że trafiłam na forum. Jest pomocne w przygotowaniu do niespodzianek, które mogą wystąpić. Dużo czytam i bardzo zmienia się moje podejście do zdrowia. MO jest super!

Autor: Bonia 25-02-2012, 15:38

Odstawiłam leki na nadciśnienie po miesiącu z Biosłone. Ciśnienie mierzę, jest prawidłowe. Bałam się, że za wcześnie, ale jest dobrze. Biorę jeszcze betabloker na kołatania serca i arytmię. Z tym poczekam. Mam lepszy węch. Umysł jaśniejszy. Kolano nie boli, a dokuczało kilka lat po uszkodzeniu, gdy schodziłam za szybko z góry.

Autor: Bonia 25-03-2012, 19:14

Odstawiłam betabloker dość nagle. Miałam ostrą infekcję dróg oddechowych z gorączką. Leżałam w łóżku mocno sponiewierana

i zapomniałam wziąć tabletkę (brałam betaloc 25 mg). Jeśli nie wzięłam 1 dzień, to nie wezmę i drugi – pomyślałam. Po paru dniach miałam kołatania serca – wzięłam połowę dawki. Teraz nie biorę żadnych leków i jestem bardzo zadowolona.

Oczyszczają mi się ręce z plam. Na dłoniach miałam plamy, coś jak piegi, zostało kilka mało widocznych. Mam na czole dwie plamy wątrobowe. Pojawiły się w ciąży. Zobaczymy, co będzie z nimi.

Poprawił się oddech. Miałam krótszy, nie mogłam złapać oddechu pełną piersią. Teraz mogę.

Autor: Julia 12-04-2012, 11:23

Mija rok, jak systematycznie stosuję MO i oto efekty:

- Schudłam ponad 15 kg.
- Zapomniałam co to zgaga, gazy, burczenia, kłucia, przelewania w brzuchu.
- Zniknęła grzybica stóp.
- Ustąpiły bolesne miesiączki. To muszę podkreślić szczególnie: Otóż przed stosowaniem metod Biosłone, kilka dni przed okresem zaczynały boleć mnie plecy w krzyżu, pęczniał mi brzuch, miałam biegunki, bóle głowy. Sama miesiączka trwała 7 dni, a w tym czasie nie mogłam się nigdzie ruszyć bez środków przeciwbólowych. Teraz nawet nie czuję, kiedy pojawia się okres.
- Od roku nie pojawiło się zapalenie pęcherza, które wcześniej pojawiało się dwa, czasem trzy razy w roku.
- Poprawiła mi się cera.
- Nie pamiętam, kiedy ostatnio bolała mnie głowa, a miewałam takie bóle, co doprowadzały do wymiotów.

Znalazłoby się pewnie jeszcze trochę różnych „drobnych" dolegliwości, które ustąpiły, a o których już zdążyłam zapomnieć.

Jest też kilka rzeczy, które mi dokuczają, ale dzisiaj już wiem, że jestem na dobrej drodze i nie szukam, jak rasowy pacjent: „co by tu jeszcze wziąć, co by tu zażyć, żeby było lepiej", lecz jak człowiek uświadomiony zastanawiam się: „co ja takiego zjadłam, że czuję się gorzej?"

Dziękuję za pomoc w zmianie sposobu myślenia o zdrowiu.

Autor: Mayko 21-04-2012, 07:54
Wcześniej (07-01-2011, 13:37, str. 93) pisałam o korzyściach ze stosowania metod Biosłone. Kolejne korzyści:

- Skóra twarzy zrobiła się gładka, bez wyprysków, a problemy z trądzikiem męczyły mnie od zawsze. Trochę to trwało, niedługo miną już trzy lata, ale czas i tak płynie.
- Grzybica pochwy również odeszła do historii, choć był to mój stały problem.
- Zdarzało mi się mieć zawroty głowy przy szybkim wstawaniu (być może powodem było niskie ciśnienie). Teraz już zapomniałam, że kiedyś miałam taki problem.

No i nie traktuję już przeziębień jak porażki – grzecznie biegnę wtedy do łóżka. W tym roku szkolnym jedno łagodne przeziębienie i jedna ostra jelitówka.

Ja również dziękuję za zmianę sposobu myślenia.

Autor: Mayko 30-04-2012, 17:13
Zapomniałabym jeszcze o dwóch sprawach. Jak już pisały inne osoby, szybko się przyzwyczajamy do dobrego i zapominamy.

- Cytologia zazwyczaj wahała się u mnie między I a II, zaś teraz jest 0. Lekarz był zadziwiony. Stwierdził, że nawet rzadko która dziewica posiada taki wynik.
- Swojego czasu zrobiły mi się torbiele w zatokach szczękowych. Bolało potwornie. Przypominało ból ropny zęba. Lekarz stwierdził, że pomoże tylko operacja, czyli wycinanie torbieli przez podniebienie. Brrrr...

  Przestrzegano mnie też przed przeziębieniami, które miały potęgować zmiany w zatokach, dlatego bardzo mnie stresowało pierwsze odchorowywanie przeziębień. Dziś zapomniałam już, że miałam kiedyś takie problemy i chodziłam z bólu po ścianach. O strupach w nosie, z powodu ciągłych katarów, już nawet nie wspomnę.

Autor: Justak 03-05-2012, 14:15
Mam 34 lata. Z ideą Biosłone zapoznaję się od marca 2011 roku. Swoje zdrowie popsułam stosując przez ok. 8 lat tabletki i plastry

antykoncepcyjne i przez prawie 3 lata kurację przeciw trądzikowi (bez spektakularnych efektów).

Po stosowaniu mikstury, koktajlu i diety bezglutenowej oraz ziół na oczyszczanie dróg moczowych:

- udało mi się prawie całkiem wyleczyć trądzik,
- czuję się nieporównanie lepiej,
- minęło bardzo zaawansowane zapalenie pęcherza (nic mi już na to nie pomagało),
- minęła zgaga,
- wyleczyłam grzybicę stóp,
- minęły gazy, z którymi nie mogłam sobie poradzić,
- wyglądam dużo młodziej,
- zapach mojego potu nie jest już tak nieprzyjemny, jak kiedyś.

Jedyne, z czym nie mogę sobie poradzić, jest moja nadwaga. Kilka lat temu zaczęłam tyć i żadne diety mi nie pomagały. Wydaje mi się, że muszę mieć jakieś zaburzenia hormonalne, ale nie sprawdzałam tego. Mam nadzieję, że z czasem wszystko wróci do normy. Nie chcę iść na badania. Dużym dla mnie osiągnięciem jest to, że przestałam tyć, a po rozpoczęciu diety bezglutenowej schudłam tylko 2-3 kg (było to 4 miesiące temu) i niestety wciąż moja waga stoi.

Autor: Metaldaw 03-05-2012, 15:12

Wszystko zależy od organizmu. Ja po wprowadzeniu ZZO, KB i MO, w niespełna rok zrzuciłem 25 kg, bez kiwnięcia palcem. Nic, poza powyższym, nie robiłem, by chudnąć. Żadnych ograniczeń ilościowych, żadnego głodzenia – nic więcej ponad to i wsłuchiwanie się w swój organizm.

Autor: Scorpion 19-05-2012, 15:59

Moje korzyści picia MO i stosowania metod prozdrowotnych po niespełna siedmiu miesiącach:

- Lepsza regeneracja po wysiłku.
- Kiedyś miałem problem ze wstawaniem rano do pracy, ciężko było mi wstać. Teraz przeważnie wstaję przed budzikiem, a 6 godzin snu mi wystarcza. Kiedyś to było niemożliwe.
- Lepsze ogólne samopoczucie.

- Szybsza i lepsza regeneracja po „imprezie". Jak zdarzy mi się na jakichś urodzinach lub spotkaniu ze znajomymi mocno „porządzić", to nie mam rano takiego kaca, jak kiedyś. Czuję, jakby alkohol jakoś się inaczej rozkładał. Myślę, że na to składa się kilka czynników – MO, KB, ZZO, zminimalizowanie spożywania glutenu.
- Idealna cera.
- Lepszy sen.

To wszystko po niespełna siedmiu miesiącach.

Autor: Boni66 31-05-2012, 21:45

Ja też mam przyjemność podzielić się pierwszymi korzyściami z picia MO i KB. DP nie dokończyłam, ale zamierzam powrócić. Zmiany, jakie zaobserwowałam po 5 miesiącach stosowania:

- Miałam wczoraj wypadek na rowerze. Należałam do osób, którym rany wolno i niezbyt ładnie się goiły. Teraz widzę postępy w gojeniu w mgnieniu oka. Zniknęła mi już opuchlizna, a rany są suche i ładnie się goją.
- Ogólnie mam więcej energii i lepszy apetyt.
- Odstawiłam seroxat i póki co trzymam się dzielnie. Trzymajcie kciuki.
- Mam więcej optymizmu, spokoju i nie mam już tak uciążliwej mgły mózgowej.
- Daję też radę bez zyrtecu, chociaż nadal bywają gorsze dni, ale trzymam się.
- Mam dużo mniej krostek na twarzy i lepiej wygląda moja cera.
- Ogólnie lepiej wyczuwam zapachy i mam mniej ochrypnięty głos.

Póki co, to wszystko. Wiele jeszcze przede mną, ale – jak to każdy podkreśla – wiem, że idę w dobrą stronę i dziękuję za cenną wiedzę, przekazywaną tu na forum i z książek. Życzę wszystkim powodzenia i radości ze zdrowienia.

Autor: Poulet 19-07-2012, 20:08

Ja piję miksturę 2,5 roku, na co dzień stosuję zasady zdrowego odżywiania, codziennie piję koktajle. Generalnie poprawił się wygląd

cery, włosów i paznokci. Włosy po podcięciu bardzo szybko odrastają. U fryzjera nie mogą się nadziwić, że mogą komuś tak szybko włosy rosnąć. Poza tym są gęste. Trzeba je regularnie przerzedzać.

Nie potrzebuję dużej ilości snu, by móc normalnie funkcjonować. Mogę zjeść wszystko, bez żadnych dolegliwości żołądkowych. Cały czas towarzyszy mi dobry humor, kiedyś były z tym duże problemy.

Mimo tego, iż jestem w młodym wieku, a zasady Biosłone dość długo stosuję, to cały czas towarzyszą mi intensywne objawy oczyszczania. Pół roku temu kilka dni nie byłam sprawna na jedno oko. Przez jesień i zimę męczyła mnie wysypka na dłoniach, z jakimś płynem, teraz organizm oczyszcza się przez suche plamy na ciele. Trochę przeszkadza to w funkcjonowaniu w społeczeństwie, jednak staram się myśleć pozytywnie.

Autor: Zuzanka 02-10-2012, 13:28

Moja kolejna korzyść ze stosowania (już prawie od 4 lat) metod Mistrza, to całkowite zniknięcie czterech wiszących brodawek, które miałam całe lata na powiece oka. Niedawno zrobiły się prawie czarne, bolały przy przypadkowym dotknięciu i na koniec odpadły.

Ponadto bardzo poprawił się stan moich włosów. Mam idealną wagę – 62 kg w wieku 58 lat i przy wzroście 165 cm. Zero tłuszczu w okolicach brzucha.

Ze wszystkich zaleceń Mistrza, w drodze po zdrowie najbardziej lubię KB. To jest mistrzostwo świata. Nie znam nikogo, komu by nie smakował.

Autor: Irek 02-10-2012, 18:11

W jednym oku, wewnątrz, miałem od jakichś pięciu, sześciu lat coś jakby jęczmień. Trochę większy od łebka szpilki, nabrany czymś białym. Dzisiaj to pękło. Ciekawe, czy się znów czymś wypełni, czy może już pożegnaliśmy się na stałe.

Autor: Filutek 02-10-2012, 18:54

Przygodę z Biosłone rozpoczęłam dosyć dawno, bo 7 lat temu. Nie ustąpiły jeszcze wszystkie problemy, jakie były przed rozpoczęciem picia MO, ani pojawiające się podczas stosowania zasad Biosłone,

ale ogromną satysfakcją dla mnie jest zrzucenie zbędnych kilogramów, pozbycie większości błędów żywieniowych. To dla mnie wielki krok. Coraz rzadziej kupuję większe ilości żywności. Moje obecne zakupy to warzywa i owoce do bieżącego zużycia oraz do zrobienia zapasów na zimę. Kupuję też niezbędne produkty do przyrządzania koktajli oraz do MO.

Na śniadanie wystarczą mi 2 jajka na miękko i nic poza tym. Obiad to zupa lub drugie danie. Na przekąski owoce. Kolacje są skromne lub ich brak. Nie czuję głodu. W porównaniu do ilości jedzenia, jaką spożywałam przed przygodą z Biosłone, to obecnie jest to naprawdę niewiele. Nie ma nic przesady w twierdzeniu Mistrza, że wystarczy dosłownie garstka jedzenia. A gdyby tak policzyć wydatki związane z zakupem żywności przed Biosłone i obecnie, to oszczędności okażą się niebagatelne i znaczą w budżecie. A jakość życia uległa poprawie.

Autor: Filutek 23-10-2012, 19:08

Właściwie, to powinnam zacząć od swojej historii poprzez wpis dla początkujących, ale stało się inaczej. Dlatego postaram się opisać to, co pamiętam z poprzednich lat oraz obecnie.

Zacznę od dzieciństwa, bo zdaje się, że to ma duży wpływ na przebyte choroby. Byłam w dzieciństwie zdrowym dzieckiem do wieku 6 lat. Wtedy to zdarzył się wypadek, bo skąpałam się w bardzo zimnej wodzie (listopad) i trwało to dosyć długo, zanim z tej wody wydobył mnie kolega. Było to bezpośrednią przyczyną zapalenia stawów oraz zapalenia płuc. I od tamtej pory to z dzieciństwa pamiętam szpitale i sanatoria w różnych miejscowościach, gdzie również chodziłam do szkoły.

Pamiętam też, że po każdym rzucie zapalenia stawów, co trzy tygodnie dostawałam zastrzyki – debecylina + penicylina łączone w jednej strzykawce. Było tego bardzo dużo, bo w sumie brałam te zastrzyki chyba do ukończenia piętnastego roku życia, bo co roku było zapalenie stawów.

Ta choroba stawów miała związek z chorobą serca, bodajże pod nazwą niedotlenienia serca. Poza tymi chorobami, jakie przeszłam w dzieciństwie, miałam zdiagnozowaną chorobę skóry – egzemę.

Nie wymienię chorób, które mnie dotykają, poza wymienionymi, z prostej przyczyny: Od dawna, bo prawie 20 lat, nie odwiedzam gabinetów lekarskich.

Kilka razy w życiu wyleczyłam się sama przez stosowanie głodówki trwającej 3, 4 dni. Ale ten wątek już opisywałam. Podaję listę objawów chorobowych przed zastosowaniem MO:

- Stan wyczerpania wszystkich sił, trwający kilka godzin i parę razy w roku. Było to tak, że podczas tego stanu wyczerpania nie mogłam wykonywać żadnych prac.
- Egzema pojawiająca się od czasu do czasu.
- Męcząca zgaga po zjedzeniu pewnych posiłków.
- Dokuczliwe gazy po zjedzeniu grochu lub fasoli.
- Wysoki poziom trójglicerydów – jedyne wykonane badanie, bez postawienia diagnozy.
- Nadwaga.

Nadmieniam, że zasady zdrowego odżywiania nigdy nie były mi obce i zawsze starałam się odżywiać zdrowo. Podaję listę dolegliwości, które ustąpiły podczas picia MO:

- Stan wyczerpania ustąpił jakieś 1,5 roku po zastosowaniu MO i dotąd się nie pojawił.
- Egzema po przechorowaniu ciężkiej grypy po 1,5 roku ustąpiła zupełnie.
- Zgaga – nie mam już tego problemu.
- Gazy – nie do końca wyeliminowałam.
- Trójglicerydy – nie kontroluję.
- Nadwaga – jestem obecnie dosyć szczupła, jak na swoje lata.

Co jeszcze zostało do naprawienia:

- Wyleczenie paradentozy.
- Szumy uszne.
- Wyleczenie do końca schorzenia kolana, które jest częściowo zniekształcone.
- Luźne stolce, czasami biegunki.

Moje uwagi: Na obecny stan ja sama zapracowałam, bo gluten odstawiłam całkowicie dopiero pół roku temu. Nie wiązałam swoich objawów z glutenem.

Nie wdrożyłam diety prozdrowotnej I etapu do chwili obecnej. Obecnie piję mieszankę na oczyszczenie dróg moczowych, choć według wskazań powinnam się wstrzymać z jej wdrożeniem.

Autor: Irek 02-11-2012, 20:23
Miesiąc temu (02-10-2012, 18:11) pisałem o czymś, co miałem, a już nie mam w oku. Mija miesiąc, dlatego uprzejmie donoszę, że obiekt nie pojawił się ponownie. Odhaczam sprawę.

Autor: Iwona1 17-02-2013, 01:35
Wystarczyło 3 miesiące picia MO + KB 1 dziennie + odstawienie glutenu, aby:

- wyzdrowiały paznokcie zaatakowane łuszczycą od przeszło dwudziestu lat,
- wyciszył się świąd skóry,
- minęły wzdęcia i zaparcia,
- ustąpiło ciągłe uczucie zmęczenia,
- wilczy apetyt na tłuszcze i mięso u osoby, która pół życia unikała tych produktów i miała mdłości na sam widok takiego jedzenia,
- niechęć do słodyczy, słodkiej herbaty, nawet owoców – ot, tak sobie, bez żadnych wysiłków z mojej strony,
- pojawiła się radość życia – przepełniające uczucie szczęścia.

Minusem jest fakt, że nadmiar energii spowodował:

- Brak ochoty na odpoczynek i zarywanie nocy na studiowanie książek i forum Biosłone.
- Czuję się nieco skołowana i obawiam się, czy to przypadkiem nie jest fatamorgana i czy jutro nie zniknie.

Autor: Lodziuniag 26-02-2013, 22:24
Minęły 2 lata. Rzadko piszę, bo mam stracha, że popełnię błędy, ale zaryzykuję:

- Mam ładny język – był okropny, zielono-żółto-biały.
- Nie mam zgagi – towarzyszyła mi często.
- Po pół roku zniknęła grzybica paznokcia u nogi.
- Pozbyłam się zbędnych dziesięciu kilogramów (chciałabym jeszcze drugie tyle).

- Mam energii za dwoje.
- Łupież zdecydowanie mniejszy. Są okresy, kiedy o nim zapominam.
- Moja skóra jest młodsza o 10 lat.
- Cellulit zniknął po zewnętrznej stronie ud, ale po wewnętrznej jeszcze nie. Poczekam jeszcze.
- Odpadły mi dwa pieprzyki.
- Przed dwoma laty, jak się budziłam, musiałam 5 minut poświęcić na rozruch, tzn. stawy i kości odmawiały posłuszeństwa. Teraz wstaję i nie wiem, co znaczą zastane kości.

Mąż:

- Przestał chrapać (dzięki Mistrzu!).
- Może spać na wznak bez uczucia duszności.
- Waga 15 kg w dół.
- Ma tyle energii, że woli iść na spacer lub popracować w ogródku, niż oglądać TV.
- Zniknęła egzema z podudzi. Jak zgrzeszy i zje gluten, to zaraz wraca.
- Nie ma już łupieżu, a był olbrzymi.
- Był całkiem siwy, a teraz można o nim powiedzieć, że jest lekko czarnawy. Ile to radości mu sprawia przy strzyżeniu...

Córka:

Ma chorą tarczycę (Hashimoto). Brała 125 euthyroxu, teraz 65 i wyniki ma o niebo lepsze.

Autor: Mewa 01-12-2013, 00:04

Korzyści, co do których jestem pewna, że to w wyniku MO, a nie innych działań prozdrowotnych, to:

- Większa odporność na ból w wyniku oparzeń. Czuję mniejszy ból, co jest dobre i złe. Złe, ponieważ jak jestem czymś zajęta, to nie czując dużego bólu, nie chce mi się tracić czasu na trzymanie ręki pod strumieniem wody, a jak poparzenie jest duże, to pojawiają się przez to bąble. Co nie zmienia faktu, że cieszy mnie ta odporność.
- Duże wzmocnienie psychiczne i lepszy nastrój. Ten efekt pojawił się już od pierwszego wypicia mikstury, więc wiem,

że to korzyść z MO. Poza tym postanowiłam zrobić sobie kiedyś wolne od MO i widziałam różnicę. Innego dnia zjadłam owoc przed MO i też bez efektu. Grypa żołądkowa (a może jelitowa) i też brak efektu. To wszystko potwierdza mi, że to MO, choć w sumie potwierdzenie nie było mi potrzebne.

- Większa energia do działania, wzrost chęci, aby coś robić. Też od pierwszego łyku mikstury, a zaczęłam od mniejszej dawki niż wskazana. Z tym że ta energia to taka bardziej psychiczna. Bo tak naprawdę do tego, by coś robić, działać, to ja nie miałam ani sił, ani zdrowia. Ale pomimo to przydała mi się ta korzyść, ponieważ jeszcze bardziej wzmocniła mój apetyt na zdrowie, a to przy zdrowieniu bardzo się przydaje, żeby nie koncentrować się za bardzo na problemach zdrowotnych, a właśnie na zdrowiu. Kiepsko, kiedy wiele by się chciało, a niemal nic nie można, bo brak sił i energii (tej fizycznej). Nie wiem, czy przypadkiem z tym wzrostem chęci do działania nie przyszło w parze więcej pomysłów na to działanie. Nie pamiętam już niestety, ale to prawdopodobne.

Ja wiedziałam i tak czułam, że od razu mikstura na mnie silnie zadziała, tylko że spodziewałam się czegoś zupełnie innego niż te 3 powyższe punkty. Teraz wiem, że to w sumie typowe.

- Nie muszę jeść śniadań. Nie ma u mnie teraz takiej opcji, aby móc zjeść śniadanie. Organizm się nie zgadza. Kiedyś byłby z tym problem, ale teraz mogę wyjść z domu bez śniadania.

Przejścia na taki bardziej nocny tryb życia, które też wiążę z miksturą (intuicyjne odczucie) nie zaliczam do korzyści.

Autor: Bunia 03-01-2014, 22:19

MO stosuję systematycznie od stycznia 2009 roku. Rozpoczynając stosowanie mikstury, nie tolerowałam glutenu, co objawiało się pękaniem skóry na palcach u dłoni. Nawet minimalna porcja chleba, ciastka, czegokolwiek z mąką powodowała bolesne pęknięcia skóry, nawet do godziny od ich zjedzenia. W tej chwili, po pięciu latach przygody z MO, mogę powiedzieć, że gluten mi nie szkodzi, bowiem zrobiłam test. Przez tydzień codziennie jadłam produkty glutenowe, na które organizm w żaden sposób nie zareagował.

Moje sukcesy z MO

Oryginalne wpisy, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=7771.0

Autor: MohSETH 19-07-2009, 11:29

Po dłuższej nieobecności na forum, chciałbym się z Wami podzielić moimi kolejnymi korzyściami z picia MO, zakraplania nosa alocitem oraz niejedzenia słodyczy:

- Problemy z oczami, które bardzo mnie niepokoiły, praktycznie całkowicie ustąpiły. Ból oka występuje jeszcze raz na dwa tygodnie.
- Zniknęły mroczki.
- Palce u stóp zrobiły się białe i gładkie. Nawet te małe, które były sine tyle czasu, iż uznałem, że taka już ich uroda.
- Paznokcie – płytki powoli się wygładzają i zaczynają miejscami odbijać światło.
- Cera – brak trądziku.

Ostatnio mówiłem swojej dziewczynie, że każdy ma cellulit na udach, więc nie powinna się smarować tą chemią, bo jeszcze jej to szkodzi. Mówię, że ja też mam i że się tym nie przejmuję. Chciałem jej pokazać cellulit i co się okazało? Kiedy ścisnąłem skórę na udach, nie zobaczyłem najmniejszej grudki cellulitu. Od liceum pamiętam, że przy ściskaniu skóry miałem pomarańczową skórkę, która nie była normalnie widoczna. Moja kobieta nie chciała mi uwierzyć, że miałem cellulit... Co prawda, chyba pierwszego stopnia, ale miałem. Nie wiedziałem, że facet może mieć takie ładne pośladki i uda.

Grzybek w okolicach krocza zniknął całkowicie, skóra wróciła do pierwotnego zdrowego koloru.

Autor: Alisza 20-07-2009, 13:37

Na dworze upał, a ja sobie spaceruję i chodzę z wnukami na basen. Jeszcze w zeszłym roku było to niemożliwe, bo puchłam jak bania i w głowie pulsowało od nadciśnienia.

Teraz od trzech dni przeprowadzam się na nowe mieszkanie i mam pełne ręce roboty, a nawet nie czuję zmęczenia. Tak sobie myślałam, że muszę coś z tą energią zrobić i wymyśliłam, że otworzę

sobie firmę. Małą, ale moją. Także optymizmu mi też nie brakuje. Wiem, że to jeszcze nie koniec oczyszczania organizmu, tylko mała przerwa i następna tura przyjdzie. No, oby do przodu. Już się niczego nie boję!

Pozdrawiam Was wszystkich serdecznie. Ala

Autor: Strzelec 29-07-2009, 14:37

Mistrzu, bardzo dziękuję za miksturę oczyszczającą, za wszystko co się z nią wiąże. Przede mną jeszcze długa droga, bo co jakiś czas coś nowego wyskakuje, jak zresztą u wszystkich, którzy sumiennie stosują się do zasad propagowanych na Forum Biosłone. I nie będę na razie pisać o tym, że coś ustąpiło czy przestało boleć. Chcę napisać, że jeszcze niecały rok temu nie miałabym siły na jakiekolwiek zmiany w swoim życiu.

Od momentu rozpoczęcia przygody z miksturą oczyszczającą dostałam i dostaję każdego dnia tyle energii, iż nagle stwierdziłam, że obecnie dużo mogę. Zaczęłam od tego, że sprzedaję swoją nieruchomość od A do Z sama! I niestraszne mi trudności, które napotkałam po drodze, łącznie z wczorajszym dniem. Wkrótce zrealizuję swoje marzenie i przeprowadzę się do upatrzonego mieszkania. Nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa, jeśli chodzi o to miejsce zamieszkania, ponieważ coraz częściej myślę o Bieszczadach i jestem gotowa, żeby tam zamieszkać.

Dziś znalazłam lokal na knajpkę, w której można by zjeść zdrowo, czyli tak jak na Forum jest propagowane. Co Wy na to? Myślę, że to bardzo dobry pomysł. Nie wiem jeszcze, czy to ten lokal będzie, ale dla mnie liczy się fakt, że nie stoję w miejscu, tylko coś próbuję zrobić, że są siły i chęci na to. Tak jak napisała Alisza, że też dostała mnóstwo energii i myśli o założeniu własnej firmy. Nie wiem jeszcze, za co to zrealizuję, bo nie mam pieniędzy, ale coś wymyślę. Może pieniądze z Unii Europejskiej na rozpoczęcie działalności? Najważniejsze, że mam siłę, aby coś wreszcie dobrego zrobić w swoim życiu, poukładać je jakoś dla siebie przede wszystkim. Nie boję się marzyć i wiem, że powoli będę realizować to, co sobie postanowiłam.

A najważniejsze, że już nie przechodzę obojętnie obok siebie i własnych pragnień i tego wszystkim Wam drodzy forumowicze życzę.

Autor: MohSETH 22-10-2009, 21:44
Kolejny mój mały sukcesik. Na kciuku lewej ręki od dziewięciu lat miałem zrogowaciałą skórę od zewnętrznej strony. Zawsze bolało i piekło, pękało i krwawiło. Żaden lek nie był skuteczny. Nie powiększała się ta zmiana, ale i nie malała. Zawsze, gdy zakładałem buty, to ją rozpaprywałem. Dziś zauważyłem, że zmiana... zniknęła. Skóra jest miękka i delikatna.

Autor: MohSETH 05-11-2009, 11:17
Dziś wróciłem od okulisty i w jednym oku zmniejszyła mi się wada o 0,25. Nie spodziewałem się tego nigdy w życiu. Lekarze mówili, że jedyne co, to moja wada może się pogłębiać, a tu proszę...

Hemoroidy

Oryginalny wpis, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=6255.0

Autor: Zuzanka 26-03-2009, 16:23
Od kilkunastu lat mąż miał poważne problemy z jelitami, polegające na częstych krwawieniach i czasami też ostrych bólach. Lekarz proponował operacyjne leczenie hemoroidów, a chorobę określił jako zespół jelita wrażliwego. Drugi lekarz potwierdził konieczność operacji, a chorobę określił jako uchyłkowatość jelita. Trudno nam było jednak podjąć taką decyzję, ale problem mieliśmy poważny, bo źle rokował.

Zaczęliśmy od zmiany sposobu odżywiania. Mniej więcej polega to na tym, że staram się jak najmniej kupować gotowego jedzenia w sklepach. Praktycznie wszystko robię sama. Ta kuchnia nam bardzo odpowiada.

W grudniu zupełnie przypadkiem trafiłam na stronę Biosłone i przeczytałam o MO. Oboje z mężem zaczęliśmy ją pić od 1 stycznia 2009 roku. Dzisiaj, po trzech miesiącach jej regularnego stosowania, mąż był na badaniu kolonoskopowym. Po wprowadzeniu kolonoskopu do kątnicy okazało się, że błona śluzowa jelita grubego jest bez zmian, a guzki krwawnicze są II stopnia, czyli niegroźne. Tą radością chciałam się z Wami podzielić, a Mistrzowi serdecznie podziękować.

Korzyści zdrowotne uzyskane dzięki naukom Mistrza

Oryginalne wpisy, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=10870.0

Autor: Piotrb111 18-12-2009, 09:09

Co do moich korzyści osobistych to nie mam ich zbyt dużo, ale wydaje mi się, że to też kwestia stanu ogólnego organizmu. Nigdy nie byłem szczególnie schorowanym człowiekiem, jedyne co mnie gnębiło przez całe 30-letnie życie to alergie. W tej podstawowej dla mnie kwestii rewelacji żadnych nie ma, ale też zdaję sobie sprawę, że 28 lat zaniedbań nie da się odbudować w 2,5 roku.

Takie rzeczy, jak problemy z grzybicą stóp po basenie, brzydki zapach z ust, złe samopoczucie, wieczna senność, lekka nadwaga już minęły. Pozostały jeszcze te piekielne objawy alergii skórnej, ale to myślę z biegiem czasu minie.

Natomiast co do mojej rodziny:

Córka miała straszne zatwardzenia i była blisko astmy, ale dzięki MO, odstawieniu prawie w całości słodyczy i w miarę prawidłowemu odżywianiu oraz odchorowywaniu chorób, sytuacja diametralnie się odwróciła.

Syn co prawda nie miał takich przypadłości, jak córka, natomiast ma nadwyrężony poszczepiennie układ nerwowy (to moja opinia, nigdzie niepotwierdzona „medycznie" – wynika z mojej analizy jego 4-letniego życia i traktowania organizmu na początku jego życia). Na razie rewelacji nie widać, ale zmieniają się co jakiś czas objawy i widać delikatną poprawę. Ale czy dojdzie do całkowitej regeneracji, to nie wiem, aż tak się nie znam. Dodatkowo ma problemy z glutenem tzw. celiakię, ale myślę, że w postaci lekkiej.

Żona też, podobnie jak ja, nie borykała się z jakimiś poważnymi problemami zdrowotnymi, więc nie widać jakichś rewelacji. Natomiast ostatnio przeżyła oczyszczanie stawów kolanowych i mówi, że tak jakoś „luźniej" jej się chodzi.

Mój tata jest dobrym obserwatorem swojego organizmu i u niego widać dużą poprawę. Kolana miał już do operacji, bo nie mógł chodzić, w tej chwili gania z wnukiem po schodach. Zwrócił też uwagę, że ogólnie czuje się dużo lepiej, po odchorowaniu kilku chorób.

Po jednej dwutygodniowej grypie poprawiło mu się z wątrobą. Od dłuższego czasu praktycznie z sylimarolem się nie rozstawał, a w tej chwili normalnie funkcjonuje bez niego, a także jakichkolwiek innych leków na wątrobę.

Ogólnie poprawa zdrowia jest widoczna u wszystkich, jeżeli chodzi o wszelkiego rodzaju infekcje. Nie chodzi o częstotliwość, tylko o przebieg. Nie są już tak ostre jak były, tylko przechodzą w sposób delikatny. U dzieci jedynie katar i kaszel. Temperatury podwyższonej praktycznie nie miewają.

Jeżeli chodzi o mnie i o żonę, to spokój ducha jest też ważnym elementem życia. Nie ma już nerwówki, jak dziecko zaczyna się katarzyć, jak to jeszcze do niedawna było u nas, a obecnie wciąż widzę u znajomych.

Praktycznie, wszelkiego rodzaju „choroby" są jak gdyby częścią życia i nie wywołują one już u nas takich odczuć jak kiedyś. Za to wszystko możemy podziękować panu Józefowi. Jemu za to, że ma cierpliwość przekazywania wiedzy o zdrowiu, oraz wszystkim forumowiczom za wsparcie, serdeczne dzięki.

Autor: Mmagmma 22-09-2010, 23:24

Pamiętam, jak najbliższa rodzina i znajomi ostrzegali mnie zawsze przed odwiedzinami w przypadku infekcji. Dwa dni temu spotkałam się z moimi współpracownikami, którzy smarkali dalej niż widzieli, i zamiast leżeć w łóżku, byli w pracy. Po wyjściu z pomieszczenia, w którym wspólnie siedzieliśmy, kilka razy kichnęłam, wytarłam nos i pojechałam w swoją stronę.

Dziś odwiedziłyśmy z moją dwuletnią córeczką kaszlącego i zasmarkanego siostrzeńca. Reakcja mojej rodziny, gdy nas zobaczyła, to była taka, cytuję: – „Uciekajcie, bo my chorujemy!" Na co ja z radością rozpoczęłam zabawę z małym „smarkiem". Jutro zobaczymy, co nas czeka, czy się obie z córką zaraziłyśmy, czy nie. Ja stara, zatruta, pewnie trochę posmarkam, ale mój szkrab... Hmm, zobaczymy... Pewnie nic.

Korzyści z metod Biosłone? Żyjemy zdrowo, bez stresów, bez lekarzy, bez psychozy strachu – jedynego darmowego elementu służby zdrowia.

Moja najlepsza droga do zdrowia

Oryginalny wpis, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=17339.0

Autor: Dewa 24-01-2011, 18:40

Stosowanie metod prozdrowotnych polecanych przez Mistrza jest moją najlepszą drogą do zdrowia. Stosowałam ich wiele. Wymienienie ich wszystkich zajęłoby więcej czasu niż tych, których nie próbowałam. Ostatnią miała być zmodyfikowana dieta optymalna. Niestety, nie spełniła moich oczekiwań. Dlatego korzystam z wiedzy zgromadzonej na tym forum, z książek Mistrza i wdrażam po kolei metody prozdrowotne.

MO i koktajle błonnikowe piję codziennie od półtora roku. Kilkanaście miesięcy temu wykluczyłam gluten, przeszłam kurację koktajlem cytrynowym i głodówkę bez głodowania. Zasady zdrowego odżywiania również wprowadziłam, lecz niezbyt ściśle – za mało surówek i kiszonek. Teraz to poprawiłam, bo jestem na I etapie DP.

Korzyści, jakie osiągnęłam ze stosowania powyższego, są dla mnie ogromnie zadowalające! Oto one:

- podniosło się zbyt niskie ciśnienie krwi,
- ustąpiła ociężałość i ból podudzi,
- kręgosłup już nie boli przy schylaniu i podczas dłuższego siedzenia,
- nie mam już uczulenia na pyłki,
- pęcherz nie boli za dnia ani w nocy, dzięki rocznej kuracji nefroseptem,
- poprawił się wygląd języka (ssanie oleju),
- jest mi cieplej (okłady z soli),
- poprawiło się ogólne samopoczucie fizyczne i psychiczne.

Mam jeszcze trochę do naprawy, ale cieszę się bardzo z tego, co już się polepszyło.

Wierzę, że mniejsze i większe dolegliwości, które mi jeszcze pozostały, też ustąpią. Nie omieszkam o tym powiadomić, by świadczyć w ten sposób o słuszności stosowanych metod.

Dziękuję bardzo Mistrzowi i wszystkim pracującym na rzecz tego jedynego w swoim rodzaju forum!

Zmniejszenie/zniknięcie mętów w oczach

Oryginalne wpisy, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=10635.0

Autor: Voldin 03-12-2009, 17:52

Po prawie roku picia MO i ponad pół roku stosowania DP i KB, zdałem sobie sprawę, że męty w oczach, które dokuczały mi od jakiegoś czasu, a były szczególnie uciążliwe w słoneczne dni, zdecydowanie się pomniejszyły. Ten problem, zgłaszany przy każdej wizycie okulistycznej, nie był kwitowany standardowym: „to stres", lecz w sposób bardziej oryginalny: wzruszeniem ramion i „taka już pana uroda".

Nie wiem, na ile jest to w tym momencie trwałe, bo pewnie czeka mnie jeszcze jakieś grubsze oczyszczanie i może coś się pojawi, ale problem zdecydowanie „do ugryzienia", wbrew temu co mówiły bardzo sympatyczne panie okulistki.

Z tego, że jest zdecydowanie lepiej, zdałem sobie sprawę ostatniego lata, gdy w piękny dzień nie fruwało mi już przed oczami mnóstwo pajęczyn.

PS. Paniom okulistkom wybaczam. Każdy ma prawo raz po raz iść na wykład na kacu.

Autor: Mrówka 27-03-2010, 21:47

U mnie przy okazji badania do pracy zdiagnozowano 2 lata temu astygmatyzm, czyli widzenie linii prostych lekko zaokrąglonymi. Zignorowałem to, bo ponoć i tak nic się nie poradzi. Miałem dużą, bardziej czy mniej świadomą niechęć do czytania, zwłaszcza małych liter. Spowodowało to obniżenie wyników pracy i inne dalsze konsekwencje, z depresją włącznie.

Tylko miesiąc MO + DP (wchodzę w II etap) i już odczuwam, tzn. widzę istotną poprawę. Wróciły lektury.

Autor: Ola 25-10-2011, 20:58

A mi męty zniknęły bez zakraplania, samoistnie i niepostrzeżenie po około roku stosowania MO + KB + DP. Wielka ulga, bo noszę soczewki, a w swoim czasie, chcąc nie chcąc, przez te ciągłe „niespodzianki", musiałam nałożyć okulary.

Ekspresowa infekcja

Oryginalne wpisy, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=11222.0

Autor: Novalijka 14-01-2010, 23:47

Organizm mojego dziecka właśnie poradził sobie bardzo dobrze z infekcją. Piszę o tym, bo mam porównanie, jak to było w zeszłym roku, a było naprawdę bardzo ciężko. Pierwsza infekcja (rok temu) bez leków, to było 6 dni temperatury dochodzącej w pierwszych dwóch dniach do 40 stopni. Katar i kaszel przez trzy tygodnie. Totalne osłabienie. Brak apetytu, synek schudł, były też duszności. Potem było jeszcze mnóstwo oczyszczania. Właściwie przez cały rok niemalże bezustannie się oczyszczał. Wyszły z niego niewyobrażalne ilości flegmy.

A w ostatnich dniach mieliśmy infekcję trzydniową. Pierwszy dzień osłabienie i brak apetytu, drugi dzień katar i temperatura 38 stopni, pocenie się, trzeci dzień katar i mokry kaszel. Synek ożywiony, nie ma duszności. Ten mokry kaszel, który jeszcze ma, pewnie jeszcze potrwa kilka dni, ale nie są to już te ogromne ilości flegmy, w porównaniu z zeszłym rokiem, i dlatego jest to dla mnie ekspresowa infekcja.

Jedyne, co stosujemy, to nawilżanie powietrza prawoślazem i do picia też trochę prawoślazu. Po prostu luz.

Oboje z mężem podczas tej infekcji synka czuliśmy taką ulgę, tak wspaniały komfort psychiczny w tej sytuacji, kiedy wiemy, że z dzieckiem nie dzieje się nic złego, że nie musimy nawet myśleć o lekarzach i ich straszeniu szpitalami, o aptekach, o wydanej kasie na leki. Spokój, żadnych stresów i paniki, nawet ze strony dziadków, którzy jeszcze rok temu zmuszali nas do wizyty u lekarza, w sytuacji kiedy mały miał temperaturę.

Jak dla mnie, jest to naprawdę piękne. Życzę takiego uczucia i oświecenia, jakiego my doznaliśmy, wszystkim rodzicom. My swoje przeszliśmy, a teraz wreszcie możemy złapać oddech. Nasze dziecko dostaje bilet do zdrowego życia, a my jesteśmy szczęśliwi.

Póki co, za wielkie w moim życiu **oświecenie** dziękuję całej kadrze Biosłone, z panem Józefem na czele.

Autor: Monika 15-01-2010, 10:55
Dokładnie wiem, co czujecie, Novalijko. U nas jest to samo – spokój, który udziela się też dziecku i pozwala mu się czuć bezpiecznie, a do tego moja radość, że organizm dziecka jest na tyle silny, że pozwala sobie na infekcję. Jestem przekonana, że wszystko to dzięki zdrowemu odżywianiu, niefaszerowaniu małego lekarstwami i odpowiedniej jego pielęgnacji. Wiedzę tę zdobyłam na forum Biosłone, za co serdecznie dziękuję.

My też już jesteśmy oświeceni. Nasz syn też przeszedł na początku tygodnia infekcję z wysoką gorączką, która trwała jeden dzień. Pozostało trochę kataru i kaszlu. Jedyne, co robimy, to tak jak Ty – nawilżamy powietrze prawoślazem, trochę maceratu z prawoślazu do picia, galaretka z siemienia lnianego. A co najważniejsze, każda infekcja przynosi poprawę w wyglądzie i kondycji skóry.

Autor: Novalijka 09-03-2010, 19:00
Mój synek przechodzi teraz kolejną infekcję, porządniejszą. Była temperatura powyżej 38 stopni przez trzy dni, ataki kaszlu bardzo silne. Zanim flegma ruszyła, suchy kaszel zmęczył małego potwornie. Oczywiście, pomogło nawilżanie powietrza prawoślazem, picie wodnego maceratu prawoślazu i inhalacje z soli fizjologicznej.

Jeszcze kilka miesięcy temu, przy tak silnym kaszlu, pojawiłyby się natychmiast duszności, a obecnie nie było problemów ze świszczącym oddechem, czyli nadżerki w drogach oddechowych zostały zagojone.

Kiedy synek miał temperaturę, położył się do łóżka. Potrzebował spokojnego snu. Pomyślałam, że to kolejna wspaniała korzyść dla dziecka, kiedy rodzice nie przeszkadzają mu w zdrowieniu. To jest bardzo ważne dla organizmu dziecka. Przypominam sobie, kiedy ja byłam mała i chorowałam (często miałam wysoką temperaturę, wymiotowałam), chciałam, żeby rodzice dali mi spokój, chciałam zostać w łóżku ale – niestety – zawsze wlekli mnie do konowała.

Autor: Ell_anna 21-04-2010, 20:58
Nic dodać, nic ująć Novalijko. Pozostaje mi tylko dopisać własne sukcesy w odchorowywaniu chorób przez moje dzieci. O ile u młodszej

infekcje trochę się przeciągają (ostatnio prawie 5 tygodni kaszlu i kataru), o tyle starsza choruje wręcz ekspresowo. Standardowo wygląda to tak: po południu lub wieczorem temperatura w okolicach 38,5 stopni oraz wodnisty katar. Córcia natychmiast domaga się pójścia spać. Gdy ma dreszcze, to rozgrzewamy ją termoforem. Wypocenie przez noc (kilka razy zmieniamy piżamkę) i rano najczęściej jest już po infekcji. Takiego odchorowywania wszystkim życzę.

Autor: Novalijka 11-10-2010, 21:31
Odchorowywanie infekcji bez leków od wczesnego dzieciństwa zapewnia uchronienie dziecka od niezliczonej ilości groźnych chorób w późniejszym wieku. Właśnie sobie uświadomiłam, że mój synek, który nie miał blokowanych objawów oczyszczania dróg oddechowych, nigdy nie będzie miał anginy i powiększonych migdałków, ma 5 lat i nigdy nie zaglądałam mu do gardła, bo nie było takiej potrzeby.

Autor: Monique 24-12-2010, 22:41
Novalijko. Dokładnie to, o czym piszesz, ja również przechodziłam z moim synkiem, też 5-latkiem. Po ostatnich dwóch infekcjach również odczuwam ulgę i niesamowitą satysfakcję, że obeszło się bez leków. Również miłe poczucie „kontroli sytuacji" jest luksusem. Wcześniej rozkładałam ręce i naprawdę nie wiedziałam, co robić.

Jeszcze przed Biosłone czułam, że z lekami jest coś nie tak – po podaniu antybiotyków wychodzenie śluzu się blokowało, a kilka dni po skończonym antybiotyku wszystko wracało ze zdwojoną siłą. Czasem po tygodniu od skończenia antybiotyku lekarz przepisywał następny antybiotyk.

Od września jednak wiele się zmieniło. Infekcje przechodzimy tak, jak powinniśmy – syn leży w łóżku z gorączką, pół dnia ogląda bajki na video, następne pół dnia ja czytam mu bajki. Ciepła lipa z sokiem z malin i miodem do picia, nawilżanie nosa, prawoślaz i wszystko pięknie schodzi z niego. Po tygodniu takiej „domówki" jest dużo lepiej.

Ach... co za ulga i luksus...

6 lat z miksturą, moja droga do zdrowia

Oryginalne wpisy, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=27150.0

Autor: Vacuum 24-05-2013, 12:21

Możliwość zniknięcia Forum z cyberprzestrzeni zmobilizowała mnie wreszcie do zarejestrowania się. Cóż, lepiej późno niż wcale. Ponieważ sukcesy są i to duże – zawdzięczam je panu Józefowi i wszystkim współtworzącym to Forum – poczucie wdzięczności nakazuje opisać, jak się sprawy miały i mają.

Postaram się streścić, ograniczając opis do koniecznego minimum (nie będę pisać o objawach drugorzędnych, tylko o tych najistotniejszych – głównych).

Objawy główne:

- Przeraźliwy ból zatok. Najmniejszy wiaterek znacznie pogłębiał ten stan.
- Ból w okolicy ucha, wrażenie palenia, w okresach zaostrzeń wyraźne kłucie. Próby ustalenia przyczyn tego bólu i nazwania go przez lekarzy zakończone niepowodzeniem – klasyka. Początek bólu marzec 2005 r. (jako efekt zapalenia zatok, które rozpoczęło się miesiąc wcześniej). Koniec (mam nadzieję, że definitywny) kwiecień 2013 roku – o czym poniżej.
- Mgła umysłowa. Momenty prawdziwego debilizmu. Problemy z logicznym myśleniem.
- Męczliwość zamiarowa.
- Nerwowość, brak pewności siebie.
- Stany podgorączkowe 37,2 - 37,5 stopni, trwające od roku 2005 do teraz.
- Wychudzenie.
- Problemy ze wzrokiem – wiecznie zaczerwieniona rogówka, popękane żyłki.
- Bóle gardła i krtani. Ropnie na migdałach.
- Obłożony język.
- Problemy z dziąsłami.
- Straszliwe nocne poty (do trzech zmian piżamy w ciągu jednej nocy).

- Bóle mięśni, głównie przykręgosłupowych (część lędźwiowa i szyjna).
- Tachykardia.

Droga do zdrowia (w naprawdę wielkim skrócie):

2005: Próby pozbycia się problemu poprzez zażywanie dużych ilości antybiotyków. Jest coraz gorzej. Zjedzenie czegokolwiek słodkiego, a także nabiału, potęguje objawy. Zauważam to na długo, zanim odkryję, że to grzybica.

2006: Natrafiam na książkę Jadwigi Górnickiej, umawiam się na wizytę, czego efektem jest zmiana podejścia. Ssę olej słonecznikowy (co wreszcie uruchamia schodzenie ropy z krwią, trwa ono do dziś), obkładam się liśćmi kapusty (zatoki), co przynosi ulgę w cierpieniu, piję wywar ze skrzypu, robię masaże stóp i przeklinam świat.

2007: Znajduję Forum Biosłone. Kupuję książki. MO zaczynam w marcu 2007 roku, piję KB. Rozpoczynają się „kryzysy" Herxheimera trudne do opisania; „umieram 100 razy". Jestem chuda jak śmierć. Ze względu na charakter pracy (wysokie góry), miksturę piję z przerwami. Zakraplanie nosa się nie udaje, wciąż obrzęk śluzówki. W lecie łapię infekcję. Okolica prawego ucha boli nieprawdopodobnie. Po tygodniu wszystko mija i ból już nigdy nie powraca. Pierwszy duży sukces. Na wyleczenie lewego ucha będę musiała czekać do kwietnia 2013 r. Dobrze, że wtedy tego nie wiedziałam.

2009: Jest dużo lepiej – zatoki prawie nie bolą, gardło i krtań wyleczone, ale wciąż czuję „palenie" w lewym uchu. Pocę się w nocy. Bezustanne stany podgorączkowe odbierają siły. Nie mam ochoty na kontakt z ludźmi. W grudniu wreszcie rozpoczynam dietę prozdrowotną, z powodzeniem przechodzę wszystkie etapy. Do dziś nie jem glutenu. To strzał w „10"!

2011: Zdrowieję w oczach, zaczynam przybierać na wadze, poprawia się cera, coraz częściej słyszę, że dobrze wyglądam (zamiast wcześniejszych krępujących pytań typu: Boże, co się z tobą stało?). Kiepsko śpię, co dla mnie jest absolutną nowością. Mimo powtarzanych kuracji slow-magiem serce zaczyna szaleć. Przyjmuję też (czasem, ale rzadko) potas – zauważam przy okazji, że najlepiej mój

organizm reaguje na chlorek potasu – serce uspokaja się prawie natychmiast. Stan ten osiąga swoje apogeum po wizycie u dentysty (znieczulenie z adrenaliną). W nocy chodzę po ścianach, serce wali jak nigdy dotąd. Szperam po necie, okazuje się, że adrenalina wywołuje zwiększone zapotrzebowanie na potas. Wszystko pasuje, a zatem do kuracji slow-magiem dołączam produkty bogate w potas (pomidory, banany, suszone morele, jabłka – wcześniej owoce jadłam rzadko, bo następowało zaostrzenie objawów) i miesięczną kurację chlorkiem potasu (kalipoz). Tachykardia mija jak ręką odjął. Zaczynam znów dobrze spać.

2013: Stan na dziś. W okresach odstawienia MO (podczas wyjazdów związanych z charakterem pracy) rewelacyjne samopoczucie! Większość objawów opisanych wyżej to przeszłość. Utrzymuje się wciąż poranne odpluwanie grudki ropy z flegmą i z krwią, której czasem jest dość dużo (krew żylna, ciemnoczerwona). W okresie systematycznego brania MO – zaostrzenie objawów, szczególnie gdy dołączam zakraplanie nosa. Wtedy ilość odpluwanej wydzieliny zwiększa się, pojawia się w niej więcej ropy (śmierdzącej), temperatura wzrasta do 37,5 - 6, w okolicy serca czuję niepokój, ale nie jest to już wyraźna tachykardia. Okresowo nękają mnie jeszcze bóle mięśni przykręgosłupowych (część szyjna i lędźwiowa).

W kwietniu super-kryzys – po sześciu dniach zakraplania nosa (obie dziurki) zaczyna się ostry ból lewej trąbki słuchowej, na jaki czekałam od lat. Bolą też okoliczne węzły chłonne. Trwa to około siedmiu dni. Postanawiam dołączyć picie herbaty z miodem w celu ewakuacji ropy z migdałka gardłowego, który prawdopodobnie zatyka ujście owej trąbki, powodując jej wieczne zapalenie (czyli owe osławione już w mojej rodzinie „palenie").

Dodatkowo zaczynam płukanie migdałków własnym moczem. Po dwudziestu czterech godzinach totalna poprawa. Ból ustępuje bezpowrotnie.

Cóż więcej rzec? Po prostu jeszcze raz **wielkie dziękuję**.

Autor: Kamil_Niemcewicz 24-05-2013, 12:58

Sześć lat to długo, a nawet bardzo długo. Szczerze Ci gratuluję! My również dziękujemy, że zechciałaś się zarejestrować i napisać

to wszystko. To cieszy, raduje, a nawet motywuje – tym bardziej niedowierzających.

Autor: Vacuum 24-05-2013, 14:29
Dzięki, Kamil, za miłe przyjęcie.

Autor: Dandi 24-05-2013, 14:16
Od 2007 roku nie miała Pani żadnych pytań i wątpliwości? Ani jednego postu? Dopiero teraz?

Autor: Vacuum 24-05-2013, 15:07
Dandi, na początku byłam jedną chodzącą wątpliwością, która z biegiem czasu zamieniła się w pewność co do dokonanego wyboru. Na pytania znajdowałam odpowiedzi w postach, ewentualnie metodą prób i błędów dochodziłam do tego, co mi szkodzi, a co pomaga. Cierpliwość to podstawa sukcesu. I wyciszenie. Tylko tak można usłyszeć głos intuicji. Branie udziału w dyskusji, gdy nie jest się czegoś pewnym i walczy się o przeżycie, nie jest w moim stylu. A narzekać na zły los, brak zdrowia czy popełnione błędy, nie lubię. Odezwałam się wtedy, gdy nadszedł stosowny moment, bo każdy głos wspierający pana Józefa i Forum jest ważny.

W moim przypadku dochodzenie do formy trwało bardzo długo. W jakiejś mierze było to spowodowane trybem życia, jaki prowadzę. Wciąż w wysokich górach, często na najwyższych obrotach, bez możliwości odchorowania infekcji. Ryzyko, że kryzys ozdrowieńczy dopadnie mnie wtedy, gdy nie będę mogła położyć się do łóżka było duże, więc przerywałam branie mikstury na 2, 3 miesiące.

Gdybym nie przerywała, proces zdrowienia przebiegałby o wiele szybciej. To jest rodzaj pocieszenia dla osób, które dopiero zaczynają przygodę z MO i są przerażone, że oczekiwanie na rezultaty trwa tyle czasu. Może w waszym przypadku będzie to krótszy okres. W każdym razie, jeśli zastanawiacie się, czy ją wdrożyć, to nie zwlekajcie. MO naprawdę działa!

Autor: Luki27 24-05-2013, 15:04
Mam pytanie: Przez cały czas piłaś MO z aloesem, czy zmieniałaś na citrosept?

Autor: Vacuum 24-05-2013, 15:07
Zmieniałam. Początkowo stosowałam się do zaleceń zawartych w książce, później była to trochę „wolna amerykanka". Stosowałam to, co było akurat pod ręką (nie mieszkam w Polsce). Generalnie wolę aloes. Citrosept bywał zbyt silny.

Biorąc pod uwagę częste i długie przerwy w stosowaniu MO, o których wspominam wyżej, na przyzwyczajenie do środka gojącego mój organizm raczej większych szans nie miał, więc zamienianie aloesu na citrosept nie uznawałam za rzecz o najwyższej wadze. Tak mi podpowiadał zdrowy rozsądek.

Autor: Kalina 24-05-2013, 14:37
Bardzo fajnie, że pojawiają się osoby z tak długim stażem, i dzielą się swoim doświadczeniem. Zawsze uważałam, że Biosłone jest dla długodystansowców. Ty doskonale to potwierdzasz. Życzę dalszych sukcesów.

Autor: Vacuum 24-05-2013, 15:07
Dzięki, Kalina, i wzajemnie – jak najmniej wyboistej drogi do celu Ci życzę.

Autor: Dusiu70 24-05-2013, 19:41
Cytat od: Vacuum (24-05-2013, 15:07) „Ryzyko, że kryzys ozdrowieńczy dopadnie mnie, gdy nie będę mogła położyć się do łóżka było duże, więc przerywałam branie mikstury na 2, 3 miesiące."

Stety/niestety postępuję podobnie. Czasami praca bierze górę. Oczywiście wiem, że każdy zasługuje na swoje choroby. Mój syn podobnie działa, tylko on ma silne efekty oczyszczania i teraz (matura) musiał przerwać MO. Wracając do swego postępowania, oprócz tego, że czasami przerywam MO, to zdarza mi się zjeść kromkę chleba czy kawałek pizzy, a tego posta piszę przy lampce porto. Mało tego, zauważyłem u siebie, że (prawdopodobnie) potrafię psychicznie wpłynąć na zablokowanie oczyszczania własnego organizmu.

Napisałem to, by w razie, kiedy popieprzy mi się w głowie, jak niektórym niewdzięcznikom, i zacznę wypisywać jakieś bzdury na temat metod tu promowanych, to macie mi ten post przypomnieć.

Autor: Denver 24-05-2013, 19:47
Nic, tylko się cieszyć i pogratulować cierpliwości na tak wyboistej drodze do zdrowia. Vacuum odnalazła swoje Eldorado poprzez Biosłone. A powiedz nam jeszcze, jak się odżywiałaś przez te siedem lat? Stosowałaś ZZO czy raczej freestyle, prócz glutenu?

Autor: Vacuum 24-05-2013, 20:42
Dzięki Denver. O cierpliwość łatwiej, gdy **wiesz**, że to wszystko działa, i że to, co Ci się właśnie przytrafia (czyli jeszcze jeden kryzysik), to tylko kolejny meander rzeki. Oczywiście – czasem są momenty zwątpienia i prawdziwej rozpaczy, ale cóż. Takie życie. *Go hard or go home*, jak powiadają starzy górale...

A co jadłam? Osoba, która walczy z grzybicą, o freestyle musi zapomnieć. Ciągła samoobserwacja i wyciąganie wniosków – tylko to może ją uratować. W początkowym okresie było naprawdę ciężko, czasami nawet bardzo.

Wszystko, co wiązało się z cukrem, glutenem, nabiałem wywoływało ból zatok, „palenie" trąbki słuchowej (tzn. dziś wiem, że to była trąbka lub okolice, wtedy nie potrafiłam nazwać tego miejsca, co jeszcze bardziej demonizowało całą tę chorobę), pogorszenie widzenia, pamięci... A gdy sobie pofolgowałam (patrz: np. zjadłam opakowanie jogurtu dwa dni pod rząd), rozpoczynało się n-te zapalenie gardła. Jadłam więc to, co przynosiło pewną ulgę: warzywa, grejpfruty, mięso. Piłam sok z cytryny z wodą wedle wskazań Janusowych. Oczywiście jadłam gluten (niewiedza boli), z którym pożegnałam się dopiero pod koniec 2009 roku, czyli po prawie czterech latach katorgi (w tym ponad dwóch latach z MO). Wtedy też przeprowadziłam wszystkie etapy DP, bez specjalnych „skoków w bok". KB głównie warzywne i z grejpfrutem, bo po nim najlepiej się czułam.

Największy problem miałam ze słodszymi owocami typu banan, jabłko, śliwki, gruszki, itp. Zjedzenie większej ilości wciąż generowało to „palenie", więc wprowadzałam je bardzo powoli. W miarę zdrowienia mogłam jeść „bezkarnie" coraz więcej produktów: czekoladę, ser żółty, ziemniaki, moje ulubione jabłka, etc. Teraz nastały czasy rozpusty – z umiarem mogę jeść **wszystko**.

Autor: Bazyli 25-05-2013, 11:02
A jak długo byłaś na poszczególnych olejach w MO? Pewnie teraz jesteś na winogronowym. Czy wracałaś z powrotem do jakiegoś oleju i na jakim były największe „jazdy"?

Żeby dojść do ładu trzeba raczej wygoić i oczyścić cały przewód pokarmowy. Czy dopiero po zastosowaniu winogronowego, który dociera najniżej miałaś wyraźne postępy w zdrowieniu?

Autor: Vacuum 26-05-2013, 08:42
Bazyli, w pierwszych latach z MO przeszłam grzecznie przez wszystkie oleje, później wróciłam do kukurydzianego, na którym pojawiały się najostrzejsze kryzysy. Generalne założenie jest takie, że zmieniamy olej w momencie ustania objawów oczyszczania, z czym w moim przypadku był problem, gdyż codziennie rano odpluwałam ropę, często z krwią (ilościowo było tego czasem 5, 6 dużych łyżek, czyli naprawdę sporo). Trwa to, jak już pisałam, do dziś, tzn. prawie ustaje gdy odstawiam MO, ale gdy jestem na miksturze, nie ma dnia, bym o poranku nie „wisiała" nad muszlą klozetową.

Podejrzewam, że organizm wybrał tę drogę do usuwania nie tylko zastarzałych usterek, ale również toksyn będących produktami metabolizmu. Nie jest to ani miłe, ani estetyczne, ale nie boli, więc nie marudzę, mimo że czasem (kiedy nocuję poza domem) trochę mi głupio na myśl, że wydawanymi dźwiękami mogę przerażać gości z sąsiednich pokoi.

Do oleju kukurydzianego postanowiłam wrócić po pierwsze dlatego, że na nim oczyszczanie wyraźnie się wzmaga, a poza tym zauważyłam jego duży wpływ na poprawę stanu skóry, która obecnie wygląda naprawdę świetnie (o wiele lepiej niż 10 lat temu).

Znajomi podejrzewają, że podpisałam pakt z diabłem.

Autor: Savage7 25-05-2013, 20:34
Vacuum, bardzo się cieszę, że takie osoby jak Ty pojawiają się na naszym Niemedycznym forum zdrowia. Twój przykład jako kolejny pokazuje, że jednak istnieje droga do zdrowia, nawet w ciężkich przypadkach. To przykład dla niedowiarków, że tylko konsekwencja daje szansę na zdrowie.

Moja droga do zdrowia

Oryginalny wpis, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=6251.0

Autor: Anniyah 26-03-2009, 12:43

Moje problemy ze zdrowiem zaczęły się, gdy jeszcze chodziłam do liceum. Pojawiły się wzdęcia i bóle brzucha. Nie wiem, co mogło być przyczyną.

Moja rodzina zawsze starała się zdrowo odżywiać. Być może był to stres, który obniżył moją odporność, a następnie pojawiła się infekcja, której nie można było wyleczyć domowymi sposobami i trzeba było iść do lekarza, który przepisał antybiotyk.

Jakiś czas później na mojej twarzy pojawiły się zmiany, które lekarze traktowali jak trądzik (mimo moich zapewnień, że to na pewno coś zupełnie innego) i przepisywali mi leki przeciwbakteryjne. Po trzech latach okazało się, że były to brodawki płaskie. Dostałam heviran oraz biostyminę i zmiany bardzo szybko ustąpiły.

Na długo przed tą diagnozą, w moich jelitach zapanował chaos. Miałam coraz mniejszą ochotę na wizyty u lekarzy, ale nie widziałam innego wyjścia. Podejrzewano u mnie wrzody żołądka i zakażenie *H. pylori*. W końcu pewien lekarz stwierdził, że cierpię na zespół jelita nadwrażliwego i problem tkwi w mojej psychice.

Na studiach wyeksploatowałam swój organizm do granic możliwości (sypiałam do 5 godzin na dobę, żywiłam się prawie wyłącznie kanapkami, jedzeniem z puszek i podobnymi śmieciami, jadłam dużo słodyczy i piłam kawę z każdego napotkanego automatu do kawy). Z moimi jelitami działo się coraz gorzej. Ból był coraz silniejszy. Bardzo często rano wymiotowałam. Miałam ogromne problemy z wypróżnieniem. Do tych objawów dołączyła depresja i fobia społeczna. Przestałam jeść mięso i moje problemy nieznacznie zmniejszyły się (przynajmniej mogłam wypróżnić się raz na tydzień).

Po trzech latach zdecydowałam się kontynuować studia na innej uczelni i zamieszkać w domu. Starałam się odżywiać jak najzdrowiej. Na swojej drodze spotkałam ludzi, dzięki którym pozbyłam się fobii społecznej i stanów depresyjnych (teraz wiem, że można cieszyć się życiem i niczego się nie bać).

Silne bóle brzucha i zaparcia ustąpiły, ale na języku pojawił się biały nalot i czerwone plamy. Pozostał ból w lewym podbrzuszu o nasileniu 1 w dziesięciostopniowej skali. Badanie USG wykazało, że mam rozdęte jelita.

Kilka miesięcy temu zaczęłam zauważać coraz więcej siwych włosów. Próbowałam znaleźć przyczynę siwienia i trafiłam na informację o MO. I w ten oto sposób znalazłam się na Forum.

Od miesiąca piję MO i stosuję dietę prozdrowotną wg Mistrza. Jamę ustną płuczę alocitem z citroseptem.

Kurację rozpoczęłam od MO z olejem kukurydzianym:

1 dzień – pojawiły się wybroczyny (średnicy od trzech mm do trzech cm), które zniknęły po trzech tygodniach,
2 dzień – osłabienie,
3 dzień – wysyp krost na twarzy, które zupełnie zniknęły po dwudziestu czterech dniach,
4 dzień – osłabienie,
5-14 dzień – bóle wędrujące po jamie brzusznej (o nasileniu 2 w dziesięciostopniowej skali),
10 dzień – zmiana oleju z kukurydzianego na oliwę z oliwek,
15 dzień – suchy kaszel,
16 dzień – objawy podobne do tych zwiastujących grypę (bez gorączki).
20-24 dzień – zapalenie spojówek

Efekty po miesiącu stosowania diety i picia MO:

- ustąpiły wzdęcia i ból w podbrzuszu,
- język jest coraz bardziej różowy,
- do tej pory siwe włosy nie odważyły się odrosnąć (sześć tygodni temu wyrwałam wszystkie siwe włosy),
- męty w ciele szklistym są drobniejsze.

Pięć dni temu rozpoczęłam drugi etap diety i włączyłam koktajle błonnikowe. Czuję, że zdrowieję bardzo szybko. Wiem, że jeszcze długa droga przede mną, ale patrzę na nią optymistycznie.

Dziękuję Mistrzu!

Wyleczona z nadżerki szyjki macicy

Oryginalne wpisy, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=898.0

Autor: Frogie 25-07-2007, 12:15

Panie Józefie, jestem niezmiernie wdzięczna za stworzenie mikstury oczyszczającej, ale pomogła mi też inna Pana rada. Dzięki Pana propozycji (opisanej w książce) stosowania tamponów nasączonych alocitem wyleczyłam się z nadżerki szyjki macicy! Byłam dziś u ginekologa i lekarz sam był zachwycony zdrowym jej wyglądem. Zniknęła czerwona plamka, od roku obecna na szyjce, widoczna przy zwykłym badaniu. Pozostaje jeszcze kwestia cytologii, której wyniki będę miała za dwa tygodnie, ale jestem dobrej myśli.

Autor: Mistrz 01-08-2007, 18:40

Stwierdziłem, że tamponowanie pochwy, wspomagane miksturą oczyszczającą, jest skuteczną metodą usuwania nie tylko nadżerek szyjki macicy, ale także innych schorzeń dróg rodnych. Problem w tym, że wiele pań uważa, iż lek powinien od razu przynosić ulgę. W tym przypadku jest akurat odwrotnie – na początku powinno być gorzej. Jednak wiele pań po wystąpieniu bólów szybko rezygnuje z leczenia tym sposobem. Wiele też rezygnuje, bo brakuje im cierpliwości. A może brakuje im wiary w możliwości własnego organizmu? Trudno powiedzieć.

Autor: Frogie 01-08-2007, 19:33

Dlatego, panie Józefie, postanowiłam napisać o tym na forum, bo opisane przez Pana metody naprawdę działają! I to nie one zawodzą, tylko cierpliwość. Prawda jest taka, że kobiety często słyszą w gabinecie ginekologa, że najlepiej będzie nadżerkę wypalić, wymrozić, mięśniaki wyciąć (itd.) i po sprawie. Szybko i bez ewentualnych nawrotów. No i lekarz ma poczucie, że na coś się przydał i „wyleczył" daną pacjentkę.

U mnie na szczęście obyło się bez zaostrzenia objawów. Jednak po sześciu latach nawracających infekcji pochwy (i bakteryjnych, i grzybiczych) nawet to pogorszenie byłabym w stanie znieść, by wreszcie się wyleczyć.

Autor: Oczko 06-08-2007, 13:08
Cieszę się, że Tobie się udało. Ja mam tylko pytanie: jaką wersję alocitu używałaś – z aloesem czy z citroseptem? I jak długo stosowałaś tamponowanie?

Autor: Frogie 06-08-2007, 14:02
Stosowałam wersję z aloesem. Jeśli chodzi o długość, to ok. trzech, czterech miesięcy, z tym że ja nie trzymałam się ściśle zaleceń, by 3, 4 razy w tygodniu tamponować, a potem przerwa. Używałam ich, jak pozwalały mi na to warunki, czyli dość nieregularnie, ale jak widać i tak zdziałały cuda.

Autor: Piotrb111 07-08-2007, 08:44
Jeżeli mogę się przydać jako osoba osobiście niestosująca tej metody, z wiadomych przyczyn, to poinformuję tylko o efektach. Moja żona w tydzień pozbyła się grzybicy przy pomocy MO i tamponów. Mojej mamie po trzech tygodniach używania zmniejszył się o ¼ mięśniak. Jak teraz po trzech miesiącach pójdzie do lekarza, to myślę i wierzę w to, że już go nie będzie, albo będzie bardzo malutki.

Autor: Frogie 07-08-2007, 17:36
Piotrze, bardzo fajnie, że włączyłeś się do tematu. Mam nadzieję, że nie tylko mnie ciekawi, jak wielu kobietom pomogło tamponowanie. Mam do Ciebie pytanie odnośnie tego mięśniaka u mamy. Czy był on dość duży i lekarze zalecali mamie wycięcie?

Pytam, ponieważ moja przyszła teściowa boryka się z mięśniakami od kilku lat i ostatnio miała nawet krwotok. Miała zrobione badania, podobno nie ma podejrzenia raka, ale lekarze mimo to zachęcają do wycięcia, najlepiej całej macicy. No i ona przymierza się do operacji. Może, jak powiem jej, że były kobiety, którym tamponowanie pomogło, to może również spróbuje.

Autor: Piotrb111 08-08-2007, 06:25
Przecież lekarze nic innego nie umieją, więc z gruntu zalecili operację. U nas w szpitalu lekarze są na kontraktach, więc każda operacja to podejrzewam, że dodatkowa kasa. Mięśniak miał chyba 5 albo 6 cm, po trzech tygodniach tamponowania miał 4.

A jeżeli chodzi o twoją teściową to myślę, że na operację jej się nie pali (bo komu by się paliło), więc chyba warto spróbować. Pan Józef pisze w książce, że to mało wygodna metoda. Mnie się wydaje, że nie jest niewygodna. Przecież po zaaplikowaniu tamponu się śpi, to w czym kłopot? Powiedz teściowej, że nic ją to nie kosztuje, przynajmniej zdrowotnie, a spróbować może.

Aha, dodam jeszcze, że moja mama zaczęła równo z tamponowaniem pić MO. Uważam, że MO to podstawa, i bez tego zabiegi nie mają żadnego sensu.

Autor: Frogie 08-08-2007, 11:06

Metoda według mnie jest niewygodna tylko na początku, bo trzeba się przyzwyczaić. Potem dochodzi się do wprawy i jest Ok.

Ja już mówiłam moim teściom o MO. Spróbował tylko teść, ale wiem, że nie pije już od jakiegoś czasu. Chyba za mało ich przekonałam. Może teraz mi się uda, tym bardziej że i MO, i tamponowanie przyniosły u mnie realne efekty.

Dziś odebrałam wyniki cytologii. Wszystko pięknie, nie ma żadnych zmian, rakowych czy innych! Zatem potwierdziło się to, co pisałam w pierwszym poście, to co zaobserwował lekarz już przy samym badaniu. Pozbyłam się nadżerki!!!

Aha, dodam jeszcze, że rok temu cytologię miałam na „3" i straszono mnie rakiem i jakimś zabiegiem na szyjce (już teraz nie pamiętam, co dokładnie lekarz chciał mi zrobić).

Autor: Piotrb111 08-08-2007, 11:13

Mam pytanko. Jeżeli zbyt osobiste, to nie odpowiadaj. Wiem, że w cytologii są jakieś stopnie, czy coś takiego, i podobno wszystkie kobiety, które odbyły swój „pierwszy raz" nie mogą mieć stopnia pierwszego, tylko drugi. Czy możesz wyjawić, jaki masz stopień?

Autor: Frogie 08-08-2007, 14:27

Teraz nie wiem, który mam stopień, ponieważ na wyniku nie było to napisane. Następną cytologię mam zrobić dopiero za rok, więc wnioskuję, że mam „1". Gdyby była „2", termin kolejnego badania byłby za 3 miesiące (ewentualnie za pół roku), ponieważ „2" oznacza jakieś zmiany na szyjce, najczęściej nadżerkę.

Pierwszy rok z Biosłone

Oryginalny wpis, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=27083.0

Autor: Bear 09-05-2013, 22:09

Start MO: 10-05-2012. Parę dni wcześniej zaczęłam pić KB. W kwietniu, jeszcze przed znalezieniem Biosłone, odstawiłam cukier i przez miesiąc byłam na diecie odkwaszającej.

Po ok. dwóch tygodniach odstawiłam gluten – przestraszyłam się, bo na dekolcie wystąpiła drobna wysypka nabiegnięta płynem, swędząca. Na szczęście swędzenie dało się wytrzymać, jeżeli nie drażniłam skóry.

Wysypkę rozpoznałam, bo miałam już taką uporczywą wysypkę w postaci jednej sztuki na lewym ramieniu. Zwykle pojawiała się zimą, gdy organizm był osłabiony, i nie dawała się zaleczyć. Radziłam sobie z tą zmianą bardzo swędzącą tak, że przykładałam stałe opatrunki z ziół Bittnera, które ładnie wyciągały płyn, ale po jednym, dwóch dniach następował powrót. I tak przez kilka miesięcy, aż do lata. Ponieważ była to jedna sztuka, to nie szukałam „pomocy" u dermatologa. Dziś mogę z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, że zmiana była wywołana glutenem. Po około dziesięciu dniach wysypka zaczęła się goić, ku mojej radości.

Wracając do głównego wątku, jak zobaczyłam na dekolcie **tę** wysypkę razy kilkadziesiąt, to natychmiast pożegnałam się z mąką. Tylko na święta robię wyjątek dla makowca.

Na początku czerwca rozpoczęłam DP, etap I. Organizm był osłabiony tak, że nawet nie pomyślałam o bieganiu. Bo wcześniej rekreacyjnie biegałam. Kiedyś lubiłam biegać i mam nadzieję, że po oczyszczeniu, gdy pojawi się nadmiar energii, to sobie dla przyjemności znów pobiegam.

Efekty oczyszczania przyszły już po paru dniach picia MO. Była to nieprawdopodobna senność. Z trudem udawało mi się dotrwać do końca pracy. Po powrocie do domu zapadałam w sen dwu-, trzygodzinny. Senność stopniowo się zmniejszała, ale całe lato i jesień dwie godziny odsypiałam w ciągu dnia. Najwidoczniej mój organizm tego potrzebował.

Na jesieni pojawiły się następne objawy oczyszczania. Nie wiem, jak to określić, może tak: „Nie mogłam zebrać myśli i skoncentrować się. Najprostszy wysiłek umysłowy, np. napisanie raportu, przychodził z dużym trudem." Ponieważ nie mogłabym wykonywać swojej pracy, zmniejszyłam dawkę MO do ½. Dziś piję ¾.

Jeszcze pojawiały się inne objawy oczyszczania:

- Prawie całe lato bolało mnie gardło (bóle wędrujące po różnych obszarach gardła).
- Wczesną jesienią wieczorem pojawiała się gorączka, a raczej stan podgorączkowy (37,2 - 37,3 °C). Kładłam się spać osłabiona i myślałam, że rano pojawi się infekcja, ale nie – remont trwał podczas snu, zaś rano temperatura i samopoczucie były dobre.

Po pół roku zaczęłam stosować zakraplanie nosa alocitem. Ustąpił obrzęk wewnątrz nosa, który tak naprawdę miałam cały czas. Poprawił się węch. Teraz wyczuwam, jak nieprzyjemne są chemiczne środki do czyszczenia. Wcześniej tak tego nie odczuwałam, bo miałam przytępiony węch.

Etapy olejów w MO: Po pół roku na oliwie z oliwek przeszłam na olej z pestek winogron (nie mogę nigdzie trafić na olej kukurydziany). Po kilku miesiącach zaczęłam mieszać pół na pół oliwę z oliwek z olejem z pestek winogron. Może to zastąpi olej kukurydziany (nie mam żadnych piorunujących „efektów oleju kukurydzianego", więc może nie całkiem zastępuje, ale jakaś pośrednia wartość lepkości z tej mieszanki powstaje).

Etapy alocitu: Pół roku na aloesie, kilka miesięcy na citosepcie, ostatni tydzień na aloesie. Chyba nawet citrosept mi bardziej pasuje, bo do piętnastu mililitrów wody dodaję jedną kroplę i mam świeżutki komponent do MO.

Teraz o korzyściach:

- Ustąpił ból kręgosłupa. Przy siedzącej pracy przy komputerze, kręgosłup dawał mi się we znaki. Dodatkowo zaczął pojawiać się objaw ucisku przy schylaniu i blokada przy próbie wyprostowania. Zawsze miałam bardzo elastyczny kręgosłup i dziś mam taki sam, jak kiedyś.

- Ustąpiły bóle gardła. Po letnim oczyszczaniu, kiedy gardło bolało, w okresie jesienno-zimowym gardło przestało boleć. Mogę wypić zimny płyn i nic – brak objawów, co wcześniej było niemożliwe.
- Nastąpiła regeneracja stawu prawego nadgarstka. Po około pół roku zauważyłam, że staw, który po złamaniu kości promieniowej tuż przy główce i trzytygodniowym zagipsowaniu miał ograniczony zasięg ruchowy (nigdy nie powrócił do dawnego stanu, pomimo wielu lat, które minęły) – nagle uświadomiłam sobie podczas ruchu ręką, że coś jest inaczej. Z początku nie wiedziałam co, bo nawet przez myśl mi nie przeszło, że wynikiem oczyszczania może być regeneracja stawu. Otóż po chwili namysłu i próbach różnych ruchów ręką zrozumiałam, że staw się naprawił. Nie jest idealnie, tak jak w lewej ręce, ale prawie idealnie (na 95%, jakbym miała określić w procentach).
- Polepszenie stanu skóry. To nastąpiło niemalże natychmiast. Skóra przestała być przesuszona, znikły chropowatości na zewnętrznej stronie ramion, które zawsze były obecne zimą i wiosną, a znikały latem pod wpływem słońca. Poprawił się wygląd pięt, skóra na stopach stała się delikatna. Skóra na twarzy jest super nawilżona, odżywiona i wraz z upływem czasu znikają zmarszczki mimiczne. Fajnie jest obserwować, jak wbrew wszelkim „autorytetom" nastąpiło odbudowanie struktury skóry. W pierwszej kolejności znikają zmarszczki, które pojawiły się najpóźniej, a starsze stają się coraz mniejsze.
- Ustąpiły bóle reumatyczne. Może nie miałam typowych bólów na tle reumatycznym, ale zimą zawsze gdzieś coś bolało. Musiałam smarować maścią rozgrzewającą i bałam się zimna i przewiania. Byłam wrażliwa na chłód – dziś nie jestem. Tej zimy ani razu nie miałam potrzeby używania maści rozgrzewającej na reumatyczny ból.
- Ustąpiły nawracające zapalenia nerwów w okolicy kręgosłupa szyjnego i piersiowego. Już mi nie dokuczają. Dziś

właściwie „nie mam" kręgosłupa, czyli jest, ale bezobjawowy. Jak mi się to podoba!

- Poprawił się stan oczu. W lutym 2012 roku byłam u okulisty. Oczy były zmęczone i nie dawałam rady wytrzymać sześciu godzin przed komputerem. Z oczami wszystko było Ok, ale czułam takie pogarszanie wzroku, nadwrażliwość na ekran komputera. Okulistka powiedziała, że to już tak stopniowo będzie się pogarszało, z czym nie chciałam się pogodzić. Zawsze miałam dobry wzrok i chcę mieć taki nadal. Otóż po dwóch tygodniach od wizyty wzrok mi się poprawił, tzn. oczy przestały się męczyć przed komputerem. Wystarczyło jeść surową marchew! Dziś oczy nadal się nie męczą, spokojnie wytrzymuję cały dzień w pracy przy komputerze, ale czuję, że coś się w nich będzie działo. Chyba zbliża się oczyszczanie, bo delikatnie zaczynają rozmazywać się litery, gdy próbuję coś odczytać z odległości kilkunastu centymetrów.
- Zmienił mi się kolor włosów. Zawsze miałam jasne a teraz mam ciemniejsze. Mam kilka siwych włosów i coś czuję, że się niedługo pożegnamy.
- Zimą miałam jedną infekcję. Zwykłe przeziębienie – taka trzydniówka, na herbacie z miodem i cytryną.

Od rozpoczęcia MO, KB i ZZO wzięłam 1 (jedną) tabletkę przeciwbólową, a także na początku, z uwagi na skurcze łydek, stosowałam dwu-, trzytygodniowe kuracje slow-magiem. Nie stosuję żadnych lekarstw, suplementów. Witamin ani minerałów mi nie brakuje, bo gdyby było inaczej, to w miejscu złamania pojawiałby się ból sygnalizujący brak wapnia. Czasami pojawiają się łagodne skurcze w łydkach, ale dopóki nie nasilą się, to nic nie będę brała na to.

Część rodziny dała się przekonać i stosuje MO, KB i ZZO, część nie przyjmuje żadnych argumentów. Tak sobie myślę, że się za dobrze mają. Jak zaczną się czepiać choroby, a antybiotyki nie pomogą, to może wtedy posłuchają...

To kilka moich spostrzeżeń po jednym roku. Jednego żałuję, że wcześniej nie znalazłam strony bioslone.pl, ale też cieszę się, że ją znalazłam i już rok mam za sobą.

Moje korzyści uzyskane na forum

Oryginalne wpisy, bez korekty i redakcji, można znaleźć pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=5474.0

Autor: Aniela 20-01-2009, 23:39

MO piję od dwóch lat. Równocześnie wprowadziłam koktajle owocowe. Do tej pory 3 razy robiłam kurację koktajlem cytrynowym, ale często piję go na bieżąco. Zakraplałam nos kroplami z alocitu. Po dwóch tygodniach od początku picia MO miałam bardzo ostrą reakcję Herxheimera i w zasadzie od tej chwili widzę ciągle jakieś nowe dobre zmiany:

- Po pierwsze, moje jelita są już nie te same, co były. Ustąpiły wzdęcia, zaparcia, hemoroidy, nocne bóle jelit. To był chyba ostatni dzwonek, żeby naprawdę przyjść im na ratunek.
- Po drugie, stan mojej psychiki uległ takim zmianom, że czasami sama siebie nie poznaję. Byle problem nie urasta do strachu przed końcem świata. Nie można mnie doprowadzić do wściekłości byle słowem. Nie mam już wrażenia, że poruszam się w tym świecie po omacku. Sądzę, że moim najbliższym lepiej się ze mną żyje. Jestem spokojniejsza.
- Nie mam już kluchy w gardle, na którą to lekarka przepisywała mi środki uspokajające. Na szczęście niewiele ich wzięłam, bo nie pomagały.
- Mój niepokój budziły też zmiany reumatyczne stawów palców u rąk, tych najbliżej paznokci. U małych palców mam już twarde narośle od dość dawna, ale pozostałe palce miały jakby galaretowate zgrubienia na stawach. A tak się zaczynało na małych palcach. I bardzo bolało. Pani dr powiedziała, że jak mi wszystkie palce obrosną, to przestanie boleć. Tymczasem widzę, że u lewej ręki galaretek już nie ma wcale, a u prawej bardzo się zmniejszyły. Na środkowym też zniknęły. Kciuki obu rąk miałam opuchnięte od dwóch lat. U prawej ręki opuchlizna była późniejsza i w tej chwili zupełnie jej nie ma, natomiast u lewej ręki raz się zmniejszała, raz zwiększała, i tak do tej pory. Próbowałam polecanych w książce pana Słoneckiego i na forum okładów, ale nic nie skutkowało.

Dzisiaj zauważyłam, że opuchlizna jest mniejsza, a skóra nie jest już napięta i widać te fałdy nad stawem. I nie boli już tak bardzo.

- Zauważyłam, że narośle, które mam, przestały się powiększać, a jedna wielkości wiśni zmniejszyła się do wielkości pieprzu.
- Nie bolą mnie kolana, które wcześniej bolały.
- Nie odczuwam bólów reumatycznych, które zawsze zwiastowały zmianę pogody.
- Ostatnio przeszłam grypę bez leków tak łatwo, że nie da się jej porównać z grypą, którą pamiętam sprzed kilku lat.
- Ukierunkowałam moje dzieci i męża na dbanie o zdrowie, co też uważam za niebagatelną korzyść.

Wiele się nauczyłam z forum dzięki Mistrzowi, Ekspertom i innym Forumowiczom. Jestem bardzo wdzięczna Panu, panie Józefie, za książki, za forum, za Pana czas nam poświęcany.

Autor: Book 21-01-2009, 12:37

Jak miło przeczytać takie słowa! Pozostaje się tylko cieszyć, że samemu jest się na podobnie obranej drodze. Droga Anielo, mam pytanie: czy podczas tych dwóch lat stosowałaś dietę, (np. dietę polecaną w kandydozie), czy raczej kierujesz się zasadami zdrowego odżywiania?

Autor: Aniela 21-01-2009, 22:12

Book. Nie stosuję żadnej restrykcyjnej diety. Kieruję się zasadami zdrowego odżywiania, propagowanymi tutaj na forum. W ogóle, to jestem szczęśliwa, że mogę wszystko jeść i to jeszcze to, co najbardziej lubię – śmietanę, mniam, mniam, masełko, jajeczka, papryczkę, itp. Jedynie zrezygnowałam z nabiału, tzn. z serów, mleka, no i cukru staram się nie używać. Miód tylko do koktajli. Chleba jem mało, ale za to prawdziwy razowiec. Jeszcze jedno. Ustaliliśmy z mężem, że ciasta jemy tylko w gościach i to w odpowiednich ilościach. Ciasta piekę tylko na święta, jak się zjeżdża cała rodzinka, ew. na urodziny, czy imieniny. Staram się też robić do każdego posiłku surówkę, często z cebuli wg przepisu podanego przez Mistrza, która

tak bardzo przypadła do smaku moim dzieciom. Często gotuję kasze zamiast ziemniaków. I to tyle – zwyczajnie.

Autor: Helusia 22-01-2009, 12:23
Aniela. Czy mogę Cię poprosić o ten przepis Mistrza na surówkę z cebulką? Nie mogę odszukać.

Autor: Mistrz 24-04-2007, 10:15
(Post wstawiła Grażyna 22-01-2009, 12:34)
Cebula oczywiście najzdrowsza jest surowa, świeżo rozkrojona. Wtedy wykazuje całą swoją moc. Każda obróbka zuboża produkty żywnościowe i cebula nie jest tu wyjątkiem. Ale nie należy wpadać w skrajności i jeść wszystko surowe – nieobrobione. To nonsens.

Cebulę pokrojoną w talarki należy posolić, żeby skruszała, a za jakiś czas pokropić sokiem z cytryny i dodać nieco oleju i pieprzu do smaku. Pyszna surówka do obiadu, a z chlebem posmarowanym masłem może stanowić podwieczorek lub kolację. Rzecz jasna, wariant z chlebem jest zalecany wyłącznie osobom, które nie mają albo (częściej) pozbyły się uczulenia na gluten.

Można także talarki cebuli włożyć do durszlaka i polać wrzątkiem, czyli zblanszować. Trochę właściwości straci, ale pozostanie całkiem sporo, by tak przygotowana cebula wzięła górę nad warzywami czy owocami kupionymi w hipermarkecie, albo ze słoika.

Blanszowanie cebuli, a także innych warzyw, jest zalecane osobom, które nie mogą jeść ich w postaci surowej.

Autor: Nessum 12-03-2009, 13:23
Czekałam z napisaniem tego, bo nie chciałam zapeszyć, ale teraz mogę stwierdzić z pewnością: Po **trzech dniach** picia koktajli błonnikowych z dodatkiem kilku orzechów włoskich, według pomysłu Lackyiego, niemal całkowicie ustąpił ból nogi od chorego stawu biodrowego.

MO piję od 24.02.2009, ale koktajle włączyłam dopiero tydzień temu (nie miałam młynka do kawy). Poprawa wcześniej już była, ale bardzo gwałtownie ruszyła, gdy do koktajlu zaczęłam wrzucać kilka orzechów włoskich. Poniżej przedstawię moje dochodzenie do zdrowia w ciągu owych trzech dni, dzień po dniu.

Pierwszy dzień:
Poranny atak bólu nogi, jak zwykle 8 w dziesięciostopniowej skali. Po wypiciu koktajlu poczułam nagłe gorąco, momentalnie spociły mi się plecy wzdłuż kręgosłupa (szczególnie kark). Po przyjściu do pracy:

- nadal poty,
- częsty i obfity mocz,
- ból głowy,
- mocny, „łażący" na całej długości nogi i biodra ból (szczególnie intensywny z boku kolana, przy kostce + mrowienia w stopie oraz skurcze mięśni.

Drugi dzień:
Poranny atak bólu nieco łagodniejszy – 7 w dziesięciostopniowej skali. Po wypiciu koktajlu nadal uczucie gorąca, ale bez pocenia. W pracy ból i inne objawy nieco mniejsze, ale boki brzucha twarde i obolałe. Wieczorem o 19-tej mocz jakby brudny, temperatura 37 stopni, co mnie ucieszyło, bo od jakiegoś czasu mam ją w przedziale od 35,5 do 36,5. Poczułam się, jakby brała mnie jakaś infekcja wirusowa. Poszłam więc wcześniej spać, a rano... poczułam się o niebo lepiej!
Trzeci dzień:
Poranny ból 6 w dziesięciostopniowej skali, do tego atak trwał krócej, skurcz mięśni był mniejszy, nie miałam wrażenia, że mam wokół kostki obręcz. W pracy noga dokuczała mi zdecydowanie mniej, znikły „łażące" bóle i mrowienia. Brzuch normalny.
Dzisiaj:
Rano ból 5 w dziesięciostopniowej w skali. Atak trwał zaledwie jakieś 10 minut (zwykle około 30 minut), a w ciągu dnia noga praktycznie nie boli!!! I jak tu nie być szczęśliwą???

Jeszcze nie mogę powiedzieć, że staw i noga są Ok, ale czuję ogromną ulgę i radość. Nastawiałam się, że pierwsze efekty zobaczę za jakieś pół roku, a tu proszę! Taka niespodzianka! Upewniłam się, że jestem na właściwej drodze. Dziękuję Mistrzowi za MO i Lackyiemu za to, że podzielił się na forum pomysłem dodawania do koktajlu orzechów!

Autor: Aniela 21-01-2009, 22:04
(Post wstawiła Grażyna 23-03-2009, 18:41)
Koktajle cytrynowe zaczęłam pić prawie od początku, no gdzieś tak po miesiącu picia MO i koktajli owocowych. Nie wytrzymałam tych sześciu początkowych miesięcy. Piłam po 2 czasem 3 dziennie. To było w marcu 2007 roku, potem na wakacjach, i tak z trzymiesięcznymi przerwami. Później już po 2 dziennie. No i zawsze do koktajlu owocowego albo warzywnego (bardzo mi smakuje z buraka) dodaję tę wyciśniętą cytrynkę z poprzedniego wieczora. Dodaję również miodu do koktajli owocowych. Było tak, że nie miałam blendera, to robiłam z sokiem wyciśniętym z cytryny.

Wcześniej, zanim poznałam książki pana Słoneckiego, zrobiłam sobie kurację sokiem cytrynowym autorstwa Tombaka (200 cytryn). W ogóle, to czego ja nie próbowałam! Dość długo stosowałam dietę wg grup krwi i – o ironio – na tej diecie zaczęły mi obrastać stawy palców. A miało być tak dobrze...

Efekty po wprowadzeniu koktajli cytrynowych: Najpierw odczułam poprawę pracy jelit (już byłam w strachu, że się szpitalem skończy), potem zauważyłam, że mogę rano normalnie wstać z łóżka, bez tzw. rozruchu, potem przestałam odczuwać bóle kolan, łokci, a od jakiegoś czasu zauważyłam, że znika galareta ze stawów.

Były to po 2 miękkie guzki na wszystkich palcach (oprócz kciuków, które były opuchnięte). Czasem tak bolały dłonie, że ciężko było coś zrobić. No i było tak, że wydawało się, że jest lepiej, to znowu zrobiło się gorzej, i taka huśtawka. Teraz mi się nic nie wydaje.

Teraz widzę, że mam paluszki prawie jak nowe. Kiedyś zrobiłam zdjęcie małego palca, tylko że on jest już skostniały i chyba to nie zniknie. No, to by było już zbyt wielkie wymaganie, nie? Żałuję, że nie sfotografowałam sobie dłoni na początku picia mikstury – byłby dokument. Teraz oczekuję na całkowite zejście opuchlizny z kciuka. Już pisałam, że się zmniejszyła, ale może to po tej grypie?

Autor: Novalijka 25-03-2009, 17:10
(Post wstawiła Grażyna 25-03-2009, 17:13)
Synek na szczęście ma się już dużo lepiej!!! Jeszcze śpi w dzień i kaszle mokro, sporadycznie ale już chyba większość tego co miało

wyjść, to wyszło, a było tego naprawdę strasznie dużo. Jest wesoły i na buzię wróciły kolorki.

Nie pisałam wcześniej, bo też się rozchorowałam. Leżałam kilka dni w łóżku. Taki sam schemat jak u małego – wysoka temperatura, kaszel i katar. Teraz już jest prawie Ok.

Przeszliśmy to wszystko z synkiem bez leków ale mały chyba lepiej to zniósł, bo ja takiej wysokiej temperatury jak teraz (39,5) nie miałam od dzieciństwa i czułam się paskudnie. Głowa mi pękała. Jak dobrze, że to już za nami, bo było chwilami naprawdę ciężko. Ale udało się!!!

Panie Józefie, zaufałam Panu i temu forum i teraz wiem, że trafiłam w dziesiątkę! Pięknie dziękuję za wszelkie wsparcie i pomoc Mistrzowi i innym uczestnikom forum! Jaka to ulga, nie musieć być zależnym od lekarzy!

A moja mama kiwa głową z niedowierzaniem, że wyzdrowieliśmy bez leków. To jest dla niej... niepojęte.

Autor: Machos 25-03-2009, 19:29

(Post wstawiła Grażyna 25-03-2009, 19:52)

(Odpowiedź dla jagOdy): Jagoda, nie poddawaj się! Po co do lekarza? Popsujesz to, co zrobiła MO! Gdybym miał wyliczać, co u mnie działo się przez pierwsze 2 lata picia mikstury i myślę, że nie tylko ja z naszych forumowiczów, to bojąc się tych wszystkich bolesnych reakcji organizmu, u mnie skaczącego serca (ale coraz mniej), to już dawno siedziałby u mnie w kieszeni kardiolog i reszta lekarzy.

Uważam, że gdyby nie zwrot w moim życiu, przeczytane książki i myślenie po przeczytaniu książek, nie byłoby mnie już na tym świecie. U mnie było bardzo źle. Mówiłem swoim bliskim, że już nie daję rady – nie ma mój organizm siły na życie.

Po operacji w listopadzie 2006 roku leżałem przez miesiąc w domu, bo każda czynność dla mnie była czymś nieopisanie trudnym. Całość potęgowało przyśpieszone i nierówne bicie serca. Czasem tak nienaturalnie mocne wyskoki, że każdy uważałem za ostatni.

Znalazłem te książki, bo szukałem, bo chciałem żyć. W Internecie znalazłem masę głupot, że na arytmię nie ma rady, itd. Nie chcę nawet pisać... Oczywiście, życie na lekach, do końca...

Tutaj otwarto mi oczy. Jelita? Gazy? Bóle brzucha? Ile ja tego przeszedłem i przechodzę i nie pędzę do lekarza, bo po co? Dostanę lek i będzie lepiej? Na chwilę? Za cenę zdrowia? Nigdy!!! Weź urlop i posiedź tu na tym forum, poczytaj jeszcze raz dokładnie książki. Bóle, bóle i jeszcze raz bóle, momenty zejścia nawet, wrażenie kończenia się – to wszystko wpisane jest w reperację Twojego organizmu. Nie ma inaczej!!! Musisz przez to przejść. Ja bodajże od początku stycznia miałem takie bóle nóg, że wejście po schodach, to był istny koszmar. Boziu! Jak one bolały, a ja się wkurzałem i myślałem: a jak następnego dnia obudzę się i nie będę z bólu mógł nimi ruszać? Rano ciężko wstawałem, na nogi zwłaszcza. A ile razy mojej połówce mówiłem, że nie daję rady...

Kilka dni temu, ok. godz. 10-tej, ze dwie godziny po jedzeniu, przyszedł ból brzucha – od dwunastnicy do dołu taki skręcający, że łojej. Mieliśmy pojechać do znajomych, ale tylko moi pojechali, a ja z bólem zostałem w domu i czekałem. Nauczyłem się, że to właśnie dziś przyszła kolejna reperacja. Po ok. siedmiu godzinach poczułem się głodny. Zjadłem lekko, już nie bolał brzuch i o dziwo, po tej akcji brzucha mam mniejsze bóle nóg i ja to zauważam i ja to czuję właśnie od kilku dni. **Po co ja miałem pójść do lekarza? Po leki? Na ból? Na nogi?**

Jagoda! Nie bój się! Nic Ci się nie stanie! Wsłuchaj się w swój organizm. Te wszystkie reakcje będą u Ciebie jeszcze trwały, i tak ma być! Dorzucę jeszcze, że kiedy Mistrz przyjmował u siebie pacjentów, to przez pięć lat obserwował ich reakcje na MO. Nie muszę chyba mówić, że zdrowieli, ale swoje przeszli. I to jest fakt!

Autor: Alisza 06-04-2009

(Post wstawiła Grażyna 20-04-2009, 06:40)

Mój mąż ma 53 lata i jest chory na łuszczycę od urodzenia. Stwierdzono, że to genetyczne – odziedziczył po matce. Gruba, łuszcząca się skorupa na wierzchach dłoni, łokciach, kolanach i jeszcze trochę na plecach i na brzuchu.

Bardzo się pocił, ale pot nie śmierdział. Teraz wszystkie skorupy zniknęły, a na zdrowej skórze pojawiają się czerwone, swędzące placki. Jest ich coraz mniej i poci się mniej. Jest dokładnie tak, jak

pisze Lacky. 24 kwietnia minie rok, jak pije miksturkę, koktajle, kąpie się 2 razy w tygodniu w wodzie z olejem sojowym i jada w miarę zdrowo. Jest już w 80% zdrowy i z tego powodu szczęśliwy.

Autor: Martynka 12-06-2009, 09:58

(Post wstawiła Grażyna 12-06-2009, 12:46)

Na własnej skórze się przekonałam, że obfite okresy są sposobem, jaki organizm wykorzystuje, żeby pozbyć się świństw ze swego wnętrza. Mam endometriozę (przerosty endometrium i przerzuty endometrium poza macicę, krwawiące co miesiąc). Odkąd wdrożyłam metody opisane w książkach i na forum, problemy znacznie się zmniejszyły. Na początku oczywiście było gorzej – organizm, jak tylko dostał szansę, zaczął wyrzucać toksyny ze zdwojoną siłą. Postanowiłam to jakoś przetrzymać i teraz, po półtora roku, mam znacznie mniejsze krwawienia i lepiej się czuję.

Ważna jest też dieta. Jedna z bliskich mi kobiet miała podobny problem jak ja. Ze względu na stan zdrowia (wynik leczenia tradycyjnego oczywiście) bała się wprowadzić miksturę od razu, więc zaczęła od diety. Efekt był taki, że dostała nie tylko miesiączkę wcześniej, ale tak obfitą, że się przestraszyła krwotoku. W efekcie, niestety, nie zdecydowała się na miksturę. Niektórym ludziom ciężko cokolwiek przetłumaczyć... Ja po sobie widzę, że zdrowa dieta bardzo pomaga w oczyszczaniu.

Autor: Maciejko 16-06-2009, 09:25

Zasady zdrowego stylu życia preferuję od stycznia bieżącego roku. W badaniu aparatem Mora stwierdzono u mnie kandydozę. Początkowo korzystałem z zabiegów, ale czytając to forum zrozumiałem jego ideę. Przestałem „walczyć z wiatrakami" i zająłem się zdrowiem, a nie chorobami. Zauważyłem w tym czasie znaczną poprawę:

- Ustąpiła łuszczyca.
- Ustały bóle stawów.
- Rozdrażnienie zmalało do minimum.
- Depresji i zaburzeń lękowych prawie już nie mam zupełnie.
- Nie śpię już 12 godzin. Wystarczy 8 i wstaję wypoczęty.
- Mam chęć do pracy i ją podjąłem.

- Brak obrzęków szyjnych. Pozostał powiększony jeden węzeł chłonny, który powoli zanika.
- Ustąpiło swędzenie odbytu.
- Ustąpiło chroniczne zmęczenie.
- Jestem bardziej życzliwy dla bliźnich.

Autor: Piotr 17-06-2009, 08:21

Zawsze w okresie zimowym i wiosennym leciała mi często krew z nosa, średnio raz w tygodniu. W tym roku leciała mi tylko raz przez cały sezon. Dodam, że nie przyjmowałem żadnych sztucznych witamin, jak dawniej.

Autor: MarekS 13-10-2009, 22:59

(Post wstawiła Grażyna 14-10-2009, 07:53)

Odświeżę troszkę temat, bo pogoda sprzyja zaniepokojeniu rodziców objawami zdrowia, co, niestety, w dalszym ciągu postrzegane jest jako choroba. Po wyżej opisanych perypetiach maluch miał jeszcze po dziesięciu dniach, nawrót objawów w postaci ok. ośmiogodzinnego obłożenia migdałków. Ot, takie doczyszczenie.

Od tamtej pory, a minął już prawie rok, wielokrotnie przechodził niezbyt uciążliwe objawy oczyszczania, które bynajmniej nie przeszkadzały mu w uczęszczaniu do przedszkola, na basen, itp., aż do wczoraj. Wczoraj od rana dopadł go suchy, ciężki kaszel, wydobywający się jakby z najgłębszych zakamarków ciałka. Dźwięk straszliwy. Do tego doszła gorączka 39,3 °C, która wraz z kaszlem utrzymywała się przez cały dzień. W nocy mały się wypocił, a rano po wszystkim nie było śladu.

Powiem Wam, że w najmniejszym stopniu się tym nie przejąłem. Żona też nie. A jeszcze niedawno w takiej sytuacji panikowaliśmy.

Jest to kolejny niezaprzeczalny dowód na korzyści płynące z picia MO i co za tym idzie na doskonałe zdolności organizmu do samoregeneracji.

Dopisane 13-10-2009, 23:16: Zapomniałem dodać, że od roku nie byliśmy z młodym u konowała i nie zamierzamy. Dostałem też trzecie już, bezprawne upomnienie w temacie szczepień. Oczywiście pędzę zaspokoić rządzę *medicus strahicus*.

Autor: Ell_anna 25-11-2009, 22:12
(Post wstawiła Grażyna 25-11-2009, 23:11)
Moja wiedza jest zbyt mała, żeby doradzać w kwestii leczenia zapalenia ucha. Mogę tylko pokrótce opisać przypadek mojej trzylatki, od urodzenia leczonej antybiotykami. W ostateczności po trzech latach „leczenia" farmakologicznego doszło do zapalenia ucha. Diagnoza lekarska: przerost migdałka, płyn w uszach, niedosłuch.

Miałam dość! Mikstura oczyszczająca to była moja ostatnia deska ratunku. Odstawiłam wszystkie leki. Dziecko miało silny ropny katar przez około miesiąc. Kolejna wizyta, kolejna diagnoza lekarska: to niemożliwe, ani śladu patologicznych zmian, wszystko jest w porządku.

Teraz przy bólu ucha przykładam ciepłe ziemniaki i cierpliwie czekam na ustąpienie objawów.

Autor: Mariam_38 04-12-2009, 10:53
Moja kuzynka doniosła, że po blisko pięciu miesiącach picia MO, zniknęły jakieś zmiany w obrębie spraw kobiecych. Miała zaplanowany termin zabiegu, ale, jak się okazało, jest on już zbędny.

Iza38K 04-12-2009, 16:04
Wiele dobrego napisano na forum o ustąpieniu dolegliwości alergicznych poprzez zastosowanie MO, to niech i ja dorzucę swoje trzy grosze. Moja Martysia, od czasu, gdy była pacjentem i „leczono" ją antybiotykami, borykała się z problemem suchego, męczącego kaszlu. Kaszel pojawiał się w nocy i w szkole – tam na skutek przesuszonego powietrza i braku tlenu. Ostatnimi laty doszedł problem odczynów alergicznych po ukąszeniach komarów i os. Miejsca ukąszeń były spuchnięte, zaognione i bolały. Po ukąszeniu przez osę miejsce ukąszenia puchło „w oczach". Bałam się o jej życie. Jednak najgorszy był okres gdy kwitły trawy albo ktoś gdzieś w otoczeniu córki kosił trawę. Od razu pojawiał się duszący kaszel, czerwone, a potem zaropiałe oczy, wodnisty katar. A w tym roku... cud! Nie dość, że komary ją omijały, osy również nie były zainteresowane, to w kontakcie z „jadami" traw – zero reakcji alergicznych.

Jestem szczęśliwa – jedno zmartwienie mniej.

Autor: Misia 04-12-2009, 17:09
Znajoma ma problemy z polipami w nosie. Miała już dwie operacje i wyznaczony termin trzeciej. Poleciłam jej, aby zakraplała nos wg wskazówek, dałam też do poczytania książkę.

Wczoraj zadzwoniła do mnie i powiedziała, że na operację nie poszła, bo polipy tak się zmniejszyły (choć jeszcze są), że nie ma potrzeby operować. Ponadto powiedziała, że wrócił jej węch, który utraciła dawno temu.

Autor: Klara 04-12-2009, 23:22
Moja najważniejsza korzyść uzyskana na forum to zmiana myślenia o zdrowiu, chorobach, medycynie i tzw. służbie zdrowia. Nigdy nie byłam jakąś bardzo gorliwą pacjentką i starałam się bywać jak najrzadziej w gabinetach lekarskich. Nigdy też, oprócz dzieciństwa, gdy decydowali Rodzice, nie przyjmowałam żadnych szczepionek. Do różnych zaleceń lekarzy też odnosiłam się z dystansem i często się z nimi nie zgadzałam. Czasem jednak miewałam wątpliwości, czy aby na pewno dobrze robię. Dopiero lektura forum i potem książek pana Słoneckiego utwierdziły mnie w przekonaniu, że mam rację. MO piję dopiero od kilku miesięcy, ale już od kilku lat nie odwiedzam żadnych lekarzy. Ze swoimi przypadłościami radzę sobie sama, bez leków i lekarzy.

Druga korzyść to ta, że pozbyłam się kłopotu z hemoroidami. Wykorzystałam w tym celu sposób podany w książce „Zdrowie na własne życzenie – Oczyszczenie". Dokuczały mi nocami po kilka razy w tygodniu, teraz już około dwóch miesięcy mam spokój.

Trzecia korzyść to taka, że przekonałam się na własnej skórze, że można choroby infekcyjne przejść lekko i na dodatek bez leków. W taki właśnie sposób odchorowałam grypę.

Wreszcie czwarta i ostatnia korzyść, to sprawa języka. Nigdy nie miałam specjalnych kłopotów z pisownią czy ortografią. Lata jednak lecą, nauki pobierałam bardzo dawno temu i parę rzeczy się pozapominało. Dzięki temu, że administratorzy tego forum przywiązują ogromną, czasem aż denerwującą wagę do poprawności językowej, te zapomniane rzeczy musiałam sobie przypomnieć, co tylko na dobre mi wyszło.

Autor: Zuzanka 07-12-2009, 22:26

Już prawie rok jestem na forum i prawie codziennie je odwiedzam. Dzięki Wam pozbyłam się strachu, jaki zawsze mi towarzyszył, gdy ktoś z bliskich chorował. Teraz, zamiast się martwić i szukać pomocy u lekarzy, ja się cieszę jak mój dwudziestojednoletni syn, po trzech miesiącach picia MO i KB, „zachorował". Lekarz pewnie by to jakoś nazwał. Zwykle była to grypa, angina, zapalenie oskrzeli albo tchawicy. Zresztą, obojętnie jak to nazywał, leczenie zawsze było takie samo – antybiotyk, środek osłonowy na jelita, itp.

Syn przeszedł bardzo szybkie oczyszczanie. Trwało 3 dni. Pierwszy dzień – dreszcze, obniżona temperatura ciała, złe samopoczucie, marudzenie, całkowity brak apetytu, zasypianie co chwilę na godzinę, dwie. Wieczorem temperatura 38,4 °C. Spał całą noc.

Następnego dnia rano dalej gorączka i ból gardła. Samopoczucie bez zmian. Wieczorem temperatura podniosła się do 39,6 °C. Byłam skłonna podać mu nurofen, ale nie chciał. Robiłam zimne okłady na czoło i zakładałam zimne, mokre, grube skarpety. Czuł się koszmarnie. Około drugiej w nocy zwymiotował, nie treścią pokarmową, bo nic nie jadł, tylko, sama nie wiem jak to napisać... Mnie to przypominało zielonkawe gluty. W buzi czuł gorycz. Odczuwał duży ból w klatce piersiowej w trakcie wymiotowania. Był bardzo słaby, ale zasnął.

Następnego dnia obudził się dopiero w południe, już bez wysokiej gorączki, tylko z bólem gardła. Pił gorącą wodę z miodem. Wieczorem wszystko minęło. Dzień zakończył kolacją.

Autor: Mariam_38 08-12-2009, 11:47

Moja droga do zdrowia będzie raczej długa, bo, jak dowiedziałam się na tym forum, chorowałam od urodzenia. Od pierwszych chwil mojego życia miałam skłonności do egzem, liszajów, później łupież, łojotok, przerzedzenie włosów, problemy jelitowe, do których byłam tak przyzwyczajona, że dla mnie nie istniały. W dwudziestym ósmym roku życia straciłam odporność. Od tego czasu przynajmniej jeden antybiotyk na miesiąc.

Od kiedy stosuję MO, KB, DP i zakraplam nos, czyli od sześciu miesięcy – wzięłam jeden antybiotyk, który mi nie pomógł, i raz

byłam na wlewie immunoglobulin. Czyli reasumując: przynajmniej 5 antybiotyków i 5 kroplówek mniej (do każdej kroplówki 100mg hydrkortyzonu, żeby nie było wstrząsu).

Kiedyś najmniejszy katarek potrafił zamienić się w zapalenie płuc. Teraz widzę, że organizm oczyszcza się z olbrzymiej ilości toksyn i nie jestem już taka bezradna wobec swoich dolegliwości. Budzę się wyspana i mam więcej energii.

Moje dzieci chorują bez leków i piją MO. Moja mama, która też pije miksturkę, stwierdziła, że nogi mniej puchną, a puchły od młodości, i nikt nie znalazł tego przyczyny.

Przede wszystkim jednak największą wartością jest wiedza oraz wzięcie zdrowia we własne ręce. Moja pani doktor (spotykamy się czasem na ulicy) ze zdziwieniem wysłuchuje informacji o tym, jak opuszcza mnie choroba genetyczna, na którą skazali mnie jej koledzy z Akademii Medycznej w Gdańsku.

Kurczę, jak już całkiem wyzdrowieję, to wystąpię w „Uwadze"! Moje początki na forum były takie nerwowe, bo nie do końca wierzyłam, że jakaś miksturka może mi pomóc. Dziękuję Wam, Mistrzu i Grażynko oraz wszystkim, którzy mieli do mnie cierpliwość.

Autor: Martynus 11-12-2009, 09:23

(Post wstawiła Grażyna 11-12-2009, 09:59)

Ciężko było mi znieść krytykę, ale Wasze wypowiedzi uświadomiły mi problem. Dałam wyprać sobie mózg i przestałam samodzielnie myśleć w kwestiach sposobu odżywiania. Katowałam się rozmaitymi wynalazkami i chwytałam się brzytwy, chcąc wrócić do zdrowia. Niczego jednak znaleźć nie mogłam. Pogrążałam się psychicznie. Organizm czuł się coraz gorzej, z miesiąca na miesiąc pogarszały mi się wyniki krwi, a ja kręciłam na siebie coraz większego bata. Wszyscy lekarze rozkładali ręce, każdy z nich mówił coś innego, i brał dużo w łapę.

Podejrzenia różnych chorób, nowotworów, i tylko te badania, i co rusz nowe teorie. Załamywałam się. Otumaniona, próbowałam nowych metod samoleczenia wierząc, że któraś z nich mi pomoże. Na lekarzy przestałam liczyć. Nie mogłam zrozumieć, gdy się tu pojawiłam, że można łączyć pokarmy, że można łagodnie oczyszczać

organizm, bez drastycznych metod. Tyle lat wierzyłam w bzdury. Teraz czuję ulgę. Przez ten tydzień stosowania MO i DP czuję się dużo lepiej niż przez ostatnie lata. Psychika odciążona, prawie nie odczuwam już boleści po spożyciu posiłku. Zaczęłam wierzyć w to, że będzie dobrze. Dziękuję.

Autor: Alisza 16-12-2009, 13:09

Niedawno, przez jakieś trzy tygodnie, czułam bóle w lewej piersi. Trzy bolące punkty gdzieś tam w środku. Nie mogłam tego wymacać. Czułam, że robi się tam porządek, bo potem zaczęło się uciążliwe swędzenie i taka dziwna słabość, że aż musiałam wymiotować. Trwało to tydzień. No i już jest super.

Autor: Pit 06-01-2010, 21:21

(Post wstawiła Grażyna 06-01-2010, 23:15)

Po prawie trzech tygodniach diety czuję się dobrze. Martwię się, że aż za dobrze, bo nie mam prawie efektów oczyszczania, tzn. gardło bolało mnie tylko dzień lub dwa, pojawiło się kilka wyprysków na twarzy, które szybko zniknęły, a innych nieprzyjemnych dolegliwości nie mam.

Z pomocą bliskich coraz lepiej sobie radzę z gotowaniem, choć nie wszystkim podoba się moje ciągłe wystawanie w kuchni. Już wiem, że takim jedzeniem też można się najeść i nie marudzić, że jest się głodnym. Przez ponad dwa tygodnie diety i picia MO (7,5 ml), pozbyłem się krwi na papierze toaletowym (choć jeszcze mnie tam coś boli po wypróżnieniu), zacząłem spokojnie spać, nie boli mnie brzuch, nie mam wzdęć, jestem mniej nerwowy. Wszystko to uważam za duży sukces.

Autor: Agna 07-01-2010, 18:10

(Post wstawił Zibi 07-01-2010, 19:36)

U mojego syna (12 lat), gdy był malutki, zostały stwierdzone przez lekarzy: nietolerancja pokarmowa, alergia, chory układ moczowy. W wieku dziesięciu miesięcy miał zapalenie płuc. Wtedy pierwszy raz się dusił. Trzymałam go całą noc na rękach w pionie, bo każda próba położenia kończyła się dusznościami. Została stwierdzona przez lekarza astma oskrzelowa i do końca życia leki.

Do drugiego roku życia syn jadł tylko pokarm z puszki „Aminokwasy", kupowany na receptę w aptece i rozgotowany, zmielony biały ryż z mięsem królika lub indyka. Każda próba wprowadzenia innego pokarmu kończyła się długo trwającymi biegunkami. W tych miejscach, gdzie kał miał styczność ze skórą, tworzyły się czerwone place (wyglądem przypominały poparzenie). Ponadto całą skórę miał suchą i szorstką – atopową. Wokół ust, nosa i na policzkach wiecznie gościły czerwone krostki.

Marnie wyglądało nasze życie – ciągłe wizyty u lekarzy (gastrologa, urologa...), a co badanie to nowa bakteria w przewodzie pokarmowym i układzie moczowym. Leki wziewne, sterydy – coraz więcej i silniejsze. Płakał, że go bolą nogi... Koszmar. Ja w ciągłym napięciu i strachu.

Gdybym ponad 2 lata temu nie przeczytała książek Mistrza, pewnie dalej trwałby ten koszmar. Obecnie syn trawi wzorowo. Nie ma śladu po astmie oskrzelowej. Skóra gładka. Prawidłowo się rozwija, ma dużo energii i nawet jak się oczyszcza, to już nie „szczeka", jak dawniej.

Nawet mój mąż, gdy w święta miał temperaturę 40 stopni – pił macerat z prawoślazu i dał sobie postawić bańki. A przedtem to mówił do mnie tak: – „Miksturę to mogę pić, ale już innych eksperymentów na mnie nie rób."

Dziękuję Wam, że jesteście.

Autor: Megi 14-01-2010, 11:19

(Post wstawiła Grażyna 14-01-2010, 11:35)

Kiedyś ból głowy był dla mnie czymś normalnym, tak jak oddychanie czy sen. Głowa bolała mnie prawie non stop. Ból był tak intensywny, że wręcz odchodziłam od zmysłów, a czasami dochodziło również do omdleń.

Kiedy zaczęłam stosować MO, to po ok. pół roku bóle zaczęły słabnąć, ale cały czas mi towarzyszyły. Gdzieś po roku jeszcze dość silne bóle głowy miałam tylko podczas menstruacji. Od maja 2009r. wdrożyłam DP (KB piję od 2008r.) i obecnie nie odczuwam silnych bólów, lecz lekkie ćmienie tuż przed zbliżaniem się menstruacji lub w trakcie jej trwania.

Potwierdzam to, co już inni stwierdzili na forum, a co Mistrz ciągle powtarza, iż potrzeba czasu, żeby dojść do zdrowia. Nie można organizmu poganiać ani oczekiwać, że już od jutra będziemy czuli się lepiej. Naprawdę czas, czas i jeszcze raz czas jest naszym sprzymierzeńcem. I oczywiście cierpliwość. Więc pijcie cierpliwie MO. To podstawa.

Autor: Aneta 29 25-12-2007, 09:52
(Post wstawiła Grażyna 18-01-2010, 10:35)
W sierpniu tego roku wykryto u mnie na jajniku torbiel czekoladową wielkości 4 na 5 cm. Mój lekarz stwierdził, że potrzebna będzie operacja, bo inaczej tego paskudztwa nie da się usunąć. Jednak, za moją namową, przepisał tabletki antykoncepcyjne na 2 miesiące. Płakałam. Nie wiedziałam, co robić, bo groziło mi wycięcie jajnika, a ja nie mam jeszcze dzieci. Szukałam, grzebałam po Internecie i natrafiłam na tę stronkę.

Antykoncepcję brałam tylko 3 dni, ale mój organizm jej nie toleruje, więc zaczęłam pić MO i stosować tampony dopochwowe nasączone alocitem. Po dwóch miesiącach znów udałam się do lekarza. Nie mógł uwierzyć w to, co zobaczył. Po torbieli nie zostało ani śladu. A teraz jestem w ciąży. Dziękuję Mistrzowi i pozdrawiam.

Autor: Slawekgo 09-03-2010, 13:54
Wydawało się to tak odległe w momencie, gdy zaczynałem swoją przygodę z MO, DP oraz KB, a tu dobiega właśnie rok stosowania zasad prozdrowotnych Biosłone. Zasad, które dzięki otwartości żony na zupełnie nowy styl życia, udało mi się wdrożyć w rodzinie. Korzystając z okazji, to właśnie żonie chciałem podziękować za powodzenie całego przedsięwzięcia, związanego z całkowitą eliminacją niezdrowych przejawów naszego życia codziennego, dotyczących sposobu odżywiania. To dzięki jej szybkiemu zrozumieniu elementarnej wiedzy i okazanemu zaufaniu, nie traciliśmy czasu. Czasu, którego dalej nie mogłem marnować z tej prostej przyczyny, że go już po prostu nie miałem.

Rok temu przeżywałem największą traumę mojego dotychczasowego życia. W jednym momencie przekonałem się jak łatwo Stwórca

może nas powołać na drugą stronę. Uderzenie wysokiego ciśnienia do głowy wraz z towarzyszącym rozdzierającym jej bólem, połączonym w dodatku z częstoskurczem serca udało mi się przeżyć. Ja ten fakt zwykłem nazywać cudem. Lecz tej lekcji nie chcę przerabiać powtórnie. To rachunek za cały dotychczasowy, przepełniony ignorancją dla sygnałów wysyłanych przez organizm, sposób życia. Sposób oparty na przypadku, w którym przewód pokarmowy traktowałem jak śmietnik. Moje serce i ogólna kondycja nie raz dawały mi sygnały ostrzegawcze, których jednak, jako zupełny dyletant zdrowotny, nijak nie umiałem zinterpretować.

Czułem się fatalnie – serce biło twardo i nierównomiernie, wpadając kilkakrotnie w sekwencje częstoskurczu. Byłem niezdolny do większego wysiłku, brakowało tchu. Przerażające doznanie! Bóg, dając mi tę lekcję, nie zapomniał o mnie i pozwolił mi odnaleźć to miejsce oraz Józefa Słoneckiego za pośrednictwem jego opracowań książkowych.

Prawda, o jakiej się dowiedziałem, była jak światło w otaczającym mroku niewiedzy. Prosta, doskonała, wręcz zjawiskowa – raptem kilka zasad, jakie niezwłocznie wdrożyłem, odrzucając jednocześnie medyczny bałagan, jaki przez chwilę zaczął mi towarzyszyć w postaci badań, farmaceutyków, itp.

Czułem straszny do opisania lęk i jednocześnie silne przekonanie, że mogę się już odbić od dna, jakie osiągnąłem, budując zaufanie do swoich działań na wiedzy Biosłone. Dziś, po pracowitym, sumiennie przeżytym w zgodzie z nowymi zasadami roku, mogę podzielić się swoją radością. Moje serce znów pracuje lekko, jak miało to miejsce kiedyś. Poprawiła się perystaltyka jelit, wypróżnianie nie jest już tak bolesne, mniej doskwierają żylaki odbytu.

Pozbyłem się dziesięciu kilogramów nadwagi i zniewalającego pociągu do słodyczy. Jedzenie stało się przyjemnością. To niebywałe, z jakim apetytem zjadam teraz mięsko, surówki oraz kasze. Śniadanka to głównie jajka i naturalne masełko na waflach ryżowych. Jednym słowem: nowa dieta to też niebagatelna wartość.

Żona również zdrowieje. Jej problemem jest łuszczyca, o której informowałem już wcześniej w innych wątkach. Córka, która miała

poważne dolegliwości alergiczne (pobyt w szpitalu – bardzo agresywna i trudna do opanowania pokrzywka). Dziś ma sporadycznie niewielkie wysypy.

Czeka nas jeszcze sporo pracy w dochodzeniu do zdrowia. Cieszy mnie bardzo, że jestem już na właściwej drodze i fakt, że posiadłem wielki skarb w postaci niezbędnej wiedzy do utrzymania zdrowia, jaki zabezpieczy moją rodzinę przed podobnymi, niebezpiecznymi incydentami, jakie dane było mi przeżyć

Autor: Maciek111 27-05-2010, 18:35

(Post wstawiła Grażyna 01-06-2010, 21:20)

Gdy miałem 18 lat, zdiagnozowano u mnie łuszczycę. Teraz mam 28 lat. Na początku miałem ok. 35% ciała pokrytego ranami, z których intensywnie schodziła skóra. Podleczyłem się rygorystyczną dietą oraz ziołami Eligiusza Kozłowskiego.

Ostatnie 3 lata spędziłem na zaniedbywaniu swojego organizmu. Łuszczyca dała o sobie znać. Piję MO jakiś czas. Zacząłem od mieszanki z citrogreptem i odstawiłem gluten. Po raz pierwszy od trzech lat stare plamy bledną i miejscami wracają do normalności. Dodam, że nie smaruję się już ani maścią Lenartowicza, ani cygnoliną. Szok! Kolejny dowód, że łuszczyca to choroba z wewnątrz.

Z tej radości zadzwoniłem do swojej pani doktor. Szkoda, że ma klapy na oczach i poprawę mego stanu zdrowia przypisuje słońcu i Bóg wie jakim układom gwiazd na niebie.

Mistrzu, dzięki!

Autor: Kasia_26 06-06-2010, 17:25

(Post wstawiła Grażyna 06-06-2010, 21:05)

Za kilka dni upłyną moje dwa lata z miksturą i w związku z tym chciałabym napisać kilka zdań w zainicjowanym przeze mnie wątku. Wcześniej przeczytałam wszystkie moje posty, aby mieć dokładny obraz tego co było, a co jest teraz.

To, co najbardziej uderza w moich postach, to wołanie o pomoc, bezradność i prośba do Was, abyście mi pomogli, bo sama już nie wiedziałam, co robić. Miałam szczęście, że Mistrz okazał niezwykłe zrozumienie dla mojego problemu już na zlocie w Ustroniu, co było dla mnie czymś absolutnie nowym i właściwie dopiero niedawno

to zrozumiałam i wreszcie doceniłam. Pomogła mi też Grażynka, która z wielką cierpliwością i zrozumieniem odpowiadała na moje liczne pytania.

Na początku mojej drogi wydawało mi się, że optymalne trzy lata to bardzo długo, i że nie mam tyle czasu i cierpliwości. Dzisiaj mogę powiedzieć, że warto było pójść drogą, jaką obrałam z Biosłone. Do plusów mogę zaliczyć:

- regularne miesiączki – bez zażywania hormonów, jak w zegarku, co 28 dni,
- zniknięcie trzech gradówek pod powieką, które podobno nie znikają same,
- skóra twarzy bez grudek i zanieczyszczeń,
- przytyłam 8 kg i swoją wagę utrzymuję do dzisiaj,
- nie miewam już biegunek i bólu brzucha,
- mnóstwo energii do życia i działania,
- zanik mgły myślowej,
- lepsza koncentracja.

Objawy, które pojawiły się po MO, a których nie miałam wcześniej:

- liszaje i wysypka na łokciach,
- silne bóle głowy, które wyłączają mnie z życia na kilka dni (to chyba zatoki),
- częste przeziębienia z silnym kaszlem i katarem, nawet teraz.

Do regulacji pozostaje mi tylko praca jelit. Jestem o wiele spokojniejsza niż na początku mojej drogi. Pierwsza rzecz, której się nauczyłam to ta, że nie potrzebuję do wyleczenia leków. Nigdy nie byłam lekomanem, ale czasem swędziały mnie rączki i gdyby istniał cudowny lek, z pewnością sięgnęłabym po niego. Kolejną rzeczą, której się nauczyłam jest to, że pomóc mogę sobie tylko ja sama.

Dzisiaj jestem o wiele silniejsza. Nie potrzebuję niczyjej pomocy i ratunku. W kryzysie wystarczy mi jedynie dobre słowo. Wychodzę sobie tam gdzie chcę, wyjeżdżam, chodzę do córki na występy, planuję i wykonuję. Strach nie jest już dla mnie powodem do rezygnowania z czegoś, na co mam ochotę.

Pozostaje jeszcze obawa przed tymi moimi szkoleniami i spotkaniami służbowymi, ale myślę, że i to pokonam. Nie mam się czego

obawiać, bo wyglądam dobrze, jestem wykształcona, sympatyczna i mam dobre, wrażliwe serce. Moja osoba nie jest dla mnie w żadnym razie powodem do wstydu. Do pełni szczęścia potrzebuję więcej luzu, pewności i wiary w siebie oraz uzewnętrznienia siebie takiej jaką jestem, bez masek i udawania.

Jelita dają mi czasem do wiwatu, ale winna jestem ja sama. Robiłam kilka podejść do DP, eliminacji glutenu, rzucenia palenia i kawy. Na dzień dzisiejszy udało mi się zrezygnować z makaronu, chleba, ale nie mogę się oprzeć babcinym wypiekom. Koktajle piję nieregularnie. Przed miesiączką natomiast opycham się pizzą, frytkami, czekoladą i colą. Plusem jest to, że gotuję sobie sama – najczęściej kaszę z mięsem lub rybą i warzywami. Zbliża się czas, kiedy będę mieć własne warzywa i gotowanie będzie łatwiejsze.

Osiągnęłam wiele, a zamierzam jeszcze więcej. Być może moja kiepska dieta i używki są ostatnim elementem, który uniemożliwia mi całkowity powrót do równowagi. Zaczynam wciąż na nowo i z każdej próby czegoś się uczę. Wiem już, że jeśli zaniedbam się przez dwa tygodnie i jem śmieci, jelita na nowo szaleją. Nie są to jednak drobne grzeszki, bo takie przechodzą bez sensacji. Mam na myśli dosłownie obżeranie się bez opamiętania pizzą i słodyczami.

Nowym osobom na forum pragnę powiedzieć, że styl życia Bio-słone bardzo się opłaca. Czas płynie bardzo szybko, więc te kilka pierwszych lat, najważniejszych, to pestka. Każdy ma swoją drogę, swoje sposoby na dotarcie do zdrowia. Zastosowanie mikstury, koktajli, diety, eliminacja leków, DP to trwała poprawa jakości życia, o której wielu nieuświadomionym nawet się nie śniło.

Autor: Change 23-07-2010, 13:53

Moje korzyści:

- Czuję, że jestem mądrzejsza i silniejsza.
- Wracam do formy.
- Wracam do przekonania, że życie jest piękne, choć często mam jeszcze zmiany nastroju.
- Moja skóra wcale nie jest jeszcze idealna. Zmarszczki pod oczami dalej są widoczne. Dalej mam jakby zaćmienie mózgu, ponieważ non stop o czymś zapominam. Nie umiem się

skupić na prostych zajęciach. Chaos. Dalej towarzyszą mi lęki, ale to nic, bo...

- Czuję się jednak lżej, ponieważ zyskałam wiarę.

Autor: Skarabeusz2005 28-08-2010, 17:04

Niedługo będzie rok, od kiedy tu zawitałam. Dzięki odżywianiu i ogólnej wiedzy zmieniło się moje życie. Zweryfikowałam znajomych, otaczam się ludźmi, od których się uczę, nie trawię idiotów, stałam się asertywna, jestem pełna energii i zapału. Panuję nad swoim życiem. Nie martwię się już o wagę, bo mam nad nią kontrolę. Jestem zadowolona z wyglądu i mojego super kremu z wit. A.

Moje dziecko pięknie choruje z mega temperaturą 39 °C, czasem z biegunką i po trzech dniach nie ma śladu. Nie przepada za węglowodanami, a ze słodyczy je gorzką czekoladę. Uwielbia kiszoną kapustę i zupy.

Mnie nie nęka już tzw. rwa kulszowa (nie chcę wywoływać wilka z lasu). Uwolniłam się od słodyczy. Życzę sobie wysokiej temperatury, bo jakoś nie mogę jej doświadczyć. Wszyscy uzależnieni jesteśmy od śniadaniowych omletów, zwłaszcza na cebuli. Polubiłam koktajle ogórkowe ze śmietaną.

Przekonałam się, jak wielkie znaczenie ma jedzenie. Od niego zależy kondycja naszego ciała i jasność umysłu. Przede mną długa droga, ale podstawy już mam. Pozdrawiam wszystkich.

Autor: Solan 20-10-2010, 21:57

Lekturze książek, miksturze i forum (a tym samym i Mistrzowi) zawdzięczam naprawdę dużo. Nie chodzi mi tutaj bynajmniej o zburzenie autorytetu lekarza czy też świata medycyny (bo takiego czegoś nigdy u mnie nie było, na szczęście), ale o to, że zrozumiałam działanie organizmu i, co za tym idzie, istotę choroby.

Przede wszystkim cieszę się, że nie postrzegam już zwykłej grypy, kaszlu, kataru czy innego zakichaństwa jako czegoś negatywnego, złego i koniecznie potrzebującego zwalczenia. Teraz stanowi to dla mnie kolejny dowód na doskonałe działanie ludzkiego ciała. Świat wmawia człowiekowi, że z bakteriami i wirusami (jak i chorobami w ogóle) koniecznie należy walczyć, podczas gdy to nieprawda, bo

jest to po prostu sposób organizmu na pozbycie się toksyn. Pojęcie tej właśnie rzeczy jest piękne, ponieważ rzutuje na całe przyszłe życie. Wiedząc, że przeziębienie ma charakter prozdrowotny, będę się z niego cieszyć, a nie blokować je lekami – tym samym stanę się więc zdrowsza. Mało tego: dzięki prawidłowemu odchorowaniu infekcji daję organizmowi możliwość na wymianę uszkodzonych i/lub niepełnowartościowych komórek, przez co uczynię kolejny duży krok do zdrowia, a jednocześnie oddalę się od poważnych, prawdziwych chorób (jak na przykład rak), które mogłyby wystąpić w przyszłości, gdybym przejawy oczyszczania tłumiła lekami.

Kolejną korzyścią, myślę, że równie ważną, jest nabranie dystansu do tzw. medycyny naturalnej i jej wynalazków oraz suplementów. Nie nabiorę się (oraz, co z tego wynika, nie zbankrutuję, ha!) na żadne cudowne specyfiki, bo dowiedziałam się, że to tylko maskowanie rzeczywistego stanu organizmu. I faktycznie – przecież choroby nie wywołuje niedobór jakiegoś suplementu czy leku.

To była część teoretyczna, teraz kolej na praktyczną.

Miksturę piję od sierpnia 2008 roku. Gluten odstawiłam pod koniec wakacji 2009 i również od tego momentu zaczęłam regularnie pić KB oraz wdrożyłam DP. Ze względu na problem z okiem, przez pół roku stosowałam również detoks+, ssałam olej i zakraplałam nos kroplami z alocitu. Od tego czasu czuję się zdecydowanie lepiej (i fizycznie, i psychicznie). Zmienił mi się oddech – jest teraz dłuższy, spokojniejszy i głębszy. Taki stan utrzymuje się już rok. Kolejną rzeczą, jaką zauważyłam, jest poprawa samopoczucia – większy spokój i pogoda ducha, a także wiele energii do wszystkiego. Poprawiła mi się także sytuacja skórna, która kiedyś była **bardzo** nieciekawa. Na trawienie też nie narzekam.

Na uwagę zasługuje również kilka innych osób:
Moja babcia, która MO stosuje już dobre 6 lat i nie spożywa glutenu, czuje się świetnie. Odrastają jej czarne włosy (a farbuje się na blond i wolałaby siwe), jest pełna życia, werwy i dobrego humoru. Interesuje ją każdy temat i zawsze ma chęć, aby zapoznać się z czymś dla niej nowym. Mimo swego wieku, sporo czasu spędza aktywnie w ogródku, jest także czynnym kierowcą (dla swoich potrzeb).

Poza paradentozą, nie trapią jej żadne inne choroby. Zdecydowanie nie jest przedstawicielką schorowanej, przygarbionej babuszki, która chodzi od lekarza do lekarza i tylko pilnuje, ile i jakie tabletki dzisiaj ma wziąć.

Mamie przeszedł ból żołądka i jego okolic, odzyskała wewnętrzny spokój i jasność umysłu. Minęła bezsenność, zakłócenia snu, nerwica i napady paniki. Babcia nie musi już przyjeżdżać w środku nocy, z wałkami na głowie, jako pocieszycielka...

Ciocia, która właściwie pół życia cierpiała na dolegliwości jelitowe, po zastosowaniu MO i zmodyfikowaniu diety jest wniebowzięta. W znacznym stopniu ustąpiły jej problemy związane z przewodem pokarmowym.

Autor: Eso75 07-12-2010, 15:06

Po czteromiesięcznym odchorowaniu infekcji gardłowo-zatokowej w zeszłym roku, teraz, po upływie czasu stwierdzam, że prawie zapomniałam, co to ból gardła. Bóle gardła miałam co najmniej 3 razy w sezonie takie, że bez tabletek przeciwbólowych nie mogłam spać przez 3, 4 noce.

Zauważyłam ponadto, że mimo dwóch maluchów w domu, nie jestem po południu tak jak kiedyś śpiąca, zmęczona i opadająca z sił. Bez drzemki kiedyś nie funkcjonowałam, a teraz nawet o niej nie myślę, pomijając może fakt, że nawet nie mam kiedy myśleć. Dodatkowo pozbyłam się nadkwaśności – to po niecałym tygodniu picia MO minęło prawie bez wieści (odezwała się tylko raz na parę dni, po odstawieniu glutenu).

I najważniejsza korzyść – nie boję się, gdy dzieciaki mają infekcje. Każdy kto ma dzieci wie, jakie to ważne.

Autor: Dania 07-12-2010, 21:13

MO pijemy od trzech miesięcy. Korzyści są niesamowite:

Córka (14 lat) ma najlepszą cerę w całej klasie, choć nie używa żadnych reklamowanych w telewizji super kremów przeciwtrądzikowych. Jednocześnie znikł jej brzydki zapach z ust i stale powracający dziwny nalot na zębach (pomogła tu z pewnością wymiana pasty na sodę oczyszczoną).

Syn (lat 11) wreszcie przyśpieszył swój zdecydowanie spowolniony wzrost – rośnie obecnie 1 cm miesięcznie, co wcześniej zdarzało mu się tylko w niemowlęctwie. Do tego zniknęła mu łuszcząca się skóra na głowie i na uszach. No i najważniejsze – zaczęły mu wyrastać zęby. Nie ma wszystkich zawiązków, ale problem polegał głównie na tym, że te, które są, siedzą w kości i nie chcą wyjść. Stomatolog kazał gryźć rurkę od kroplówki w nadziei, że ząb wyrośnie. Powiedział przy tym: – „Proszę nie dyskutować, tylko robić, co pan doktor każe!" A my, zamiast gryźć rurkę, popijaliśmy miksturkę i odstawialiśmy gluten. No i mamy w jednym tygodniu dwa wyżynające się zęby i jeden ruszający się. Jak tak dalej pójdzie, to wróżka zębowa wykończy nas finansowo! Cera synka oczywiście również pierwsza klasa!

Mąż (lat 48) cieszy się ze znikających pajączków i mniej widocznych żył oraz z odrastających włosów, które na dodatek są grubsze i ciemniejsze. Prawie nigdy nie boli go również głowa. Przez ostatnie 3 miesiące wziął tylko raz tabletkę przeciwbólową, bo sobie w końcu nie poradził.

Ja również nie biorę tabletek, ponieważ właściwie nie mam migren. Nie jest mi również ciągle zimno, a byle powiew wiatru nie powoduje u mnie bólu zatok. Pozbyłam się także większości pajączków i żylaków. Myślę sobie, że moje niewidoczne żyły muszą być również w bardzo dobrym stanie. Włosy rosną mi gęściejsze, ale to akurat mnie nie cieszy, bo i tak na głowie mam afro. Cerę mam dużo lepszą niż w sierpniu tego roku – bardziej sprężystą i gładką, a zmarszczki są albo płytsze (tzw. małpa i lew) albo znikły całkiem (kurze łapki). Bardzo zblakły mi także „słoneczne" plamy na plecach i ramionach. Myślę, że część nawet znikła.

Autor: Agusia 23-12-2010, 20:01

Ja jestem zupełnie innym człowiekiem, od kiedy zapoznałam się z ideą Biosłone i zaczęłam stosować MO, KB, DP. Kiedyś:

- nieustające, przewlekłe stany obniżonego nastroju (nie potrafiłam wybaczyć sobie popełnianych błędów, katowałam się byle czym),
- depresje,

- zaburzony sen,
- regularne anginy, stany zapalne gardła,
- kłopoty z zatokami (bóle głowy w części czołowej i w oczodołach,
- przewlekłe zapalenie pęcherza moczowego.

Obecnie:

- radość życia, dużo pozytywnej energii,
- wewnętrzny **spokój**, którego brakowało mi całe życie,
- nie przejmuję się tak bardzo tym, czym nie powinnam się przejmować,
- jestem bardziej otwarta w stosunku do ludzi,
- śpię spokojnie 7,5 godziny na dobę i to mi wystarcza, aby cały dzień pracować,
- wreszcie nie czuję gardła, brak angin i stanów zapalnych,
- a zatoki to oczyszczały mi się chyba z pół roku, poprzez spływającą gardłem wydzielinę,
- nie boli mnie już pęcherz moczowy.

Ponieważ mam kandydozę organizmu, pozostały mi jeszcze:

- biały nalot na języku,
- nieświeży oddech,
- białawe naloty na wewnętrznej stronie policzków,
- kruczenia w jelitach, gazy,
- wada wzroku -3,75.

Autor: Śpiąca 23-12-2010, 21:03

Moim, jak dotąd, największym sukcesem, który odniosłam pijąc MO, są wzmocnione pazurki. Ponadto przestały mi wypadać włosy i ustał refluks. Reszta pozostała, ale nie poddaję się.

Autor: Gusiaczek 31-12-2010, 18:31

Do swoich sukcesów mogę zaliczyć:

- brak „kluchy" w gardle,
- oczyściły mi się płuca z szaro-zielono-żółtej wydzieliny, (trwało to ok. 3 miesiące – paliłam ok. 10 lat),
- wyregulowanie miesiączki – cykle 28-dniowe,
- brak wysypek alergicznych (miewałam je 2 razy w roku),

- pierwsze lato bez alergii (chociaż na początku tak intensywnie swędziały mnie oczy i ciekło wręcz z nosa, że zużyłam dokładnie 4 tableteczki allertecu),
- zniknął zespół napięcia przedmiesiączkowego,
- jestem spokojniejsza i bardziej opanowana, chociaż jeszcze muszę nad sobą popracować,
- brzuch jest płaski,
- zniknęły dwie brodawki z ręki, które odrastały po użyciu wypalacza,
- zniknęły codzienne bóle głowy,
- skóra stóp jest gładka,
- oczyszczanie zatok trwa nadal.

Pozostało jeszcze kilka rzeczy:

- stres i nerwy powodują u mnie mdłości i bóle brzucha (nie biegunkę, jak w ZJD),
- po wypróżnieniu odczuwam dyskomfort w brzuchu, a niekiedy mdłości,
- po jedzeniu najczęściej odczuwam ciężar w brzuchu i mdłości, muszę uważać co jem i ile,
- guzek wielkości siedmiu mm na lewym płacie tarczycy,
- łupież i wypadanie włosów,
- niechęć do kontaktów z innymi ludźmi, nasilona w trakcie oczyszczania.

Powiększony gruczoł Bartholina – wchłonął się

Oryginalny wpis, bez korekty i redakcji, można znaleźć w pod adresem: www.bioslone.pl/forum/index.php?topic=28744.0

Autor: Rosa 15-01-2014, 15:50

Po pół roku stosowania metod Biosłone, gruczoł Bartholina wchłonął się w ok. 50%. Obecnie, po dziesięciu miesiącach, zmniejszył się na tyle, że go nie wyczuwam. Tak że jestem zaskoczona. Nie spodziewałam się tego, tym bardziej, że od pięciu lat, kiedy to został rozpoznany – powiększał się tylko. Widok powiększającego się guzka wielkości piłeczki pingpongowej trochę mnie przerażał.